

HQME & DESIGN

DOM.WPROST.PL WYDANIE NR 3 PAŹDZIERNIK 2025



Uczciwość
wobec otoczenia

6 LAT | GWARANCJA
MAZDY

NOWA MAZDA 6e

SAMOCHÓD ELEKTRYCZNY STWORZONY W DUCHU JAPOŃSKIEGO RZEMIOSŁA

Nowa Mazda6e to perfekcyjne połączenie zaawansowanych technologii z japońską estetyką. Ten w pełni elektryczny samochód pozwoli Ci pokonać dystans nawet 552 km*, abyś mógł cieszyć się czystą przyjemnością prowadzenia bez obawy o zasięg. Doskonałe osiągi napędu elektrycznego i wyrafinowana dynamika prowadzenia zapewniają Ci natychmiastowe poczucie jedności kierowcy z samochodem.

Nowa Mazda6e jest już dostępna w przedsprzedaży.



MAZDA ODYSSEY

WARSZAWA | GÓRCZEWSKA 32, tel. +48 22 533 55 00 | www.mazda-warszawa-odyssey.pl

BIĄŁYSTOK | GEN. MACZKA 136, tel. +48 85 747 43 71 | www.mazda-bialystok-odyssey.pl

W zależności od wersji samochodu średnie zużycie energii oraz emisja CO₂ (na podstawie WLTP) dla Mazdy 6e wynoszą odpowiednio: 16,6 kWh/100 km oraz 0 g/km. Samochody Mazda są wyposażone w układ klimatyzacji zawierający fluorowany gaz cieplarniany o współczynniku ocieplenia globalnego powyżej 150. Informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów wycofanych z eksploatacji znajdują się na mazda.pl

*Zasięg samochodu został określony zgodnie z wytycznymi światowej zharmonizowanej procedury badania pojazdów lekkich (WLTP). Rzeczywisty zasięg może różnić się w zależności od wyposażenia i czynników indywidualnych. Faktyczny zasięg osiągnięty w realnych warunkach różni się w zależności od stylu jazdy, prędkości, korzystania z udogodnień (np. ogrzewanie foteli, klimatyzacja), wyposażenia dodatkowego, temperatury zewnętrznej, liczby pasażerów/obciążenia, topografii terenu oraz wieku i zużycia akumulatora.



50



72



110

8

NIESPRZECZNY
Z PRZEZNACZENIEM

Dom zatopiony w naturze

38

DLA ZUCHWAŁYCH

Złoto materiałem użytkowym!

40

JESTEM WINNA

Design w odcieniu głębokiej
czerwieni – gorący jesienny trend

42

CZEKAM NA WIATR

Błękit pochmurnego nieba

44

ESY-FLORESY

Miękość w kolorze śmietankowym

46

POLSKA COCO CHANEL

Alicja Wyszogrodzka w Gdyni

48

MATCHA IS MY LIFE

O fascynacji zielonym proszkiem

50

DOM SCHRONIENIE
POŚRÓD DRZEW

Polski projekt inspirowany jurta

60

CISZA, ŚWIATŁO
I PROPORCJE

Architekci o prywatności

66

BIURO JAK MIASTO

O projektowaniu wspólnoty
w miejscu pracy

68

TESTAMENT PAPIEŻA
MODERNIZMUPawilon Le Corbusiera
w Zurychu

72

DUCH MEMPHIS
W KAMIENICYWnętrze pełne kontrastów
i humoru

86

OH, MON DIEU!

Warszawski apartament
w stylu francuskiej elegancji

92

ABSINTH

Polska marka dla świadomych
estetów



96

OBIETNICA
BEZWSTYDNEJ WYGODY

Najmodniejsze sofy

102

KOLOROWY
DIALOG POKOLEŃ

Kamienica budzi się z szarości

110

DUŃSKI LUKSUS
KRYTY STRZECĄ

Domek ogrodnika z 1775 r.

118

SMAKUJĄC JESIEŃ

Inspirujące nakrycia stołu

132

ZACZYTANI DOMATORZY

Urządzamy kącik bibliofila

142

SEKRETY MIEJSC
OSOBISTYCHRozmowa o książce „Figlarnie.
Przestrzenie radykalnej
prywatności”

146

PODRÓŻE
Z ARCHITEKTURĄRomantyczny funkcjonalizm
w domu Alvara Aalto

150

BUKOWE ZAWIJASY
GIĘTE PARĄKrzesło ikona potrzebuje dotyku
ludzkiej ręki

156

WIZYTÓWKA
POLSKIEGO DESIGNU

„Regeneracja” w Warszawie

160

NAKAGIN CAPSULE
TOWERŻycie po życiu kapsułowego
wieżowca

164

ART TURYSTYKA

Wspaniałe muzea, kultowi
artyści

170

W POSZUKIWANIU
SZCZEROŚCIKicz – od błędu w smaku
do narzędzia sztuki

172

AGENCJA NA RZECZ
LEPSZEGO ŻYCIASystem wiedeński czy rzymska
improwizacja?



iRobot Roomba Max 705 Combo ze stacją AutoWash



Elegancki, ponadczasowy
design



Podgrzewany wałek
mopujący



Samoczyszcząca się
stacja dokująca



Pranie i suszenie
wałka mopującego



75 dni bezobsługowego
sprzątania



Inteligentne omijanie
przeszkód

już niedługo w sprzedaży!

Sprawdź na:





Intymność i prywatność

EWA JAGALSKA, MAGDA GREFKOWICZ

Słowa, które w epoce otwartych planów, przeszklonych ścian i życia transmitowanego w mediach społecznościowych brzmią niemal archaicznie. A jednak to właśnie dziś wracają z nową siłą. Bo po latach zachwyty nad przestrzenią „bez granic” znów uczymy się tworzyć swoje własne, ciche miejsca. Dom nie musi być sceną, może być schronieniem. Odsuwamy się od ekshibicjonizmu wewnątrz, wracamy do cienia, miękkiego światła, zastón, zapachu drewna. Prywatność staje się nowym luksusem – tak samo jak cisza czy czas dla siebie. W tym numerze „Home & Design” przyglądamy się, jak architektura i projektowanie pomagają odzyskać intymność: w przestrzeni, w relacjach, w codziennych rytuałach. Bo może właśnie to, co ukryte, niedoskonałe, nieprzeznaczone dla publiczności – jest dziś najcenniejsze i najpiękniejsze.

Prezentujemy m.in. dom nad polską rzeką – prawdziwy, skrojony według potrzeb mieszkańców i dopasowany do otoczenia. Gdziekolwiek spojrzysz: życie, bliskość, szept lasu, trawa, piasek. Podobną filozofię – choć zrealizowaną w zupełnie inny sposób – manifestuje dom podróżników, dla którego inspiracją był kształt jurty. Apartamenty w kamienicach pulsują kolorami – powaga klasycznej architektury zderza się tu z humorem i witalnością. Tę radość, namalowaną pastelami, widać też w „Regeneracji” – ekspozycji polskiego designu, którą zobaczyli już politycy w Brukseli i Strasburgu, a teraz jest dostępna dla szerokiej publiczności w Warszawie. Razem z autorką książki „Figlarnie. Przestrzenie radykalnej prywatności” zgłębiamy historie i tajemnice miejsc osobistych. W numerze także: artystyczne i architektoniczne podróże, inspiracje do salonu, trendy i nowości. Oddajemy w Wasze ręce jesienny numer „Home & Design” z nadzieją, że przyniesie Wam dużo ciepła, światła i radości. 

© Wszelkie prawa zastrzeżone

ZDJĘCIA: SOCIETY OF LIFESTYLE / HOUSE DOCTOR

Poznaj
naszą
kolekcję

PALETTE



CERRAD

Sprawdź więcej na
cerrad.com



NIE- SPRZECZNY Z PRZEZ- NACZENIEM

Tekst: MAGDA GREFKOWICZ

Zdjęcia: KAROLINA KWIATKOWSKA

*Nie ma tu antyków ani marek, które muszą być,
„bo wypada”. Są natomiast rzeczy ponadczasowe – bliskie,
dobre i wybrane na długo. Najlepsze, dopasowane
do otoczenia, zakorzenione w rzemiośle, dotyku ludzkiej ręki
i energii życia w materii. Siła i wolność. Radość i miłość.
Uczciwość wobec miejsca.*

Są skamieliny, są fragmenty drewna wyciągnięte z oceanu po pięciuset latach oczekiwania. Jest życie, jest natura. Jest prawda, która w prosty sposób pokazuje, dokąd biegnie człowiek, z kim i jak. Gdziekolwiek spojrzysz: życie, bliskość, szept lasu, trawa, piasek. Bosa stopa i promień słońca owiany śpiewem rzeki. Najcenniejsze jest dopasowanie do miejsca – tak jak człowiek, który po prostu czuje, że jest szczęśliwy.

Naturalna przestrzeń pełna harmonii i unikatowego designu otwiera się na naturę. To połączenie daje idealne warunki codzienności. Ucieczka od ulicznego zgiełku, szybkości i obowiązków. Słuchasz... i jesteś.

Dom nad polską rzeką wtapia się w skarpgę. Przeszkłone wnętrza otwierają się na krajobraz i naturalne otoczenie. Zachowano stare drzewa, dosadzono nowe, zaprojektowano rośliny – każda piękna osobno, a razem wpisane idealnie w teren. Nie ma palm, które byłyby tu obce – są wierzby i trawy, sosny i paprocie.

> Garderoba przy sypialni master. Ogromne lustro, oprawione w skórzaną ramę nawiązującą kolorystycznie do kremowych frontów szaf, odbija pejzaż za oknem. Detal ramy nadaje wnętrzu wyrafinowanego i nieco bajkowego charakteru, a odbicie natury subtelnie łączy prywatną strefę z otoczeniem domu







^ Gabinet na antresoli. Szklana barierka nie zamyka przestrzeni, pozwalając światłu swobodnie wypełniać wnętrze. Drewniane meble eksponują urodę materiału, podkreślając ich rzemieślniczą precyzję

ESTETYKA: SPÓJNOŚĆ

Ciepła, intymna atmosfera, naturalne materiały – drewno i kamień w odcieniach beżu i szarości. Charakter wnętrza podkreśla wyraziste usłojenie drewna oliwnego – źródło energii i ponadczasowości. Kontrast tworzy pięciometrowy obraz przy wejściu, nadając przestrzeni osobowość.

Przeszklenia w całym domu prowadzą rytm zmieniającej się przyrody. Wyeksponowany, monumentalny mebel z drewna przypomina zamkniętego w bryle zwierza. Obrazy – w kolorach natury, proste

i nienarzucające się – zachęcają, by się zatrzymać i spojrzeć.

Każdy element właściciele wybrali osobiście – dotknęli, poczuli, zanim powiedzieli: to jest zgodne z tym miejscem. To świadome wybory, którymi będą żyć latami.

Tu jakość, perfekcyjne wykonanie i szlachetne materiały spotykają się ze swobodną formą. Szklane halogeny – unikatowe i geometryczne. Krzesła w formie liścia Ginkgo biloba – tworzone przez polskiego rzeźbiarza. Kłoda drewna poszukiwana miesiącami na biurko – efekt znakomity.

> Schody prowadzące na piętro przyciągają wzrok pięknem naturalnego drewna, ciekawą konstrukcją i wyjątkowymi, organicznymi, zaprojektowanymi przez Olma Haus poręczami





^ Krzesła Cheri od Iker w naturalnej tkaninie boucle łączą nowoczesną formę z ponadczasową wygodą. Ich miękka linia harmonijnie współgra z drewnianym stołem i ciepłą paletą strefy dziennej, podkreślając charakter wnętrza, w którym design spotyka się z naturą



■ ikershop



Detale, które tworzą
jakość

Daj się otulić subtelnym kształtom krzesła Cheri

Projekt wnętrza: Formea Studio



< Wyspa ze wspartego drewna jest centralnym punktem kuchni, a hokery Cheri od Iker wprowadzają spójność aranżacji. Zestaw głośników Sonos od Denon, dyskretnie rozmieszczony w przestrzeni, zapewnia pełnię relaksujących dźwięków bez wizualnego przeciążenia wnętrza. Technologia (tak jak i muzyka) staje się niewidzialnym towarzyszem codzienności, wzmacniając doznania audio bez epatowania formą samego sprzętu

> Klimatyzacja marki Toshiba z kolekcji Haori to subtelna forma połączona z wysoko zaawansowaną technologią. Moduły w tkaninowej obudowie wprowadzają do wnętrza dyskretny designerski akcent, który jednocześnie zapewnia komfort termiczny w każdym zakątku domu



HAORI

JESZCZE WIĘCEJ
NIŻ MOŻESZ SOBIE
WYOBRAZIĆ



Odwiedź stronę **toshiba-hvac.pl/partnerzy**, aby dowiedzieć się więcej!

www.toshiba-hvac.pl

Jedyny na rynku klimatyzator
z wymiennymi tkaninami przyczepianymi do przedniego panelu





^ Ściany strefy dziennej zdobią liczne obrazy młodej tworzącej za granicą artystki

Najdoskonalsze domowe kino

SONOS



Ożyw każdą formę rozrywki

Doświadczaj seriali, filmów, gier i muzyki jak nigdy dotąd - z zupełnie nowym soundbarem Arc Ultra, subwooferem Sub 4 i parą głośników Era 300.



www.salonydenon.pl

DENON
STORE

AUDIO FORUM



^ Duże okno sypialni otwiera wnętrze na ogród. Dzięki niemu pokój zmienia się zgodnie z rytmem wyznaczanym przez pory roku. Tapicerowany zagłówek łóżka, leżące się zasłony i fotel wprost stworzony do czytania sprawiają, że jest to przestrzeń idealna do odpoczynku i relaksu





^ Umywalka ze skamieniałego drewna od InduStone staje się rzeźbiarskim elementem łazienki. Naturalna struktura i organiczny kształt przyciągają uwagę, wprowadzając do przestrzeni detal: niepowtarzalny i kojący zmysły

INDUSTONE

kamień, natura, piękno...





^ Wanna o miękkiej, organicznej formie zaprasza do niespiesznej kąpeli. Nawiązuje do kształtu umywalki, tworząc z nią spójną kompozycję. Ciepła faktura wykładziny marki Bolon od Premium Flooring dodaje wnętrzu przytulności, ciepła oraz elegancji



CREATE YOUR OWN VINYL FLOOR

WSPÓŁPRACA Z ARCHITEKTAMI



[WWW.INSTAGRAM.COM/PREMIUM_FLOORING_POLAND](https://www.instagram.com/premium_flooring_poland)



^ W łazience dominuje prostota i precyzja formy. Mebel Geberit Xeno² oraz wisząca miska WC Geberit ONE z technologią TurboFlush tworzą aranżację funkcjonalną, a jednocześnie estetyczną. Biel ceramiki harmonizuje z okładziną na ścianie, budując przestrzeń czystą, nowoczesną i ponadczasową

Podłoga – ręcznie stylizowane deski, każda dotknięta przez człowieka.

Zlewy – ze skamieliny od InduStone lub ręcznie wykonane z drewna oliwnego – mają niemal biżuteryjną formę. Uchwyty w ciepłym mosiądzu, marmurowy prysznic łączący kamień i drewno oliwne – wszystko składa się na spójną opowieść.

Faworytką jest kuchnia otwarta na salon – wyłożona pięknym drewnem i reliefem żywicznym ze złotą patyną. Mosiężny zlew i bateria idealnie wpisują się w całość. Stary okap, zachowany i wykończony reliefem, nadaje charakteru. W tym klimacie

odnalazły się hokery i krzesła Cheri od Iker z naturalnej jasnej tkaniny bouclé.

Do tego obrazy, które są jednolite z miejscem kolorem, ale też prostotą i niemęczące domowników – jakbyś chciał powiedzieć: „Zakochaj się w tym obrazku i usiądź koło mnie na chwilę” – wykonane przez młodą polską artystkę.

Taras, chroniący przed wiatrem i śniegiem, służy przez cały rok, wyłożony wykładziną z tkanego winylu Bolon, którego dostawcą jest firma Premium Flooring Poland, kamienna ława – azyl wśród zieleni.

NOWOŚĆ

■ GEBERIT

GEBERIT WC SYSTEM

O 30% CICHSZE SPŁUKIWANIE



DESIGN
MEETS
FUNCTION

W połączeniu z ceramiczną miską WC Geberit z technologią spłukiwania TurboFlush, nowy zawór napełniający Geberit typ 383 zmniejsza hałas spłukiwania miski WC o ponad 30 procent. Zapewnia to ciszę i spokój w łazience, co na pewno docenią współlokatorzy i sąsiedzi.
www.geberit.pl/wc-system



△ Przeszklony taras latem otwiera się na pachnący wiatr znad rzeki, tworząc wymarzone miejsce na relaks. Zimą pozostaje zamknięty, z wygodnych sof nadal można podziwiać spokojny, niosący kry nurt. Pod stopami ciepło i komfort zapewnia wykładzina Bolon od Premium Flooring

TECHNOLOGIA W ZGODZIE Z NATURĄ

Wnętrze wyposażono w nowoczesne rozwiązania – klimatyzację Toshiba z kolekcji Haori – obudowy pokryte tkaniną, którą można dowolnie wymieniać, nagłośnienie Sonos dopasowane do masywnych belek stropowych. Nic przesadzonego, wszystko potrzebne i harmonijne.

Sauna – wyrafinowana w proporcjach – z naturalnym kamieniem, mosiężnymi detalami i wanną dostosowaną również do zimnych kąpieli. Podzielona na dwie strefy – saunę, której podłogę

zdobi wykładzina Bolon od Premium Flooring Poland i łazienkę z pięknym zlewem od InduStone – dopełnienie całości.

Jedna z łazienek gościnnych jest połączeniem piasku z wyrazistymi roślinami. Uzupełnieniem są: lustrzana ściana z nałożonym lustrem wyciętym w organiczny wzór oraz kinkiety, przez które przedostaje się wiązka światła. Idealnym dopełnieniem są proste w formie elementy w kolorze bieli – zlew z szafką, szafa i białe WC – wszystko z kolekcji Geberit.





^ Płyty granitowe od Granit Naturalny nadają przestrzeni zdecydowany, trwały charakter. Surowa faktura kamienia w połączeniu ze świetnie zaprojektowaną zielenią tworzy ciekawy kontrapunkt, który podkreśla solidność i elegancję architektury ogrodu i wnętrza

Schody rzeźbione na zamówienie to smukła, lekka konstrukcja – każdy detal, każdy zakręt dopracowany z niezwykłą precyzją. Poręcz, zaprojektowana przez studio Olma Haus, przywodzi na myśl wijące się gałęzie pięknych, starych drzew – organiczna forma spotyka się tu z rzemieślniczą doskonałością. Lustro na ścianie potęguje wrażenie przestrzeni, sprawiając, że wewnątrz zdaje się nie mieć końca.

Pod schodami – ponad półtorametrowe bonsai, stworzone przez studio Olma Haus. Choć sztuczne, zachwyca naturalnością formy. Powstało jako odpowiedź na trudne warunki – ograniczony dopływ światła

i wymagającą pielęgnację. Jego korzenie otula miękki mech, tworząc spokojną, niemal medytacyjną wyspę zieleni w sercu wnętrza.

Latem ogród i brzeg rzeki przenikają się nawzajem – rośliny, światło, kamienie, lewitujące schody z granitu od Granit Naturalny. Za nastrojowe, subtelne oświetlenie ogrodowe odpowiada studio Olma Haus – światło prowadzi wzrok, ale nie dominuje, podkreśla to, co ulotne. Czas zwalnia, powietrze gęstnieje od ciszy, a wszystko, co widzisz, chcesz zatrzymać w pamięci na dłużej. 

© Wszelkie prawa zastrzeżone

▼ Na następnej stronie: w ogrodzie zachowano piękny starodrzew i wprowadzono nowe nasadzenia, tworząc przestrzeń pełną życia. Wieczorem jej charakter podkreśla dyskretne oświetlenie zewnętrzne od Olma Haus, które wydobywa urok roślin i architektury domu. Tu natura nie jest tłem, lecz aktywnym bohaterem aranżacji



GRANIT NATURALNY



GRANIT
DLA DOMU I OGRODU



WIĘCEJ NA WWW

granitnaturalny.pl

PŁYTY | KOSTKA | SCHODY | OPORNIKI





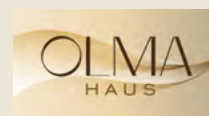




*Najważniejsze: być w zgodzie ze sobą i otoczeniem.
Klucz do sukcesu – nie na wyrost, nie na siłę. Kolory
i materiały dobrane w harmonii z naturą i miejscem.
Tak proste, a jednocześnie niezwykle trudne.
Dom, który zaspokaja duszę i ciało.
Definicja harmonii. Wynik świadomej zgody.*

W REALIZACJI UDZIAŁ WZIĘŁY MARKI:

1. www.ikershop.com; 2. www.toshiba-hvac.pl; 3. www.salonydenon.pl;
4. www.industone.pl; 5. www.premiumflooring.com.pl;
6. www.geberit.pl; 7. www.granitnaturalny.pl; 8. www.olmaha.us



**PARTNER PUBLIKACJI:
OLMA HAUS**

Wnętrze przedstawiono w ujęciu dokumentalnym; widoczne elementy marek stanowią integralną część autentycznej aranżacji.

Osiedle Ananasowa: miejski adres, prywatna cisza

Mokotów to jeden z najszybciej rozwijających się regionów stolicy. Właśnie tutaj **DEWELOPER SGI REALIZUJE KOLEJNĄ KAMERALNĄ INWESTYCJĘ MIESZKANIOWĄ**. Osiedle przy ulicy Ananasowej to propozycja dla osób, które cenią łatwy dostęp do miejskich udogodnień, bliskość natury i jakość dopracowaną w każdym detalu.



Powstaną także komórki lokatorskie, które ułatwią przechowywanie rzeczy sezonowych. Centralną częścią kompleksu będzie starannie zaprojektowany zielony dziedziniec z elementami małej architektury, miejscami do wypoczynku i rekreacji. Na terenie osiedla powstaną m.in. plac zabaw dla dzieci i klub mieszkańca – nowoczesna przestrzeń wspólna, na której będzie można spotkać się z sąsiadami, popracować zdalnie czy zorganizować urodziny dziecka.

W trosce o bezpieczeństwo mieszkańców cały teren inwestycji zostanie objęty monitoringiem i ochroną.

DOSTĘPNOŚĆ, REKREACJA I INFRASTRUKTURA

Jednym z największych atutów inwestycji SGI przy ulicy Ananasowej jest jej lokalizacja. Dolny Mokotów to dzielnica, która z roku na rok zyskuje popularność, głównie dzięki intensywnemu rozwojowi infrastruktury i dogodnemu połączeniu z centrum Warszawy. Bliskość Alei Polski Walczącej (Czeriakowskiej BIS) sprawia, że dojazd do Śródmieścia zajmie zaledwie 15-20 minut, zarówno samochodem, jak i transportem publicznym.

W najbliższym otoczeniu inwestycji znajdują się liczne sklepy (Lidl, Carrefour), punkty usługowe, restauracje oraz placówki edukacyjne – żłobki, przedszkola i szkoły podstawowe. Mieszkańcy będą mogli korzystać również z bogatej oferty rekreacyjnej – w pobliżu działają m.in. klub sportowy DeSki Tenis & Squash oraz Legia Tenis & Golf. Ścieżki rowerowe i spacerowe wzdłuż Wisły prowadzą aż do Łazienek Królewskich i Agrykoli.

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Projekt osiedla Ananasowa łączy funkcjonalność z wysokim standardem i dbałością o walory wizualne. W pierwszym etapie inwestycji powstanie pięć eleganckich, trzypiętrowych budynków, które zaoferują łącznie 127 mieszkań o powierzchni od 44 aż do 123 mkw.

FUNKCJONALNE WNĘTRZA, NOWOCZESNE ROZWIĄZANIA

Zgodnie z wizją SGI, mieszkanie to coś więcej niż układ ścian. To codzienne rytuały i przemyślane rozwiązania, które działają intuicyjnie i bez wysiłku. Wszystkie mieszkania na osiedlu Ananasowa zostały zaprojektowane z myślą o najwyższym komforcie mieszkańców.

Duże okna zapewnią dobre doświetlenie wnętrza przez cały dzień, a nowoczesne rozwiązania technologiczne podniosą komfort życia.

– W naszych inwestycjach komfort i estetyka są równie ważne. Dlatego wszystkie mieszkania na osiedlu Ananasowa zostaną wyposażone w żaluzje zewnętrzne. To rozwiązanie, które zapewni mieszkańcom kontrolę nad ilością światła wpadającego do wnętrza, poprawia efektywność energetyczną budynków oraz dba o prywatność, jednocześnie podkreślając nowoczesny design osiedla – mówi Robert Stachowiak, prezes SGI.

W pierwszym etapie inwestycji deweloper zakłada budowę parkingu podziemnego ze 128 miejscami postojowymi.

ANANASOWA



TWÓJ NOWY ADRES NA MOKOTOWIE

KLUB MIESZKAŃCA I STREFA RELAKSU

sgi.pl 



< Lampa wisząca Hera Round, Boca do Lobo, Covet Lighting

^ Asymetryczna sukienka na jedno ramiączko, Arket

^ Fotel Imperfectio, Boca do Lobo, Maximus Design

∨ Parawan Gold, włókno szklane, Maison Valentina, Warsaw Design

> Kolekcja stolików kawowych Eden, Boca do Lobo, Covet House

✓ Żyrandol
L'chandelier,
Boca do Lobo,
Covet Lighting

Dla zuchwałych

Raczej sztabka niż misterny wyrób. Bo liczy się masa,
nie koronkowa robota. Bez umiaru i bez wstydu.
Postulujemy: od dziś złoto metalem użytkowym.

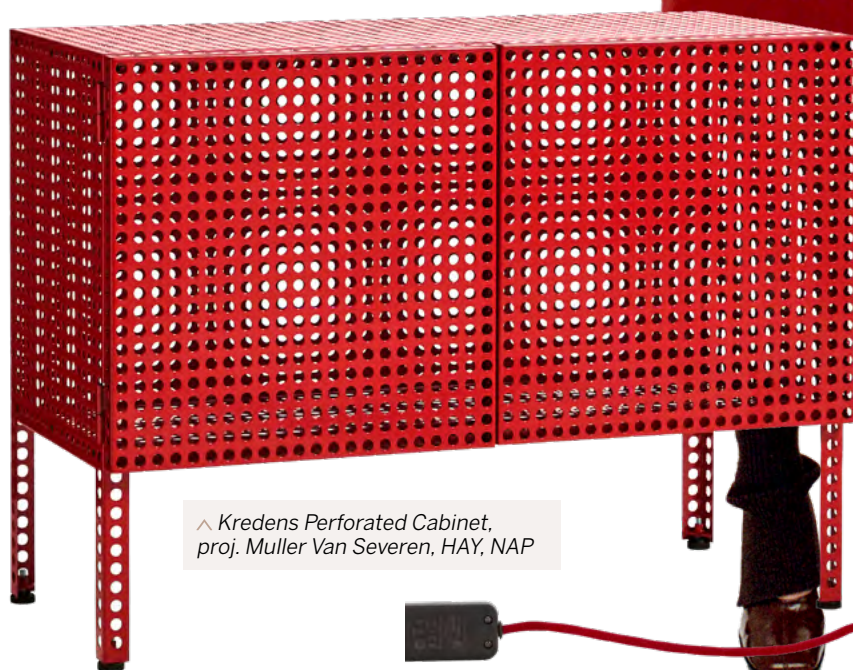
Tekst i wybór: MAGDA GREFKOWICZ



^ Koc Momento, proj. Jaime Hayon, &Tradition, AnOtherDESIGN



^ Wełniany płaszcz z kolekcji jesień/zima, Arket



^ Kredens Perforated Cabinet, proj. Muller Van Severen, HAY, NAP



^ Lampa podłogowa Topan VP14, wys. 46,5 cm, Verner Panton dla &Tradition, Nordic Nest

Jestem winna

Kolor jego głęboko czerwony, pod światło
– wiśniowy. Aromat – porzeczkowy.
Smak obiecuje, kusi i wabi. Wzniesmy
nim toast za dobry design.

Tekst i wybór: MAGDA GREFKOWICZ

< Lampa sufitowa Jam,
Houseof, Maison Flâneur

^ Figurka
dekoracyjna
Shorebird,
Normann
Copenhagen,
Fabryka Form

^ Burgundowe
lustro Zigzag
z polirezyny,
&k Amsterdam,
Czerwona
Maszyna

< Czerwień ma
niezwykłą moc.
We wnętrzu
buduje klimat,
a nam
rozgrzewa
zmysły.
Aranżacja:
Westwing
Collection

< Wazon Frigya,
wys. 31 cm,
Westwing
Collection,
Westwing

> Obrotowy fotel
LAYOUT 234, proj.
Julien Renault, HAY,
Metaforma

Czekam na wiatr

Chcemy śmiało szybować z jaskółkami o zmierzchu.
Uspokoić zmysły, zredukować bodźce, a duchowość uczynić
orężem w walce z bólem ziemskiego istnienia.

Tekst i wybór: MAGDA GREFKOWICZ

> Wodoodporny
dywan Max,
Pappelina,
efekciarnia.pl

^ Stolik kawowy
Carmel Pacific
Blue, Gubi,
andlight.pl

^ Fotel Groovy,
proj. Pierre
Paulin
z 1963 r., Gubi,
scandinavia
-design.fr

> Talerz do powieszenia na ścianie, Ozcar, Bloomingville, nordicnest.pl



< Kolekcja Beats of Brasil 2025, H&M Studio



^ Fotel Loafer SC24, &Tradition, scandinavianliving.pl

> Ręcznik z bawełny organicznej Vuelo, Ferm Living, Westwing

> Dywan Viga, wym. 120x180 cm, Bloomingville, Nordic Nest

> Poduszka dekoracyjna Vuelo, Ferm Living, Eye on Design



^ Ceramiczny kubek z kolekcji Vuelo, Ferm Living, Answear

^ Fotel / narożnik Catena, 120 cm, Ferm Living, Fabryka Form

< Lustro Hilma, szkło, ceramika,
Broste Copenhagen

> Świecznik
Do, wys. 10 cm,
sprzedawany
jako zestaw
dwóch sztuk,
Bloomingville,
Connox

Esy-floresy

Zapominamy o geometrii. Nic pod linijkę.
Desenie swobodne, roztańczone, formy
organiczne. Wszystko – śmietankowo miękkie.

Tekst i wybór: **MAGDA GREFKOWICZ**

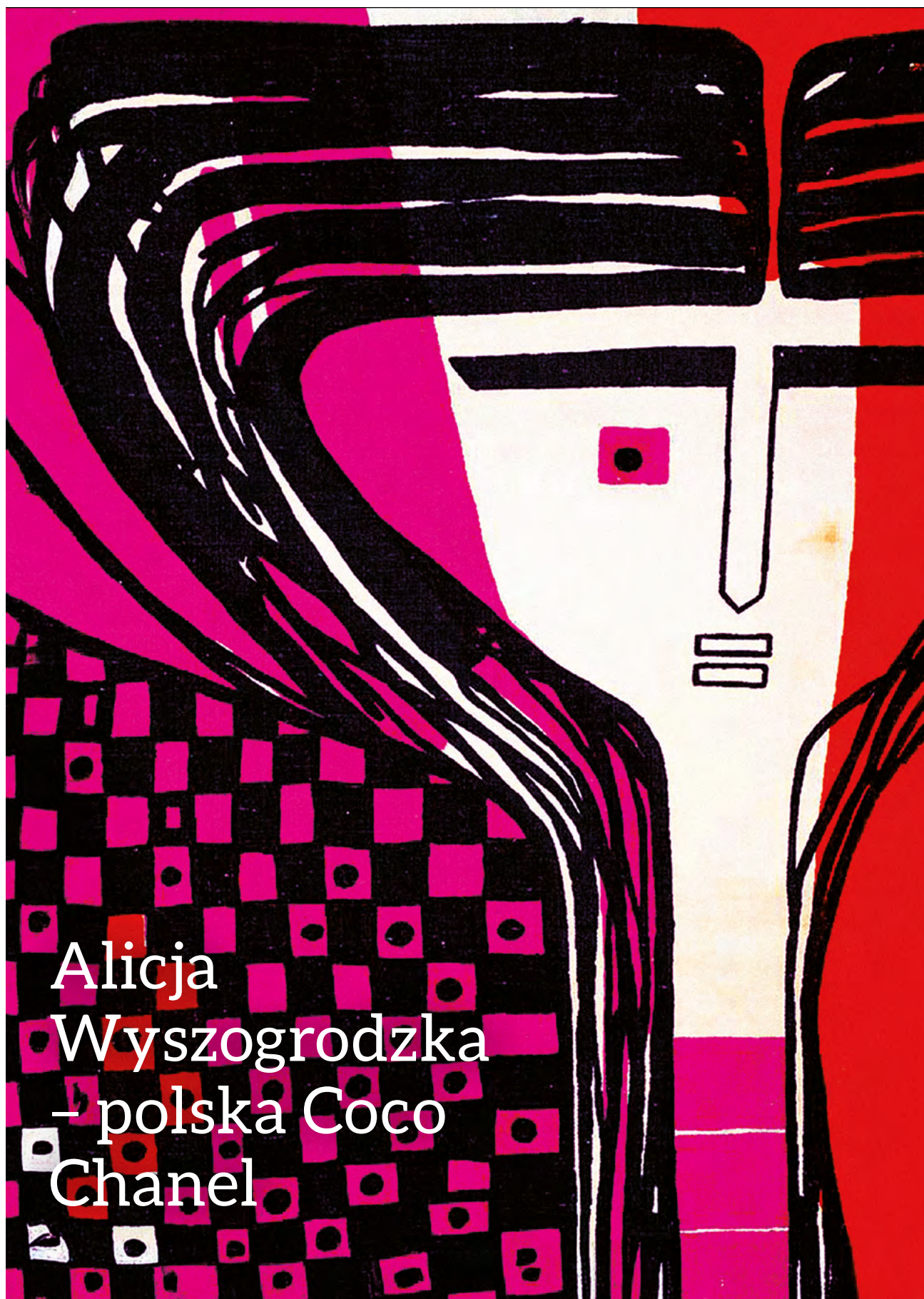


^ Dekoracja /
wazon Lulu, wys. 16
cm, Bloomingville,
Fabryka Form

< Aranżacja
marki
Bloomingville,
na pierwszym
planie rzeźba
Eugenie, wys.
35 cm, Scandi
Concept

< Stółek 60,
proj. Alvar
Aalto, edycja
Artek x
Marimekko,
Mesmetric

^ Lampy stołowe
Strand, proj. Benjamin
Hubert, wys. 39 i 59 cm,
Muuto, Metaforma



Alicja
Wyszogrodzka
– polska Coco
Chanel

ZDJĘCIA: MUZEUM MIASTA GDYNI

Tkaniny **ALICJI** **WYSZOGRODZKIEJ,**

kolorowe, optymistyczne,
abstrakcyjne i dowcipne,
przez pół wieku
kształtowały gusta
Polaków.

Jako nastolatka myślała o studiach architektonicznych i choć architektką nie została, to „inżynierskie” umiłowanie prostoty, geometrii i harmonii jest w projektach Alicji Wyszogrodzkiej wyraźnie obecne. Muzeum Miasta Gdyni przygotowało monograficzną wystawę jej prac – to gratka dla miłośników designu!

PARYSKI STYL W PRL

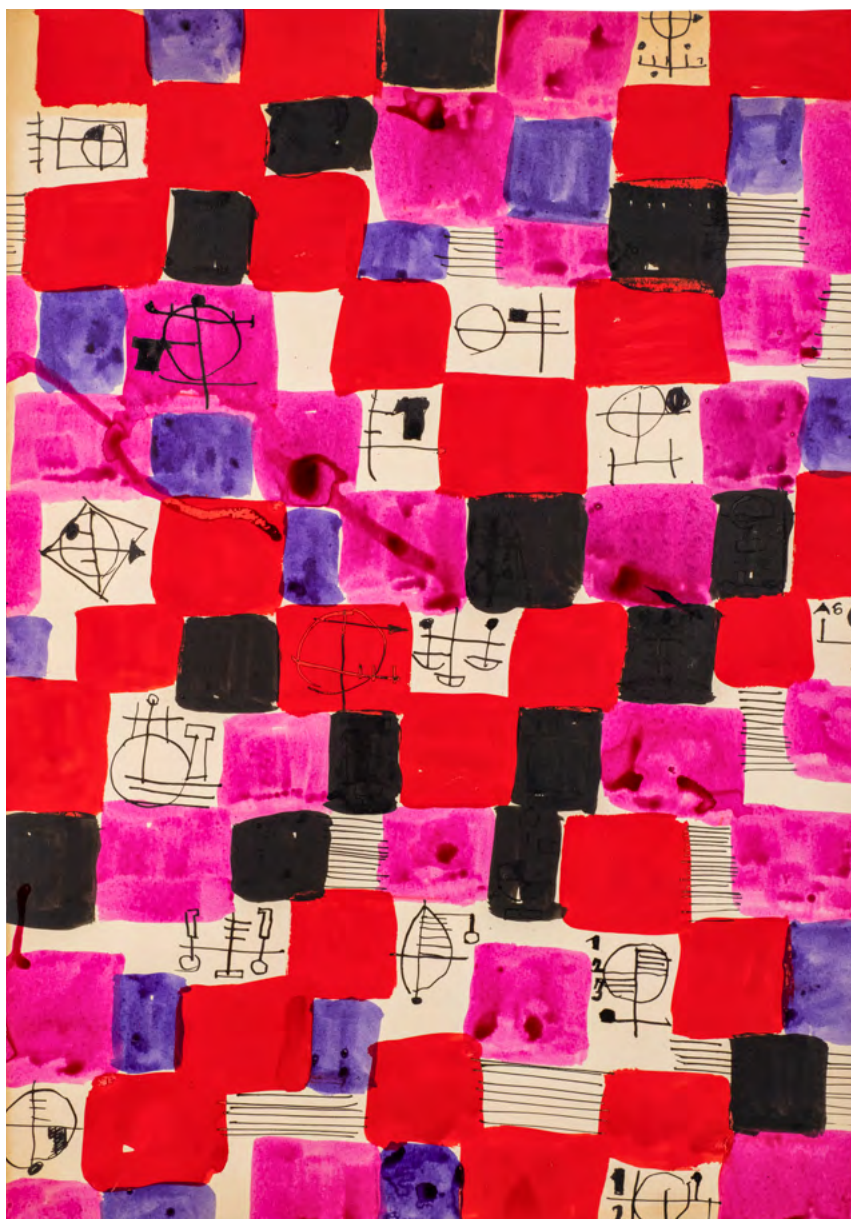
Wzory powstawały przez 40 lat w Zakładzie Tkanin Instytutu Wzornictwa Przemysłowego w Warszawie (1953-1960) i w Centralnym Biurze Wzornictwa Przemysłu Lekkiego, gdzie projektantka pracowała do 1993 r.

Na zlecenie Biura śledziła światowe trendy, uczestnicząc w pokazach mody i targach wnętrzarskich. Odwiedzała Frankfurt nad Menem, Budapeszt, Pragę, Brukselę, Mediolan i ukochany Paryż. Uczestniczyła tam w pokazie Diora, podziwiała dzieła impresjonistów i kubistów. Paryski styl został z Alicją Wyszogrodzką do dzisiaj – w krótkiej fryzurze, oryginalnej biżuterii i spodniach przypomina Coco Chanel.

Zdobyta za granicą wiedza stanowiła podstawę do opracowywania wytycznych dla polskiego przemysłu.

W dorobku Alicji Wyszogrodzkiej są wzory inspirowane starożytnym Egiptem, batikami z Bali, pejzażami Mazowsza, motywy odwołujące się do Orientu, renesansu, architektury, kubizmu i międzywojennej abstrakcji. Szczególne miejsce zajmują kompozycje zaczerpnięte ze świata przyrody, jak: „Skrzypy”, „Nenufary”, „Ptaki”. Łączy je wdzięk, prostota i bezpretensjonalność. 

> **WYSTAWA:** „Alicja Wyszogrodzka. Polskie Projekty Polscy Projektanci”, Muzeum Miasta Gdyni, do 22 lutego 2026 r.



✓ Alicja Wyszogrodzka – projektantka tkanin dekoracyjnych, użytkowych i odzieżowych, ilustratorka i malarka, badaczka i specjalistka z zakresu technologii druku na tkaninie



© Wszelkie prawa zastrzeżone



^ Adam Grefkowicz studiuje kulturę Japonii, na co dzień pracuje jako barista w Coffeodesk. Szkoli z przygotowywania matchy i pomaga tworzyć menu do kawiarni. Uwielbia dzielić się pasją do herbaty i kultury japońskiej, medytować, tworzyć ceramikę. Stara się łączyć spokój i kreatywność w codziennym życiu. A pomaga mu w tym właśnie matcha.

Matcha is my life

Trudno nie zauważyć. **MATCHA JEST WSZĘDZIE. W DOMACH, KAWIARNIACH I NA INSTAGRAMIE.**

Fascynacja zielonym proszkiem trwa. Czy to kolejny trend, o którym niedługo nikt nie będzie pamiętał? Jestem przekonany, że nie.

Tekst: ADAM GREFKOWICZ

CO TO JEST MATCHA?

W bardzo dużym skrócie – to japońska sproszkowana zielona herbata. Wyróżnia się intensywnie zielonym kolorem, łagodnym, lekko roślinnym smakiem i unikalnym działaniem – pobudza, a jednocześnie sprzyja skupieniu. To napój głęboko zakorzeniony w kulturze i ceremonii herbacianej, dziś popularny na całym świecie. W ogromnej mierze dzięki trendom w social mediach.

SKĄD POCHODZI MATCHA?

Matcha ma korzenie w starożytnych Chinach, ale dopiero w Japonii znalazła swoje miejsce. To tam stała się nie tylko napojem, ale częścią ceremonii herbacianej – spotkań, które mają więcej wspólnego z ciszą i skupieniem niż z szybkim łykem kafeiny z rana. Podczas ceremonii mnisi i samuraje pili ją w trakcie powolnego rytuału. Można by go porównać do odczucia, które dziś nazywamy „mindfulness” – kierowaniu całej uwagi na „tu i teraz”. Co kontemplowano podczas ceremonii parzenia matchy? Piękno prostoty i ulotności chwil.

CO JEST WYJĄTKOWEGO W ZIELONYM NAPOJU Z JAPONII?

Zielony kolor faktycznie robi wrażenie, ale o nim za chwilę. Zaczniemy od tego, co początkowo przyniosło tej herbacie prawdziwą sławę. Matcha działa inaczej niż kawa – zamiast nagłego i krótkotrwałego pobudzenia działa łagodniej, lecz dużo dłużej. To zasługa L-teaniny, która razem z kofeiną pomaga utrzymać uwagę i równowagę. Nie wzbudza w nas wyrzutu niepokoju i dysproporcji uwagi (jak po kilku małych czarnych). Matcha jest bogata w antyoksydanty (katechiny typu EGCG), wspomnianą już w L-teaninę oraz witaminy z grupy B. Może wspierać detoksykację wątroby, procesy przeciwzapalne, poprawę profilu lipidowego, metabolizmu glukozy i przeciwdziałać starzeniu się organizmu. Rzesze ludzi doceniają prozdrowotne działanie matchy, jednak to, co działa na nas jak przynęta (przy scrollowaniu Instagrama), to jej piękny, jaskrawozielony kolor. Tę barwę matcha zawdzięcza specjalnemu sposobowi uprawy – krzewy herbaciane na kilka tygodni przed zbiorem są zacieniane, co zwiększa zawartość chlorofilu (zielonego barwni-



^ Przypominający kieliszek kusenaoshi służy do przechowywania miotłeczki



^ Nie idź na kompromis, zwłaszcza w kwestii bambusowej szczoteczki



^ Matcha to sproszkowana herbata Tencha, uprawiana tylko w Japonii

ka) i L-teaniny w liściach. To właśnie one, ręcznie zbierane i starannie mielone, pochodzące z pierwszego zbioru, dają proszek o soczystej, niemal szmaragdowej barwie. Matcha z pierwszego zbioru jest nazywana „ceremonialną”. Warto jednak wiedzieć, że określenie „ceremonialna” w większości przypadków jest tylko chwytem marketingowym – nie istnieje oficjalna kategoria jakości pod tą nazwą, a różnica między „ceremonialną” a „kulinarną” matchą często sprowadza się jedynie do ceny i sposobu wykorzystania. Nie dajcie się więc zwieść. Jest to określenie, które (niestety) przyjęło się na dobre.

Często spotykam się ze stwierdzeniem, że matcha „śmierdzi rybą”. Czemu tak jest?

Każdy, kto choć raz spróbował słabszej jakości matchy, wie, że potrafi ona zaskoczyć... i to niekoniecznie pozytywnie. Zamiast delikatnej słodczy i umami pojawia się posmak ryby i zapach świeżo skoszonego trawnika. Dzieje się tak dlatego, że niskiej jakości liście mają nadmiar chlorofilu, co daje „trawiasty” aromat, a niezrównoważona ilość aminokwasów – głównie L-teaniny – odpowiada za rybią nutę. Prawdziwa, dobrze przygotowana matcha smakuje inaczej: jest kremowa, gładka, z subtelną słodczyą i wyraźnym, ale przyjemnym umami. Jeśli więc macha pachnie i smakuje trawą (lub gorzej – rybą) to znak, że masz do czynienia z niską jakością albo zwyczajną chińską podróbką.

CZARKA, SZCZOTECZKA, CZYLI RYTUAŁ

Przygotowanie matchy nie polega na wrzuceniu torebki do kubka. Jest czarka (chawan), przypominająca bardziej miszkę niż filiżankę do herbaty i bambusowa szczoteczka (chasen). Potrzeba także trochę cierpliwości. Tu nie chodzi o gadżety, ale o chwilę zatrzymania. To moment, w którym przygotowanie herbaty zamienia się w mały rytuał uważności. Wspomniane narzędzia (używane od XV w.) są konieczne. Zwłaszcza chasen, który nie pozostawia grudek i tworzy perfekcyjną piankę na powierzchni napoju.



< Rozkoszujcie się matchą, pozostańcie otwarci na więcej, niż to, co pokazuje internet. Próbuje jej w różnych wersjach – ice latte z truskawkami, mango, A może matcha margharita?

MATCHĘ TEŻ SIĘ PODRABIA

Warunki, w jakich matcha powinna być uprawiana, spełnia jedynie kilka japońskich prefektur. Dochodzi globalne ocieplenie i problem suszy oraz upałów. A zapotrzebowanie wciąż wzrasta. Od 2019 r. produkcja matchy się potroiła. To prowadzi do jej braków na rynku i eskalacji ceny. Właśnie dlatego zaczęła być podrabiana. Pamiętajmy, że matcha to sproszkowana herbata Tencha, uprawiana jedynie w Japonii. Dziś zdarza się, że jako matchę sprzedaje się zwykłą sproszkowaną zieloną herbatę. 

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Oprac. MAGDA GREFKOWICZ



Dom-schronienie pośród drzew

Miał być schronieniem, **MIEJSCEM,**
DO KTÓREGO SIĘ WRACA, przestrzenią
przechowywania pamiątek i wspomnień
z dalekich podróży.

Opracowanie: MAGDA GREFKOWICZ,
EWA JAGAŁSKA



Z taką prośbą podróżnicy zwrócili się do architekta Wojciecha Koteckiego, współwłaściciela pracowni BBGK Architekci oraz architektki Katarzyny Mach. W efekcie powstał dom państwa Sadowskich – „dom własny”, na wskroś osobisty, nieco introwertyczny, a zarazem otwarty na otoczenie. Parterowy, jednoprzestrzenny i zorganizowany na poziomie gruntu, wśród sosnowych drzew. Skryty pod szeroko rozpiętym dachem o namiotowej geometrii. Zaprojektowany tak, by jego mieszkańcy zawsze byli razem.

– Ciekawość świata i potrzeba eksploracji tego, co nieznane, wpisane są w nasze nomadyczne DNA. Odkrywając nowe miejsca, wyruszamy w podróż nie tylko po świecie, ale też w głąb siebie, a zebrane wspomnienia z czasem stają się integralną częścią naszej tożsamości – mówią gospodarze.

Państwo Sadowscy, para pasjonatów i zapalonych podróżników, szczególną fascynacją darzą miejsca odległe, czasem wręcz ekstremalne, jak pustynie czy polarne bieguny. Po latach odkrywania nowych lądów postanowili postawić własny dom – miejsce, do którego się wraca, dom-schronienie, przestrzeń przechowywania wspomnień i gromadzonej latami kolekcji pamiątek z dalekich podróży.

WSPÓLNA PRZESTRZEŃ POD KOPUŁĄ

Inwestorzy, oglądając jak w najróżniejszych, nieraz ekstremalnych warunkach, ludzie tworzą proste, choć wysoce efektywne domostwa, zafascynowali się archetypem jednej wspólnej przestrzeni osłoniętej kopułą, jak tipi, jurta lub igloo.

– Cechą takich namiotów jest to, że są one jednoprzestrzenne. Taki też efekt chcieliśmy uzyskać konstrukcją całego budynku, jedynie ze ścianą zewnętrzną, która wydziela tę przestrzeń z zieleni – wyjaśnia Katarzyna Mach. – Wyzwaniem było wymyślenie takiej konstrukcji, która maksymalnie uwolni przestrzeń o tak dużej powierzchni. Zależało nam, by wszelkie słupy i podpory były zminimalizowane i w miarę możliwości niewidoczne. Dlatego właściwie cały dach został oparty na zaledwie kilku ścianach. Dzięki temu przestrzeń dzienna jest zupełnie otwarta – dodaje architektka.

Być może to charakterystyczna dla tradycyjnych form współzamieszkiwania bliskość i intymność były tym, co szczególnie przemówiło do wrażliwości pary, małżeństwa, które całe życie spędziło razem, dzieląc zainteresowania i pasje, i którym kierowała potrzeba stworzenia „swojego miejsca na ziemi”.



„Dom jest tak zaprojektowany, że można w nim poczuć powiew wiatru, zapach lasu. Stoi za nim idea namiotu, rodzaju jurty, gdzie jak w kulturach plemiennych rodzi się wspólnotowość – wyjaśniają architekci



✓ Wszystkie pomieszczenia, łącznie z basenem, otwierają się na siebie mniejszymi lub większymi przeszkleniami. Sypialnię wizualnie wydziela komin i obrotowy telewizor





^ Willa ma 400 mkw, a są w niej tylko trzy pokoje – strefa dzienna, sypialnia i gabinet. To także buduje bliskość



Parterowy dom, skryty pod rozłożystym dachem o namiotowej geometrii, został zaprojektowany tak, by jego mieszkańcy zawsze byli razem. Właściele chcieli, by dom pozostawał otwarty na otaczającą go przyrodę, był blisko ziemi i blisko natury. Stąd przeszklona bryła, która zaciera granicę pomiędzy wnętrzem a zewnątrz. W jej centrum architekci zaplanowali atrium z wewnętrznym ogrodem i szklanym dachem, który po otwarciu umożliwia przebywanie w domu, a jednocześnie pod gołym niebem. Od strony wschodu i zachodu w bryłę budynku wcinają się dodatkowo dwa półpatia, które wprowadzają roślinność do środka. Na prośbę gospodarzy powstało również panoramiczne, rozsuwane okno o długości 22 metrów z widokiem na las, które scala dom z ogrodem. Ruchome ściany i otwierany dach pozwalają nie tylko na płynne przenikanie przestrzeni i światła, ale też stanowią naturalną wentylację działającą na takiej samej zasadzie jak w tipi. Wraz z cyrkulującym powietrzem do środka domu wdzierają się wiatr niosący dźwięki i zapachy lasu.

ESTETYKA TROPIKALNEGO MODERNIZMU

Zgodnie z założeniem bryła, wnętrza i ogród miały tworzyć spójną całość. Tu nieoceniona okazała się współpraca między architektami a architektką krajobrazu Martą Tomasiak z Pra-

cowni Architektury Krajobrazu oraz architektami wnętrz – Moniką i Adamem Bronikowskimi wraz z zespołem Hola Design. Równoprawnymi współautorami są sami Sadowscy, którzy od początku aktywnie uczestniczyli w kształtowaniu koncepcji. Dzięki temu mógł powstać projekt, który nie tylko odpowiada na potrzeby domowników, ale przede wszystkim wyraża ich osobowość. W przestronnych, jasnych wnętrzach dominują naturalne, ciepłe materiały: drewno, kamień, ceramika, zieleń i terakota, w atriach – egzotyczna roślinność, która w połączeniu z resztą przywołuje na myśl estetykę tropikalnego modernizmu. Ta skryta w ciszy podwarszawskiego lasu oaza przenosi nas w klimat południa. Szczególną inspiracją była tutaj bliska sercu właścicieli Hiszpania.

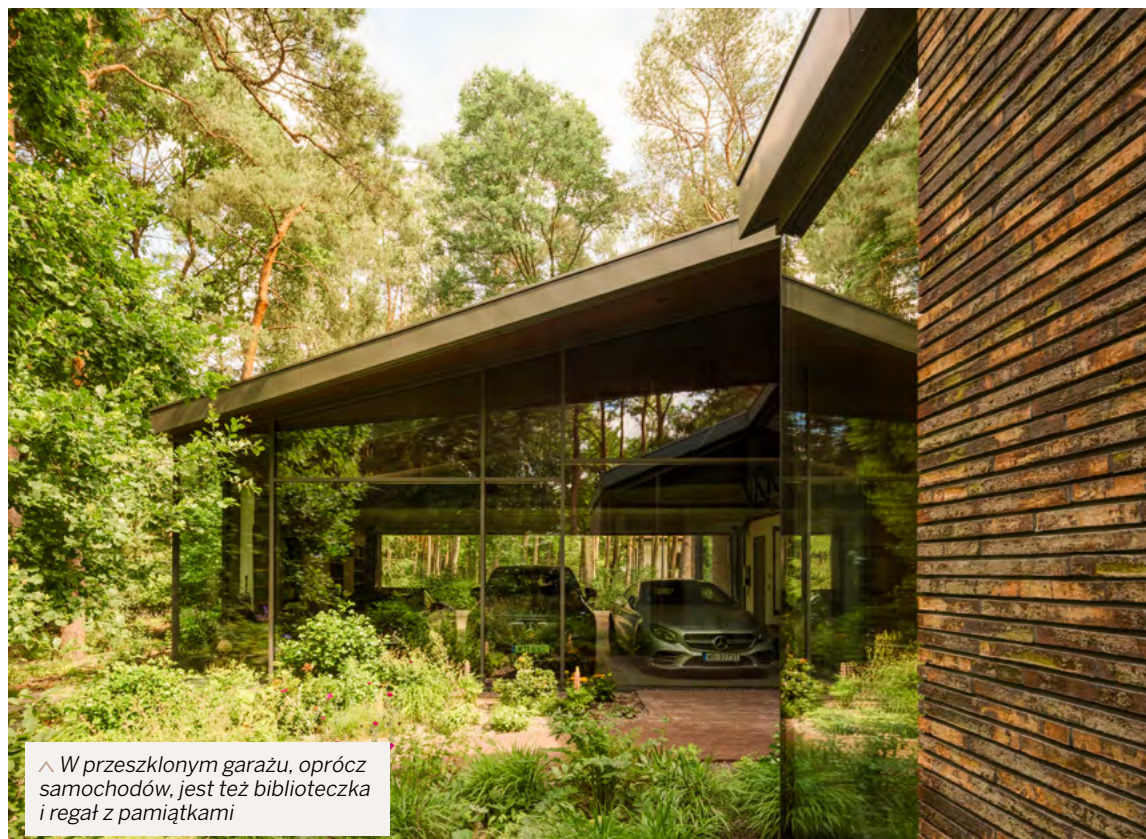
Na ducha przestrzeni wpływają przedmioty z prywatnej kolekcji – obrazy, rzeźby, figurki, które opowiadają historie dalekich podróży. Zapraszają do środka, do świata właścicieli, świątyni osobistych artefaktów, które określa wartość nie tyle materialna, co emocjonalna. Nierozzerwalnie związane z domownikami, współtworzą „dom w procesie”: zaprojektowany, by współgrać z życiem wyznaczanym spokojnym rytmem kolejnych wyjazdów i powrotów, gromadzenia pamiątek i wspomnień oraz porastającej go zewsząd roślinności. 

© Wszelkie prawa zastrzeżone



Wojciech Kotecki i Katarzyna Mach

Wojciech Kotecki to architekt i urbanista, absolwent Wydziału Architektury Politechniki Warszawskiej. Współwłaściciel i wspólnik BBGK Architekti, sędzia konkursowy OW SARP. Katarzyna Mach prowadzi własną pracownię architektoniczną z siedzibą w Komorowie. – Projektuję domy z charakterem. Luksusowe, wyrafinowane i zawsze tworzone z myślą o ludziach, którzy w nich zamieszkają – mówi architektka.

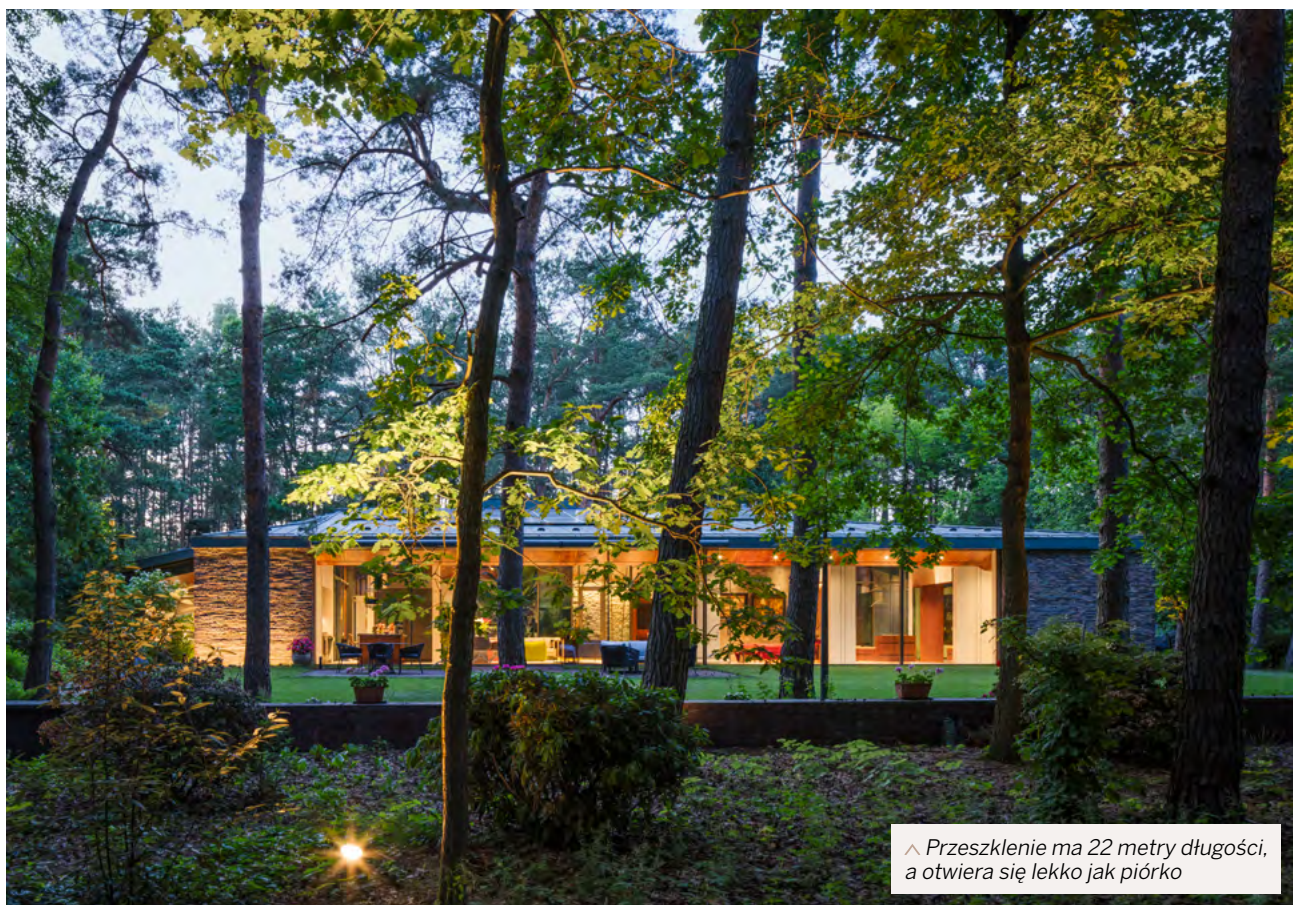




^ Kwarcyt użyty na ścianach basenu wydobywany jest tylko w jednym miejscu na świecie – w kamieniołomie Vals w Szwajcarii

▼ Otoczenie nawiązuje do leśnej przyrody. Za architekturę krajobrazu i zieleni odpowiada Marta Tomasiak z Landscape Practice





△ Przeszklenie ma 22 metry długości,
a otwiera się lekko jak piórko

Cisza, światło i proporcje



– Jednoprzestrzenny dom to balansowanie między intymnością a wspólnotą – mówią

**ARCHITEKCI MONIKA
BRONIKOWSKA**

I ADAM BRONIKOWSKI

**Z HOLA DESIGN,
odpowiedzialni
za wnętrza
konstancińskiej willi.**

Dom w Konstancinie, który zaprojektowaliście w zespole specjalistów kilku dziedzin, przypomina luksusową wersję namiotu albo jurty.

ADAM BRONIKOWSKI: Współpracowaliśmy z architektami z pracowni BBGK, którzy stworzyli bryłę szeroko otwierającą się na otaczający las – dosłownie. Największe przeszklenie ma 22 metry i można je całkowicie zsunąć. Wtedy granica między domem a naturą znika. Naszym zadaniem było, by wnętrza domu współbrzmiały z tą ideą – by architektura, krajobraz i wnętrza przenikały się nawzajem.

Jak wyglądała współpraca z inwestorami?

MONIKA BRONIKOWSKA: To była bardzo świadoma i partnerska relacja. Właściciele wiedzieli, czego potrzebują – przestrzeni dla dwojga, stworzonej wokół ich rytmu dnia, pasji, miłości do muzyki i sztuki. Jednocześnie byli otwarci na nasze propozycje, nawet te, które odwracały tradycyjne schematy, jak białe podłogi z żywicy zamiast parkietu czy nietypowy drewniany sufit.

ADAM BRONIKOWSKI: Już na etapie projektowania bryły współpracowaliśmy z architektami, by wkomponować wszystkie rozwiązania techniczne. Dzięki temu nie musieliśmy „dopasowywać się” do gotowych struktur – mogliśmy współtworzyć spójną całość. Taka synergia między zespołami to luksus, który przekłada się na jakość detalu.

Rezydencja ma wyjątkowo otwarty układ. Jakie wyzwania niesie ze sobą projektowanie jednoprzestrzennego domu?

MONIKA BRONIKOWSKA: To zawsze balansowanie między intymnością a wspólnotą. Tutaj większość stref przenika się – salon, jadalnia, kuchnia, a nawet sypialnia. Wszystko podporządkowane jest idei bycia razem. Z drugiej strony każdy z tych fragmentów musiał zachować swoją tożsamość. Dlatego granice wyznaczają nie ściany, lecz światło, proporcje, układ mebli, rytm sufitowych desek.

W opisie projektu często pojawia się słowo „balans”. Czy to wasz klucz do projektowania?

ADAM BRONIKOWSKI: Zdecydowanie tak. HOLA Design dąży do równowagi – między estetyką a funkcjonalnością, emocją a racjonalnością. Tutaj ważny był też balans między nowoczesnością technologii a naturą zaproszoną do wnętrza. Dlatego dobieraliśmy materiały, które współbrzmiały z otoczeniem, jak kwarcyt Vals – kamień znany z projektu Petera Zumthora dla Therme Vals. Właściciele zakochali się w nim podczas podróży do Szwajcarii, a zdobycie odpowiedniej ilości było dużym wyzwaniem ze względu na ograniczone wydobycie. To kamień, który wnosi do wnętrza spokój, ciężar i autentyczność.

W domu ważną rolę odgrywa sztuka.

MONIKA BRONIKOWSKA: Tak, bo właściciele są pasjonatami muzyki i kolekcjonerami dzieł sztuki. W centralnym patio stanęła rzeźba Mirosławy Skoczek-Śliwińskiej – kobieta i mężczyzna w uścisku. To prezent żony dla męża, symbol ich relacji. Patio jest sercem domu, miejscem zetknięcia z naturą, ale i przyjemnym miejscem spotkań mieszkańców. Dzięki rozsuwanemu dachowi i ruchomym szklanym ścianom wewnątrz może otworzyć się na niebo, wiatr, światło.

W strefie dziennej centralnym punktem jest fortepian Steinway & Sons Spirio – klasyczny, ale i z funkcją odtwarzania najlepszych wykonanych. Gdy instrument gra sam, widać poruszające się klawisze i młoteczki. To technologiczny majstersztyk, ale też źródło emocji. Cały dom został akustycznie przygotowany, by muzyka brzmiała naturalnie, miękko, jak w sali koncertowej.

Ważny był balans między nowoczesnością technologii a naturą zaproszoną do wnętrza





^ Stojąca na patio rzeźba to „Kochankowie” Mirosława Skoczka-Śliwińskiej. Właścicielka zamówiła ją jako prezent niespodziankę na urodziny męża



^ Zróżnicowana tektonika sufitu podkreśla kształt bryły, nawiązujący do namiotu także od strony wnętrza

Wspomnieliście o „odwróceniu konwencji”. Co to znaczy w praktyce?

MONIKA BRONIKOWSKA: W typowym domu drewniana podłoga i biały sufit to oczywistość. My odwróciliśmy ten układ. Dzięki temu pomieszczenia zyskały lekkość, a spojrzenie kieruje się ku górze, w stronę światła i natury. Chcieliśmy, by mieszkańcy czuli się, jakby spali pod drewnianym baldachimem drzew. Zróżnicowana tektonika sufitu podkreśla kształt bryły, nawiązujący także od strony wnętrza do namiotu.

W willi znalazły się dwie kuchnie i to w niedużej odległości od siebie, dlaczego?

MONIKA BRONIKOWSKA: To rozwiązanie podpowiedziało samo życie. Właścicielka była przyzwyczajona do zamkniętej kuchni, więc zaproponowaliśmy kompromis – reprezentacyjną kuchnię otwartą na jadalnię i drugą, roboczą, na zapleczu. Dzięki temu można gotować bez stresu, że zapachy czy nieporządek zakłócają harmonię przestrzeni.

ADAM BRONIKOWSKI: Takie praktyczne rozwiązania są równie ważne jak

estetyka. Dla nas luksus to wygoda, cisza i światło – nie tylko najdroższe, efektowne materiały widoczne z daleka.

Wnętrza HOLA Design zawsze wydają się bardzo spójne, ale działają też na emocje. Jak udaje się to połączyć?

MONIKA BRONIKOWSKA: Bo zaczynamy od ludzi, nie od stylu. Każdy projekt to opowieść o mieszkańcach – o ich przyzwyczajeniach, rytuałach, wspomnieniach. Rezydencja w Konstancinie to esencja tej filozofii: dom, który nie odgradza, lecz łączy. Z naturą, z drugim człowiekiem, z samym sobą.

ADAM BRONIKOWSKI: A dla nas – dowód, że współczesne projektowanie może być jednocześnie technologiczne, i głęboko ludzkie. Dzięki temu, że jesteśmy z inwestorami od koncepcji do wykonania najmniejszego detalu, możemy przypilnować, by wszystko działało bez zarzutu i było niemal niewidoczne dla użytkowników. Dobrze zastosowana technologia jest przyjazna i intuicyjna, a my wiemy, jak ją wprowadzić do codziennego życia. 

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Rozmawiała **DARIA GLUZIŃSKA**

HOLA design

Pracownicy HOLA design Monika Bronikowska i Adam Bronikowski założyli w 2005 r. W ciągu 20 lat działalności zbudowali firmę sprawnie działającą w kraju i za granicą. Stworzony przez nich zespół architektów, projektantów wnętrz oraz specjalistów w zakresie obsługi inwestycji ma na koncie setki zrealizowanych projektów. O jakości ich pracy wiele mówią liczne wyróżnienia w krajowych i zagranicznych konkursach projektowych. Monika Bronikowska i Adam Bronikowski jako eksperci występują na wydarzeniach branżowych i zabierają głos na łamach prasy oraz w telewizji.



Gala wręczenia nagród TUZY BIZNESU 2025 XII 2025

tuzy-biznesu.wprost.pl

wprost

Porozmawiaj z naszym Menadżerem Projektu
o możliwości udziału w Projekcie!

Marlena Wronkowska, tel. 500 112 386
m.wronkowska@pmpg.pl



Sztuka herbaty. Powrót do zapomnianego rytuału

Czy filiżanka herbaty może stać się dziełem sztuki? W chińskiej tradycji – bez wątpienia tak. **ZWŁASZCZA W CZASACH DYNASTII SONG, GDY NARODZIŁA SIĘ NIEZWYKŁA CEREMONIA „UBIJANIA HERBATY” (DIAN CHA).** Nie była to zwykła metoda parzenia, lecz wyrafinowany rytuał piękna, skupienia i harmonii, w którym smak napoju łączył się z filozofią życia.



Epoka Song (960-1279) to okres rozkwitu kultury – czas, w którym malarstwo tuszem, kaligrafia i poezja osiągnęły niezwykle poziom. W tym świecie sztuk i gestów herbata miała szczególne miejsce. Stała się symbolem stylu i duchowej elegancji, elementem tzw. czterech sztuk życia (si yi), którymi kierowali się ówcześni literaci i arystokraci. Największym jej admiratorem był cesarz Huizong – artysta na tronie – który w swoim traktacie „Da Guan Cha Lun” opisał metodę Qi Tang Dian Cha Fa, czyli „siedmiu dolewek wody”. Dzięki niej powstawała idealna, śnieżnobiała piana, przypominająca rozkwitający kwiat – znak doskonałości i spokoju.

Ubijanie herbaty wymagało cierpliwości i precyzji. Tuan cha – sprasowane „ciasteczka” z herbaty – kruszono, mielono na delikatny proszek i przesiewano. Potem do podgrzanej miseczki wsypywano odrobinę proszku i stopniowo dolewano gorącej wody. Bambusowa trzepaczka (cha xian) w rękach mistrza wykonywała rytmiczne, niemal muzyczne ruchy, aż na powierzchni pojawiała się gęsta, aksamitna piana zwana „śnieżystym kremem” (xue mo ru hua). Jej trwałość i lekkość były miarą kunsztu gospodarza – i powodem do dumy.

Do tej zapomnianej tradycji sięgają dziś nieliczni. Wśród nich dr Sylwia Mokrysz, prokurent Mokate SA, badaczka i pasjonatka kultury herbacianej, która miała okazję poznawać ten rytuał w Chinach. – Początkowe próby nie były zbyt udane, ale z czasem pojawiła się harmonia. To doświadczenie przypomina medytację: ruchy są powtarzalne, a zarazem wymagają koncentracji – wspomina.

Jej zdaniem, dawna ceremonia ma dziś wyjątkową aktualność. – W świecie, w którym wszystko dzieje się za szybko, ubijanie herbaty pozwala zwolnić. To chwila skupienia na smaku, zapachu i rytmie oddechu. Lekcja uważności, która przywraca równowagę – dodaje.

Choć chińska tradycja dian cha zanikła wraz z końcem dynastii Song, jej duch przetrwał w Japonii – w ceremonii matcha. Dziś odradza się w nowej formie, jako mindful tea experience, czyli herbaciana medytacja. Zamiast pośpiechu – gest prosty i spokojny, przypomnienie, że w filizance może kryć się coś więcej niż tylko napój. 



Sylwia Mokrysz – między tradycją a nowoczesnością

Sylwia Mokrysz, doktor nauk społecznych, prokurent Mokate SA i laureatka tytułu Menedżer Roku 2025. Od początku współtworzy jedną z najbardziej rozpoznawalnych firm w Europie Środkowo-Wschodniej. Reprezentując czwarte pokolenie rodzinnego biznesu Mokryszów, udowodniła, że skuteczne zarządzanie to połączenie odwagi, strategii i pasji.

Kariere zaczynała jeszcze jako studentka, prowadząc własną agencję reklamową „Sylwia”. To wtedy powstała kultowa reklama Mokate Cappuccino. – Nie improwizowałam – analizowałam rynek i obserwowałam potrzeby konsumentów. Tworzyliśmy kampanie, które angażowały i budowały więź z marką – wspomina. Reklama z lat 90. uczyniła Mokate synonimem cappuccino.

Kolejnym wyzwaniem było wprowadzenie firmy w świat herbaty po przejęciu spółki Consumer. – Nie znałam tego rynku, ale musiałam działać i szybko się uczyć – tłumaczy. Szkolenia w londyńskim domu herbaty Thompson Lloyd & Ewart dały początek nowej pasji. Pod jej kierownictwem marka LOYD weszła na rynki międzynarodowe. W kampanii z Justyną Steczkowską z 2011 r. – „Herbata z nutą magii” – odwołania do Alicji w Krainie Czarów i unoszące się „lampiony szczęścia” w kształcie piramidek stworzyły świat pełen emocji i symboliki.

Z kolei herbata Minutka trafiły do serialu „Ranczo”, dzięki czemu stały się elementem codzienności milionów widzów. – Chcieliśmy, by nasze produkty były częścią prawdziwych, bliskich emocji – mówi.

Dziś Mokate to nowoczesny koncern, inwestujący w automatyzację, odnawialne źródła energii i ekologiczne opakowania. – To nie tylko biznesowa konieczność, ale odpowiedzialność wobec przyszłych pokoleń – podkreśla.

Ważną częścią jej działalności jest również Instytut Badań Rynku Kawy i Herbaty z siedzibami w Ustroniu i Londynie. – To kontynuacja mojej drogi – połączenie nauki z biznesem. Analizujemy trendy i wspieramy innowacje, by jeszcze lepiej odpowiadać na potrzeby konsumentów – mówi.

Biuro jak miasto. O projektowaniu wspólnoty

Co sprawia, że z przyjemnością wracamy do danego miejsca? Czy to lokalna kawiarnia z aromatyczną kawą, kojąca zieleń parków, a może znajome twarze? Miasta żyją dzięki różnorodności przestrzeni, która łączy ludzi, dając im wybór, swobodę i poczucie przynależności. A co, jeśli biuro oferowałoby dokładnie to samo?

Tekst: **MICHAŁ R. NOWICKI**

Przez ostatnie sto lat biura projektowane były z myślą o funkcjonalności i wydajności. Praca hybrydowa ostatecznie przewartościowała naszą relację z biurem. Coraz częściej to nie obowiązek, ale wybór — i właśnie dlatego przestrzeń musi dawać coś więcej. Atmosferę. Doświadczenie. Wspólnotę.

W tym kontekście coraz większe znaczenie zyskuje podejście Community-Based Design, sposób myślenia o miejscu pracy inspirowany doświadczeniem urbanistycznym. Punktem odniesienia stają się tętniące życiem miasta, które zaspokajają różnorodne potrzeby mieszkańców. Ich złożona, ale spójna struktura staje się modelem dla współczesnego, elastycznego biura.

Zamiast jednorodnych open space'ów pojawiają się „dzielnice”: centrum (city center), czyli serce organizacji i naturalna



^ Biuro z branży FinTech w Warszawie, projekt AKA Studio

przestrzeń do spotkań; sąsiedztwa zespołów (neighbourhoods), gdzie toczy się codzienna praca; dzielnice biznesowe (business districts), wspierające kreatywną współpracę; parki (urban parks), które pozwalają złapać oddech oraz uniwersytety (university districts), gdzie można rozwijać kompetencje i dzielić wiedzę. Każda z tych pięciu przestrzeni odpowiada innemu rytmowi dnia, innej potrzebie, innemu trybowi pracy.

Biuro zaprojektowane jak miasto nie narzuca jednego sposobu działania. Daje

wyбір. Zachęca do przemieszczania się i angażowania w różne aktywności.

W czasach, gdy coraz częściej pracujemy w cyfrowej izolacji, fizyczne biuro zyskuje nową, nieoczywistą wartość. Może grać rolę współczesnej agory — przestrzeni spotkań, rozmów i budowania relacji. Paradoksalnie w epoce nadmiaru technologii i rozproszonych modeli pracy to właśnie biuro staje się jednym z wielu miejsc, gdzie można doświadczyć wspólnoty. ^w

© Wszelkie prawa zastrzeżone



Michał Rajmund Nowicki

Ekspert branży wnętrzarskiej, właściciel agencji Nowicki Communication. Współorganizator wydarzenia i platformy dla architektów Design Network (designnetwork.pl).

HERBATA Z NUTĄ MAGII





^ Pawilon Le Corbusiera – ostatni projekt mistrza modernizmu i jedyny zrealizowany w stali oraz szkłe

Pawilon Le Corbusiera – testament papieża modernizmu

W Zurychu wśród zieleni wyrasta
niezwykła konstrukcja
– lekka, barwna, o rzeźbiarskiej formie.

**PAWILON LE CORBUSIERA TO OSTATNIE
ZREALIZOWANE DZIEŁO JEDNEGO
Z NAJWAŻNIEJSZYCH ARCHITEKTÓW**

XX W. Powstał dzięki pasji
i determinacji Heidi Weber, która
uczyniła z niego przestrzeń łączącą
sztukę, architekturę i codzienne życie
w harmonijną całość.

Tekst: **MAGDA GREFKOWICZ**



Historia Pawilonu Le Corbusiera jest opowieścią o odwadze, wizji i niezwyklej współpracy. W 1960 r. Heidi Weber – projektantka wnętrz, właścicielka galerii i kolekcjonerka – namówiła Le Corbusiera, aby zaprojektował w Zurychu budynek poświęcony jego twórczości. Podjęła się zresztą sfinansowania przedsięwzięcia z własnych środków. Przez lata zmagająca się z trudnościami organizacyjnymi i formalnymi, lecz doprowadziła projekt do końca. 15 lipca 1967 r., już po śmierci architekta, otworzyła Centrum Le Corbusier – Muzeum Heidi Weber.

Przez kolejne pięć dekad, do 2009 r., Weber prowadziła to miejsce jako dyrektorka i kuratorka. Organizowała wystawy, które prezentowały szerokiej publiczności twórczość i idee Le Corbusiera, traktując je jako dzieło totalne – łączące sztuki wizualne, architekturę i myśl urbanistyczną. Teraz opiekę nad pawilonem sprawuje Museum für Gestaltung Zürich.

Pawilon od początku był pomyślany jako przestrzeń wystawiennicza – idealna sceneria do prezentowania sztuki. Le Corbusier dążył do stworzenia „syntezy sztuk” – budynku, w którym architektura, malarstwo, rzeźba i codzienność wzajemnie się przenikają. Nad koncepcją pracował od połowy lat 50., a liczne szkice i rysunki dokumentują długą drogę od pierwszych pomysłów do realizacji.

Konstrukcja powstała zgodnie z systemem proporcji Modulor, opracowanym przez architekta. W jej formie odnaleźć można wiele cech charakterystycznych dla jego twórczości: prefabrykowane elementy, powtarzające się motywy – jak rampa wejściowa czy niewielki ogród na dachu – a także tzw. promenade architecturale, czyli zaplanowaną ścieżkę zwiedzania, która pozwala w pełni doświadczyć architektury.

To jedyny budynek Le Corbusiera wykonany ze stali i szkła, a zarazem ostatni, który zrealizowano według jego projektu. Lekka, ażurowa konstrukcja o intensywnych barwach stała się symbolem Zurychu i jednym z najważniejszych punktów na mapie światowej architektury modernistycznej.

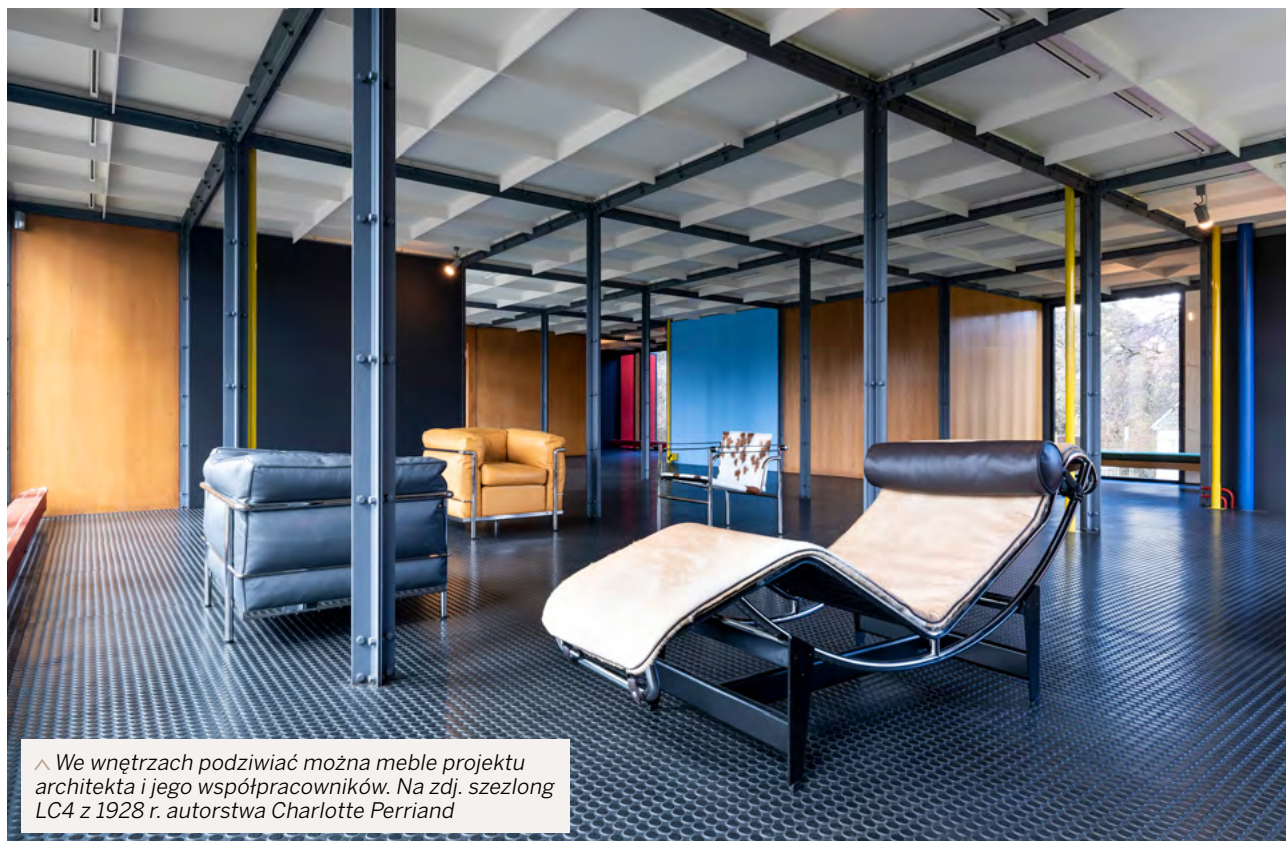
Więcej: pavillon-le-corbusier.ch/en 

© Wszelkie prawa zastrzeżone



^ Barwy, światło i rytm konstrukcji
– pawilon jako manifest modernizmu

Le Corbusier dążył do stworzenia „syntezy sztuk” – budynku, w którym architektura, malarstwo, rzeźba i codzienność wzajemnie się przenikają





^ Promenade architecturale ułatwia komunikację i pozwala w pełni docenić genialność budynku



^ Klasyczna z pozoru aranżacja jadalni zaskakuje niecodziennym doborem umeblowania. Drewniany stół z kamiennym blatem i witryna ze szkła i stali to autorskie projekty Katarzyny Baumiller

Duch Memphis w kamienicy

Mieszcząską powagę
klasycznej sztukaterii
i kasetonowego parkietu
bezlitośnie rozbraja pudrowy
róż, fantazyjne lustra
i nawiązujące do stylu
Memphis meble. W STULETNIJ
WARSZAWSKIEJ KAMIENICY
KATARZYNA BAUMILLER
stworzyła wnętrze pełne
kontrastów i humoru.

Tekst: AGATA FIJOŁEK



^ Obite pluszem krzesła Lazybones (Baxter) sąsiadują z plastikowymi Tulipanami Eero Saarinen



^ Na tak intensywnym parkiecie potrzeba było czegoś, co mocno zaznaczy swoją obecność. Masywne formy stołu i krzesel Baxter robią to znakomicie





^ Salonowi klimatu nadają: odcinająca się od kobaltu zasłon białoróżowa kanapa (Amura) i pomarańczowe fotele (Noti)

Apartament w przedwojennej kamienicy w centrum Warszawy to przestrzeń dla pary młodych ludzi z dzieckiem, współczesnych nomadów, którzy po kilku latach w Londynie, a później Nowym Jorku, postanowili powrócić do Polski. Miał być miejscem do życia tu i teraz, funkcjonalnym i urządzonym od razu od A do Z, bo nie planują „obrasnąć w przedmioty”. Chcieli, by mimo historycznej architektury, miało w sobie luz, lekkość i fantazję. Byli niezwykle otwarci na niesztampowe pomysły i nawet zachęcali architektkę do odważnych decyzji projektowych. Katarzyna Baumiller potraktowała to jako zaproszenie do zabawy formą, kolorem i skalą.

Mieszkanie nie zachowało oryginalnego wystroju, ale podczas gruntownej renowacji odtworzono historyczne elementy: ozdobne sztukaterie czy kasetonowe parkiety. Zachowano też pierwotny amfiladowy układ pomieszczeń. Jednak to ostentacyjnie bogactwo architektury zdaniem architektki było wręcz opresyjne, więc zdecydowała się w wystroju nie podążać tym tropem – postawiła na lekkość, luz i nowoczesność.

Znaczna część wyposażenia to autorskie projekty Katarzyny Baumiller, jak owalny jadalniany stół na grubych nogach czy obłożone lśniąco płytkami stoliki kawowe, które powstały specjalnie do tego mieszkania. Oryginalne meble, których językiem ekspresji są eksperyment, geometria i kolor. To one wyznaczyły kierunek pracy nad

Nobliwą bazę architektka wypełniła meblami, które zdają się grać tradycji na nosie

wnętrzem, w którym powaga klasycznej architektury zderza się z humorem i witalnością. Szlachetne materiały, fantazyjne, geometryczne formy i prowokujące kolory tworzą postmodernistyczny pastisz, który przywołuje na myśl styl Memphis z lat 80. Jeden z krytyków nazwał go „Bauhausem w fabryce zabawek”.

Katarzyna Baumiller bawi się skalą, formą i materiałami, tworząc wyraźny dystans do historycznej tkanki apartamentu. Motywem przewodnim są wykonane metodą sitodruku na tkaninie gradientowe zasłony – białe u góry płynnie wpisują się w estetykę stylowych okien i gipsowych sztukaterii, by schodząc ku dołowi, nabierać intensywnego fioletu, kobaltu lub różu. Ten zabieg to coś więcej niż przewrotna gra z konwencją – wizualnie dociąga dół wysokiego wnętrza, kieruje uwagę ku przestrzeni, w której toczy się życie.



▲ W kuchni ze ścian mrugają oczka kinkietów (Marset), a nad wyspą, niczym kobaltowy model skomplikowanej molekuły, unosi się lampa polskiej marki Ultralight. Podobna, tylko różowa, jest nad stołem w jadalni





Wrażenie gwarności potęgują pałacowe wręcz parkiety, w dodatku różne w poszczególnych pokojach. Aby uniknąć wizualnych kolizji, architektka zastosowała szerokie kamienne progi. Dlaczego każdy inny? Bo taka jest energia tego mieszkania, ale też dlatego, że Katarzyna Baumiller ma wielki szacunek dla naturalnego kamienia. Chętnie wyszukuje pozostałości po wielkich słabach, by dać im ważne miejsce w projektach.

Tę nobliwą bazę architektka wypełniła meblami, które zdają się grać tradycji na nosie. W salonie miarowy rytm parkietu

burzy płatanina linii na dywanie (Jab), z miękkimi formami pudroworóżowej kanapy kontrastują lśniąca kanciaste stoliki, a zamiast kryształowego żyrandola pod rozetą na suficie zawisła niczym monstrualny kokon lampa Spokes marki Foscarini. Aby przełamać symetryczną kompozycję, dodała jeszcze dwa totemowe lampiony Oïphorique (Atelier Oï). Po włączeniu światła zaczynają się poruszać w górę i w dół, tworząc hipnotyzującą instalację.

W kuchni, zamiast zabudowy, różowi się mebel, który określić by można jako

nowoczesną interpretację babcinego kredensu, oraz wyspa. Tak duże, że kultowy stół Vitry i krzesła Knoll zdają się przy nich mebelkami dla dzieci. Motywem, który pojawia się w każdym prawie pomieszczeniu, są lustra o niecodziennych kształtach. To odpowiedź architektki na dawny zwyczaj wieszania luster w ozdobnych ramach. Te tutaj, pozbawione ram, intrygują fantazyjną formą i tym, jak nieoczekiwanie kadrują odbicia.

To mieszkanie to manifest wolności twórczej. Architektka, która określa się jako maksymalistka, przyznaje też, że kiedy ma przed sobą otwarte pole, puszcza się w cwał. I tak było w tym projekcie. Stworzyła przestrzeń, która nie jest tłem dla rodzinnego życia, lecz jego aktywnym uczestnikiem. 

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Motywy przewodnim są wykonane metodą sitodruku na tkaninie gradientowe zasłony – białe u góry, ku dołowi nabierają intensywnego fioletu, kobaltu lub różu



△ Proste w formie łóżko przewrotnie
nawiązuje do klasyki materiałem
przypominającym szlachetny czeczot



^ Ciekawym rozwiązaniem w łazience jest umywalkowy półwysep, za którym skrywa się owalna wanna





^ Obszerny hol od gabinetu oddziela przeszklenie. Pochwyty drzwi formą nawiązują do kształtu tapicerowanej ławy i garderobianej zabudowy z ryflowanym frontem



Katarzyna Baumiller

„Piękno, odwaga, wolność” – te słowa najlepiej oddają język, jakim posługuje się Katarzyna Baumiller, z wykształcenia architektka, z wyboru projektantka wnętrz. Jej kreacje są intuicyjne, zaskakujące i pełne napięcia między kontrastami, które ostatecznie układają się w spójną całość. Lubi prowokować nieliniowymi rozwiązaniami, odważnie zestawiać kolory i formy, a przy tym pozostaje wierna klimatowi miejsca – zwłaszcza kamienic, do których ma wyjątkową słabość. W jej realizacjach można odnaleźć echo lat 80. i 90., geometryczne rytmy czy autorskie meble, lecz nigdy powtarzalność.



^ Salon z dużymi przeszkleniami, zalany naturalnym światłem, a nad sofą – obraz Jerzego Nowosielskiego „Plaża tybetańska” z 1998 r.



✓ W aneksie kuchennym elegancji dodają pięknie użyłone slaby marmuru na ścianach, blacie i wyspie

Oh, mon Dieu! To nie Paryż, lecz Warszawa

Apartament na Mokotowie zaprojektowany przez **AGATĘ KASPRZYK-OLSZEWSKĄ** z Loft Factory łączy codzienną funkcjonalność z francuską elegancją.

Wnętrze o powierzchni 100 mkw, które powstało dla rodziny, wyróżnia się jasnymi, stonowanymi barwami i wysokiej jakości materiałami.

Jego **NATURALNYM PRZEDŁUŻENIEM** jest prywatny ogród, dający kojący spokój i ciszę w sercu stolicy.

Opracowanie: **MAGDA GREFKOWICZ**

Apartament znajduje się w budynku autorstwa Stefana Kuryłowicza (1949-2011), jednego z najważniejszych i najbardziej charyzmatycznych polskich architektów przełomu wieków. Obiekt harmonijnie wpisuje się w parkowe otoczenie, dając mieszkańcom bliskość zieleni w samym centrum miasta. Wnętrze zaprojektowano dla trzyosobowej rodziny – architektki, jej męża i dziecka – tak, aby było funkcjonalne, otwarte i jasne, a jednocześnie stworzyło eleganckie tło dla sztuki i codziennego życia.

Inspiracją była francuska elegancja – lekka i nieco nonszalancka – lecz bez dosłownych cytatów z paryskich kamienic. Ważne są tu wysokiej jakości materiały, stonowana paleta kolorów i ponadczasowe formy.

UKŁAD DOPASOWANY DO ŻYCIA

Strefa dzienna obejmuje salon, kuchnię i przedpokój w otwartej aranżacji, sprzyjającej codziennemu funkcjonowaniu rodziny. Trzy sypialnie, łazienka i przestronna garderoba zapewniają komfort prywatności. Układ wnętrza został subtelnie zmodyfikowany w stosunku do propozycji dewelopera, bez ingerencji w konstrukcję, tak aby odpowiadał rytmowi życia mieszkańców.

ŚWIATŁO I SZTUKA

Mimo lokalizacji na parterze, wnętrze jest jasne dzięki dużym przeszkleniom, które wpuszczają naturalne światło w głąb pomieszczeń. Inteligentne oświetlenie Casambi zaprojektowane we współpracy z firmą YAK umożliwia precyzyjne sterowanie barwą i natężeniem światła, a minimalistyczne profile Pista Track 48V i lampy Modular dopełniają aranżację.

Ściany zdobią dzieła Jerzego Nowosielskiego, Jana Tarasina i Jarosława Napory, które tworzą prywatną galerię sztuki.

MATERIAŁY I DETALE

Wnętrze bazuje na naturalnych, trwałych materiałach: drewniana podłoga, marmurowe płyty i ceramiczne płytki Winckelmans to ponadczasowa elegancja i funkcjonalność. Osprzęt elektryczny marki Gira łączy klasyczny design z nowoczesną automatyką.

Meble i oświetlenie stanowią stylowy miks światowych marek i polskiego

designu: ikoniczne modele Ligne Roset, Moooi i Gubi spotykają się tu ze stolikami marki Perler Design, założonej w Świdnicy przez Katarzynę Szyca, i marmurowym stołem The Good Living & Co. – firmy z siedzibą pod Chojnicami, której fundatorką jest Monika Szyca-Thomas. Francuskie zasłony Camengo w systemie Flex zapewniają wygodną regulację i naturalny układ fałd, podkreślający charakter wnętrza.

PALETA BARW I ELEGANCJA

Kolorystykę wnętrza budują odcienie beżu, bieli i szarości. Te stonowane bar-

wy, współgrające ze światłem, pozwalają wyeksponować sztukę i subtelne piękno materiałów.

OSOBISTA PRZESTRZEŃ NA LATA

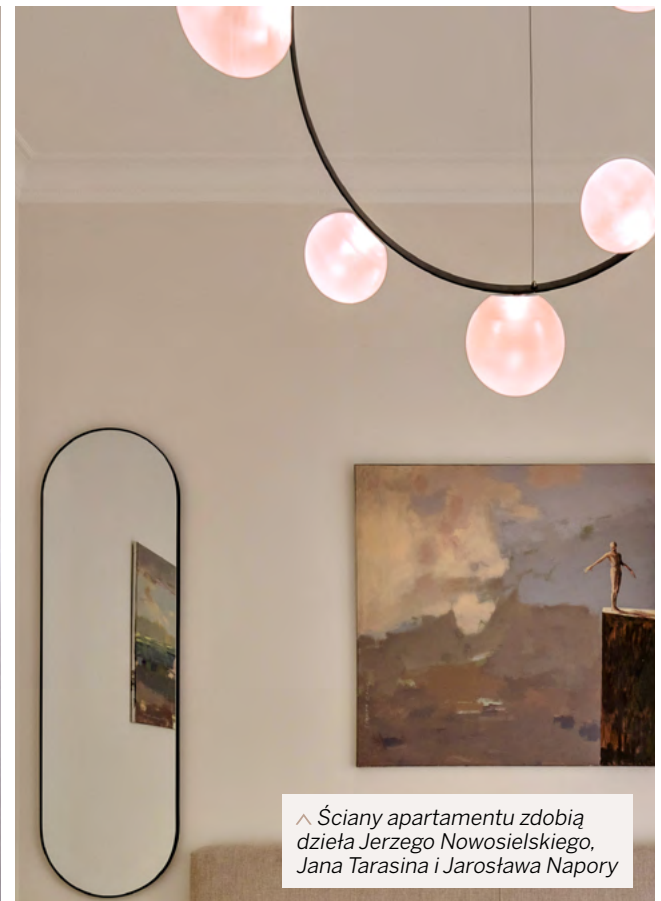
Warszawski apartament projektu Loft Factory łączy nowoczesny design z funkcjonalnością, czerpiąc inspirację z francuskiej elegancji. Dzięki przemyślanemu układowi, wysokiej jakości materiałom i starannie dobranym detalom wnętrze pozostaje komfortowe, jednocześnie zachowując ponadczasowy styl.

© Wszelkie prawa zastrzeżone



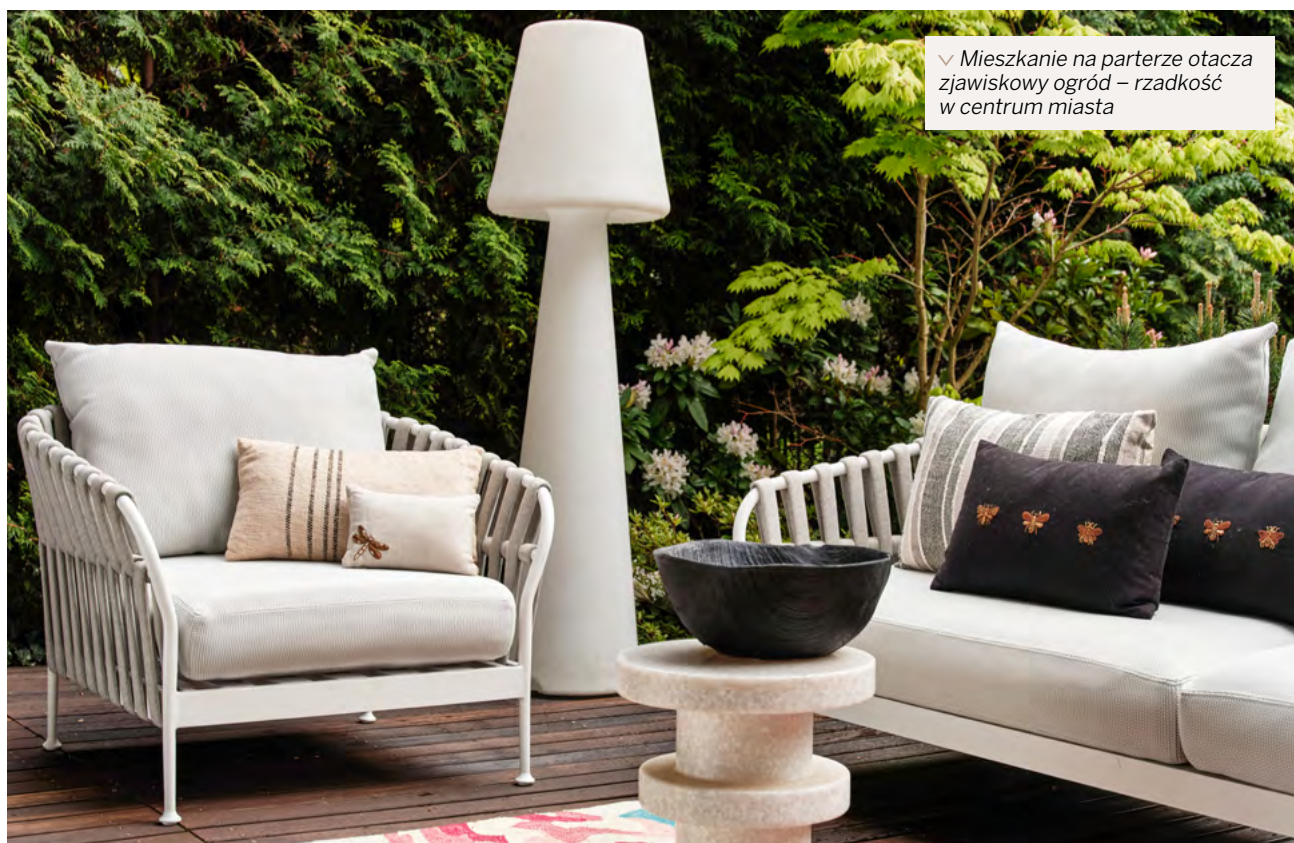
Agata Kasprzyk-Olszewska

Architektka wnętrz z kilkunastoletnim doświadczeniem w branży. Projektuje domy i apartamenty w Polsce oraz za granicą. Kieruje pracownią Loft Factory. Dwukrotna laureatka prestiżowej nagrody European Property Awards (edycje 2018/2019 oraz 2022/2023). Członkini Stowarzyszenia Architektów Wnętrz.





^ Inspiracją była francuska elegancja, lecz bez dosłownych cytatów z paryskich kamienic



v Mieszkanie na parterze otacza zjawiskowy ogród – rzadkość w centrum miasta



Franke Mythos Water Hub All in One TWÓJ SPOSÓB NA WODĘ



OGRANICZENIE
ZUŻYCIA
PLASTIKOWYCH
BUTELEK
O 99%



JEDNO
ROZWIĄZANIE

Poznaj nową, innowacyjną baterię kuchenną 6 w 1. Franke Mythos Water Hub All in One to zaawansowany system, który oferuje 4 opcje wody filtrowanej: wrzącą, schłodzoną, o temperaturze pokojowej oraz gazowaną, jak również standardową wodę ciepłą i zimną. Intuicyjne sterowanie elektroniczne umożliwia natychmiastowy wybór odpowiedniego rodzaju wody. Wybierz swój sposób na wodę.

Zeskanuj
QR kod
i dowiedz się
więcej



FRANKE

ABSYNTH: polska marka dla świadomych estetów

Od 18 lat konsekwentnie udowadniają, że polski design może być oryginalny, odważny i rozpoznawalny w Europie.

MARKA ABSYNTH, KIEROWANA PRZEZ SYLWIĘ ZIELENIEWSKĄ, stawia na autorskie projekty, najwyższą jakość i emocje, które rodzą się we wnętrzach.





✓ Salon w domu o powierzchni 440 mkw, projekt i realizacja ARTchitektura Michalewicz

MAGDA GREFKOWICZ: Od jak dawna marka ABSYNTH jest obecna na rynku? Czy pamięta pani pierwszą kolekcję?

SYLWIA ZIELENIEWSKA: Marka ABSYNTH istnieje już 18 lat i od samego początku stawialiśmy na projekty autorskie, odważne i bardzo świadome. Doskonale pamiętam naszą pierwszą kolekcję „Magh”, solidne bryły w drewnie i MDF-ie, inspirowane skandynawskim designem. I co ciekawe – były to stoły! Na polskim rynku było to wówczas dość nietypowe podejście, ale klienci z Norwegii zachwycili się nimi od razu. To pokazało nam, że warto zaufać intuicji i tworzyć meble bez kompromisów.

Skąd wzięła się nazwa ABSYNTH?

ABSYNTH to nazwa przewrotna i nieoczywista – dokładnie taka, jakiej chcieliśmy. Trunek, od którego wzięła się inspiracja, przez lata był owiany legendą, dostępny tylko dla nielicznych, uważany za wybór ludzi o wyjątkowej wrażliwości i guście. Podobnie jest z naszymi meblami. Nie są masowe ani przypadkowe. Kierujemy je do klientów świadomych, poszukujących stylu,

jakości i formy, które wyróżniają się na tle tego, co powszechne. I ABSYNTH stanowi taką właśnie propozycję dla tych, którzy chcą – można powiedzieć – „zasmakować” designu w wyjątkowy sposób.

Która z kolekcji jest pani szczególnie bliska?

Najwięcej emocji budzi we mnie kolekcja „Noi”. Jej nazwa powstała zupełnie spontanicznie – wymyśliła ją moja córka Paula. To był zabawny moment, rodzinny, a jednocześnie przełomowy, bo „Noi” była naszą pierwszą kolekcją tapicerowaną i modułową. To ona stworzyła nowy rozdział w historii marki, zdobyła Diament Meblarstwa, a jej elementy znalazły się m.in. w apartamentach w słynnej Złotej 44 w Warszawie. Do dziś pozostaje dla nas symbolem tego, jak rodzinny impuls może przerodzić się w wielki sukces rynkowy.

Co ciekawe, dopiero później odkryłam, że „noi” po włosku oznacza „my”. To piękny zbieg okoliczności – coś, co powstało zupełnie spontanicznie, zyskało tak głębokie znaczenie. „Noi” to „my”, czyli rodzina,

para, przyjaciele. To wszystkie emocje i relacje, które budują się wokół wspólnie spędzonego czasu. I dokładnie o to w tej kolekcji chodziło – by była przestrzenią bliskości i wspólnoty.

Jakie emocje chcecie budzić w klientach?

Jak najbardziej pozytywne. Nasi klienci przede wszystkim cenią wolność i radość kreacji. Do tego ich przez te 18 lat przyzwyczailiśmy, oferując możliwość szerokiej personalizacji mebli – i nie chodzi tylko o dobór tkaniny, ale naprawdę wiele parametrów, które jesteśmy w stanie dostosować w projekcie i realizacji do potrzeb klienta. Nasze meble są projektowane tak, aby klient miał poczucie, że tworzy wnętrze całkowicie „po swojemu”. Swoboda łączenia modułów naszych sof, niestandardowe wymiary łóżek. Do tego dochodzi jakość, która jest dla mnie absolutnym fundamentem. Często powtarzam, że mamy „najlepszych klientów na świecie”, bo patrzymy na świat bardzo podobnie – z otwartością, życzliwością, zamiłowaniem do dobrego designu i zrozumieniem.

Co dla pani definiuje dobry design?

Steve Jobs powiedział kiedyś, że „design to nie tylko to, jak coś wygląda. Design to sposób, w jaki to działa”. Kiedy planuję nową kolekcję, zawsze najpierw myślę o formie, lecz już chwilę później pojawia się myśl o tym, jak to ma działać, jaką funkcję spełniać. I tak każdy nasz projekt powsta-

się nasze meble, są rekomendowane klientom, zresztą nie tylko w Polsce. Mamy świetnie rozwiniętą współpracę z polskimi architektami, którzy realizują swoje projekty domów i apartamentów m.in. w Hiszpanii. To dla nas ogromna satysfakcja i jednocześnie silny impuls, który napędza rozwój marki.

Prywatnie najbliższy jest mi **minimalizm**: dużo światła, **czyste formy**, puste ściany

je na przecięciu estetyki i ergonomii. Nie uznaję półśrodków. Testuję, poprawiam, ulepszam aż do uzyskania najlepszych efektów. Bez kompromisów.

Gdyby miała pani określić DNA marki trzema słowami?

Zdecydowanie trudno jest zmieścić się w trzech (uśmiech). Powiedziałabym: forma = jakość = funkcja = personalizacja = modułowość. To równanie opisuje nas najpełniej. A więc przynajmniej pięć słów.

Kim jest klient ABSYNTH?

To świadomy esteta, często architekt wnętrz, biznesmen/biznesmenka, szukający najlepszych, wysoko spersonalizowanych rozwiązań dla swoich wnętrz. Dodatkowo osoba, która szuka w polskiej marce meblowej oryginalności, świeżego i nowoczesnego wzornictwa z szacunkiem wobec klasyki. O oryginalności naszych kolekcji chcemy zresztą mówić jak najwięcej i najgłośniej. Regularnie patentujemy nasze wzory w Urzędzie Unii Europejskiej ds. Własności Intelektualnej (EUIPO) – to dla nas niesłychanie ważne, również dla naszych klientów – świadomość oryginalności i niepowtarzalności designu, który oferujemy. Mamy to na piśmie.

Jak zmienia się podejście Polaków do rodzimych marek meblowych?

Widzę ogromną zmianę – dziś polski design cieszy się znacznie większym uznaniem niż jeszcze dekadę temu. Klienci cenią nasze autorskie projekty – wskazują na jakość i zrozumienie ich potrzeb, a architekci znajdują w nas godnych zaufania partnerów i ogrom wsparcia w procesie projektowym. Bardzo cenię współpracę z tą niezwykle świadomą grupą profesjonalistów i cieszę się, że w ich projektach tak często pojawiają

Jak kobiece spojrzenie pomaga w zarządzaniu marką?

Zawsze powtarzam, że kobiety mają w biznesie naturalną przewagę: planują długofalowo, działają wytrwale i potrafią kalkulować ryzyko – w moim przypadku je minimalizować. W mojej opinii mężczyźni zdecydowanie częściej podejmują ryzykowne decyzje biznesowe – często z sukcesem, i świetnie. Natomiast to nie jest mój sposób zarządzania. Wolę systematycznie, krok po kroku dążyć do bardzo wyraźnie postawionego celu. Budować długofalowe relacje z klientami, architektami, partnerami biznesowymi. W moim przypadku ten sposób znakomicie się sprawdza.

Jakie wyzwania są dziś największe?

Bardzo prozaiczne. Najczęściej mierzę się z brakami kadrowymi – jak większość przedsiębiorców w Polsce. Ale jestem przyzwyczajona do szukania rozwiązań i wykorzystuję każdą okazję do wprowadzania nowych technologii czy automatyzacji procesów. To pozwala utrzymać wysoką jakość, mimo trudności.

Co daje pani największą satysfakcję?

Ten moment, gdy nasze meble trafiają do nowych wnętrz i zaczynają żyć własnym życiem. A ja mogę obserwować w mediach społecznościowych, jak stają się sercem domu czy sercem projektu wnętrza jednego z zaprzyjaźnionych z marką architektów.

Gdy widzę, że przy kolejnych projektach wracają do naszych brył i rozwiązań, sięgają po nowe kolekcje, proszą o pomoc w spełnianiu oczekiwań klienta i personalizacji, czego się z przyjemnością podejmujemy. Ogromną satysfakcję daje mi obserwowanie, jak marka się rozwija – co roku prezentujemy nowe kolekcje, a tylko w tym roku pojawiły się już dwie, z kolejnymi gotowymi do premiery. Mam nieustanny apetyt na więcej, bo zwyczajnie nie potrafię stać w miejscu.

Skąd czerpie pani inspiracje?

Z całego ogromu rzeczy, ale jeśli miałabym wskazać jedną, to zdecydowanie podróże. Tak jak wspominałam, uwielbiam być w ruchu. Kocham odkrywać nowe kultury, kolory, zapachy, wzornictwo. Rzadko wracam do tych samych miejsc – wolę szukać czegoś, czego jeszcze nie doświadczyłam. Z każdej podróży wracam z walizką pełną nowych pomysłów.

Czy ma pani w domu meble ABSYNTH?

(Uśmiech) Oczywiście! Mój dom jest pełen prototypów naszych sof. Testujemy je miesiącami – w showroomie, w firmie, ale też w naszym domu, w najbardziej naturalnych warunkach. Tylko tak możemy dopracować każdy detal. Niektóre kolekcje wprowadzamy do sprzedaży dopiero po roku użytkowania. Tak było np. z kolekcją „PIK”. Tylko w ten sposób mam pewność, że każdy klient otrzymuje produkt dopracowany w najmniejszym detalu. I mogę z pełnym przekonaniem powiedzieć: „mam ten model w domu i jest świetny”. Ale prawdę mówiąc, niewiele osób potrzebuje takiego prostego zapewnienia – nasi klienci przychodzą do nas, bo wiedzą, że tu znajdą najlepszy polski design, najwyższą jakość i komfort na lata. To zaufanie jest dla mnie największą nagrodą i jednocześnie ogromną motywacją do dalszej, intensywniej pracy. 

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Rozmawiała **MAGDA GREFKOWICZ**

Sylwia Zieleniewska, CEO marki ABSYNTH

Liderka polskiego wzornictwa, stojąca na czele ABSYNTH – marki premium specjalizującej się w tapicerowanych meblach o najwyższej klasie rzemiosła i designu „made in Poland”. Z pasją łączy współczesną estetykę z perfekcyjnym wykonaniem, budując międzynarodową rozpoznawalność marki.



^ Rezydencja o powierzchni 560 mkw w Marbelli, Hiszpania. Projekt i realizacja Inter-Arch Architekci

Obietnica bezwstydnej wygody

Miękkie, pikowane, welurowe i sztruksowe. Z poduchami albo z pufem. Czasem na nóżkach lub narożne. **SOFY TAK RÓŻNE, JAK NASZA CODZIENNOŚĆ.** Przed telewizor, do czatowania lub na drzemkę. Którą kanapę wybierasz?

Tekst i wybór: MAGDA GREFKOWICZ



^ Modułowa sofa Hi Lo, proj. Anderssen & Voll, & Tradition, designconcept.pl



^ Sofa modułowa narożna INLAND AV41, &Tradition, anotherdesign.pl

> Tradycyjna trzyosobowa sofa ORO. W kolekcji znajdziemy też sofę dwuosobową, fotel, a także szezlong i puf. Poszczególne meble można swobodnie ze sobą zestawiać. absynth.eu



< Sofa Manarola, proj. Philippe Nigro, Ligne Roset, recamiere.pl



∨ Sofa Cloud, dowolna możliwość konfiguracji, optisofa.pl





^ Sofa Loafer, proj. Space Copenhagen, & Tradition, momastudio.pl



^ Lampa wisząca drukowana w 3D Keani, Westwing Collection, westwing.pl



✓ Sofa Polder, proj. Hella Jongerius, Vitra, novashowroom.pl

< Okrągła poduszka Teddy Dotty, Westwing Collection, westwing.pl



< Sofa modułowa Teddy-Bouclé Wolke, Westwing Collection, westwing.pl



^ Modułowa sofa
Omu, proj. Nikodem
Szpunar, noti.pl



< Sofa Amanta, proj. Mario
Bellini, 1966 r., HAY,
nap.com.pl



^ Sofa Taru, proj.
Sebastian Herkner, Ligne
Roset, recamiere.pl

^ Sofa Bofii, proj.
Grynasz Studio. Hołd dla
hiszpańskiej architektury
i twórczości Ricardo
Bofilla, bizzarto.com



< Sofa Solis z funkcją spania, trzyosobowa, vox.pl

^ Wózek barowy z metalu Taru, Westwing Collection, westwing.pl

> Modułowa kolekcja Norman, smukłe, metalowe nóżki podkreślają nowoczesny charakter mebla, bizzarto.com



^ Sonata – modułowa kolekcja mebli wypoczynkowych łącząca elegancję, funkcjonalność i komfort. Dzięki możliwości swobodnego zestawiania elementów Sonata pozwala tworzyć sofy, narożniki i zestawy dopasowane do wnętrza. Miękkie linie, dopracowane detale i szeroki wybór tkanin oraz naturalnych skór sprawiają, że kolekcja świetnie komponuje się zarówno z nowoczesnymi, jak i klasycznymi aranżacjami. To harmonia stylu i wygody w najlepszym wydaniu, galacollezione.pl

Dlaczego warto
wybrać nasze meble?

WMTM

- ✓ Szeroka oferta tkanin odpornych na zabrudzenia i uszkodzenia.
- ✓ Bogata oferta modeli modułowych, które łatwo dopasujesz do swojego wnętrza.
- ✓ Bezpłatne próbki tkanin.
- ✓ Producent z 35 letnim doświadczeniem - bezpieczna gwarancja!
- ✓ Wysoka jakość wykonania i użytych materiałów.
- ✓ Realne fotografie przedstawiające nasze meble bez sztucznych upiększeń.

wygodnymebel.pl



Zeskanuj mnie!



^ Błękitna supraporta pamiętająca schyłek XIX w., a obok młodzieżowe formy mid century modern



Kolorowy dialog pokoleń: kamienica budzi się z szarości!

Budynek sprzed ponad stu lat skrywa niezwykle wnętrze – projekt, w którym

TRADYCJA SPOTYKA ODWAŻNY

KOLOR, A PRZESZŁOŚĆ HARMONIJNIE

PRZENIKA TERAŹNIEJSZOŚĆ. To opowieść o tym, jak rodzinne mieszkanie trafiło w ręce najmłodszego pokolenia i zyskało drugie życie.



Radomska kamienica, choć z zewnątrz niepozorna, już od wejścia na klatkę schodową robi duże wrażenie. Ponad stuletni budynek w części wspólnej ma niezwykle polichromie i żeliwne schody z dekoracyjną balustradą. Dla projektantów była to pierwsza wskazówka, że czeka ich wyzwanie. Nie chodziło o to, by napisać historię od nowa, ale by wydobyć to, co wartościowe, i dodać nowy rozdział – współczesny, odważny i pełen życia.

TRADYCJA Z ODRÓBINĄ SZALEŃSTWA

Mieszkanie od lat należało do jednej rodziny. Kiedy przeszło w ręce najmłodszego pokolenia, okazało się, że wymaga nie tylko remontu, lecz także redefinicji – dopasowania do nowych upodobań i estetyki. Właściciele to miłośnicy podróży, gór i żywych barw, co dało projektantom szerokie pole do eksperymentów.

– Trafiliśmy na inwestorów z bardzo dużą wyobraźnią, którzy zaufali nam w doborze kolorów i materiałów wykończeniowych. Wnętrze miało bardzo klasyczny, kamieniczny charakter, naszym zadaniem było wprowadzenie odrobiny szaleństwa – wspominają Marysia Gajewska i Michał Niedośpiał, architekci ze Studia Iskry, którym właściciele powierzyli projekt.

Najcenniejsze elementy dawnego wystroju zachowano. Drewniany, kasetonowy parkiet został rozjaśniony i uzupełniony. Odnowiono stolarzkę drzwiową i sztukaterie – imponujące rozety i supraporty znów odgrywają we wnętrzach pierwszoplanową rolę. W narożniku salonu pozostawiono oryginalny piec kaflowy, ale pomarańczowe lustro dodało mu młodzieńczej energii. To właśnie takie gesty sprawiają, że historyczne detale nie są muzealnymi

eksponatami, lecz wchodzą w dialog ze współczesnością.

KOLORY INSPIROWANE POLICHROMIĄ

Kluczowym elementem projektu jest kolorystyka. – Inspiracją dla palety barw była polichromia na klatce schodowej. Detal przez wielu mieszkańców niezauważany potraktowaliśmy jako punkt wyjścia – wspominają architekci. Sztukaterie i drzwi w całym mieszkaniu pokryto błękitem, który harmonijnie zgrał się z ciepłą szarością ścian. Do tego dołożono kolory dopełniające: pomarańcze, żółcienie, fiolety i granaty.

Paleta barw nie jest jednak kaprysem. To przemyślana opowieść – o świetle, ożywieniu i współczesnym rytmie, który przenika zabytkowe wnętrze.

POLSKIE MARKI I WSPÓŁCZESNE FORMY

Poszukiwanie wyposażenia było równie istotne, co praca nad architektoniczną tkanką mieszkania. Projektanci i inwestorzy postawili na polskie marki: Paged, Tylko, NAP, Sits, Tamo Design. Wybór nie był przypadkowy – chodziło o wspieranie lokalnych twórców, ale też o ciekawe formy i niebanalne wykończenia.

Centralnym punktem salonu stała się rzeźba kinetyczna Solito Mobiles, zawieszona zamiast tradycyjnego żyrandola. Nad kanapą pojawiła się grafika Landflakes w odcieniach fioleto (praca artystki Katarzyny Dolińskiej tworzona metodą lino-



^ Florystyczne polichromie na klatce schodowej dały początek palecie kolorystycznej wnętrza

rytu), a w kuchni uwagę przyciąga stalowy stół w intensywnym fiolecie. Każdy z tych elementów jest jak wykrzyknik – świadczy o odwagi właścicieli i projektantów.

KONSERWATORSKA SZTYWNOŚĆ? NIE U NAS!

To mieszkanie pokazuje, że rewitalizacja wnętrza kamienicznych nie musi oznaczać konserwatorskiej sztywności. Wręcz przeciwnie – można ocalić to, co najcenniej-

sze, i jednocześnie pozwolić sobie na nutę szaleństwa.

Projektanci nie bali się koloru, a inwestorzy – nietypowych rozwiązań. W efekcie powstało wnętrze, które jest nie tylko funkcjonalne, ale też bardzo osobiste. Oddaje pasję właścicieli, ich energię i ciekawość świata. 

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Opracowanie: EWA JAGALSKA



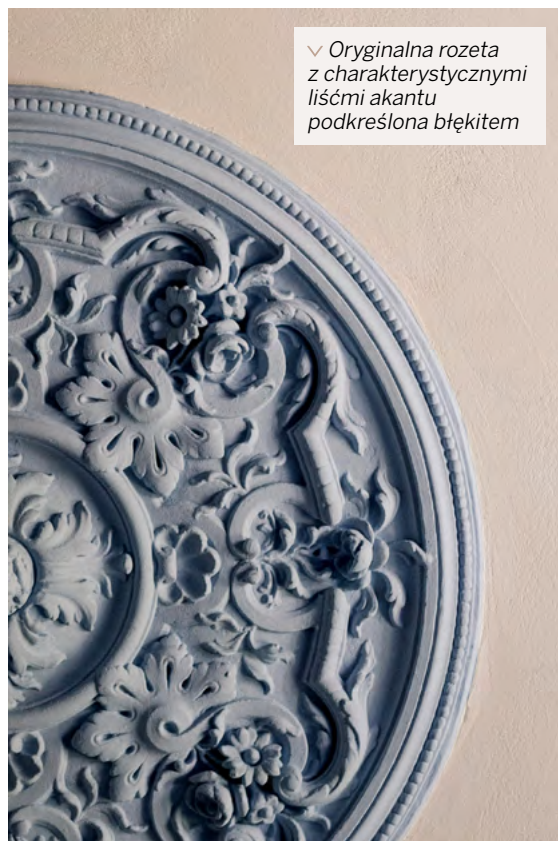
Studio Iskry

Interdyscyplinarna pracownia z Warszawy. Założyciele Marysia Gajewska i Michał Niedośpiół działają na pograniczu architektury, wzornictwa oraz scenografii.

– Współpraca z rzemieślnikami i artystami pozwala nam na wszechstronne podejście do każdego projektu, co owocuje kompleksowymi i oryginalnymi realizacjami – mówią.

Iskry stawiają sobie za cel celebrowanie codzienności, tworzenie przestrzeni i obiektów nacechowanych jakością i długowiecznością. – Intuicyjne podejście do projektowania pozwala nam na projekty ukształtowane przez potrzeby funkcjonalne, ciekawość oraz fundamentalne zainteresowanie człowiekiem jako użytkownikiem – dodają twórcy.





▽ Oryginalna rozeta z charakterystycznymi liśćmi akantu podkreślona błękitem



△ Stalowy stół w intensywnym fioletowym kolorze akcentuje młodzieńczego ducha wnętrza



▽ Bogato zdobione, żeliwne schody to znak rozpoznawczy radomskich kamienic. Jest ich w tym mieście ponad 200, jak podaje badaczka Olga Stawczyk



ZDJĘCIA: NATALIA SIENKIEWICZ / @SIENKIEWICZ_STUDIO

AthGreen

Rozwiązania, które łączą design i ekologię



Wyższa konkurencyjność



Zgodność z wymaganiami UE



Rozwiązania sprawdzone
przez ekspertów



Optymalizacja i porządek
w dokumentacji

Twórz odpowiedzialnie.
Buduj w zgodzie ze środowiskiem.





^ Nowa kolekcja JYSK na jesień i zimę łączy tradycyjne, ciepłe kolory z nowoczesnym, organicznym wzornictwem

Skandynawski styl w polskich domach

Jesień przynosi ewolucję stylu skandynawskiego.

FUNKCJONALNY MINIMALIZM WZBOGACA SIĘ O MIĘKKIE LINIE, bogactwo naturalnych faktur i zmysłową paletę barw ziemi.

Styl skandynawski od lat cieszy się w Polsce nieustanną popularnością. Jesień 2025 przynosi jednak subtelne zmiany: bardziej miękkie kształty, ciepłe odcienie ziemi, naturalne materiały i detale, które sprawiają, że wnętrza stają się bardziej osobiste i „domowe”. Kolekcja jesienna JYSK pokazuje te kierunki.

KOLORY I EMOCJE – CIEPŁO, NATURALNOŚĆ, PRZYTULNOŚĆ

Dominują barwy inspirowane naturą: beże, tonacje ziemiste, odcienie brązu

i oliwkowej zieleni, czasem przydymione szarości. W nowej kolekcji JYSK pojawiają się koc, poszewki na poduszki i tekstylia w takich barwach, które łagodzą chłód sezonu i nadają wnętrzu ciepła.

Metaliczne detale – chromowane wykończenia stolików, subtelne elementy ram mebli czy nóg – pokazują, że styl skandynawski może łączyć surowość i elegancję. W kolekcji pojawiają się meble jak sofa HEDEHUSENE, stół LYDUM czy stół UDBY, które wykorzystują takie wykończenia.

FORMY – PŁYNNOŚĆ I ORGANICZNOŚĆ

Nowy sezon stawia na łagodniejsze kształty – organiczne linie, zaokrąglone narożniki, miękkie profile. Sofa ANDRUP z kolekcji JYSK ma formę owalną – przyciągającą wzrok, ale dzięki neutralnemu kolorowi spokojną i pasującą do różnych aranżacji.

Modułowe sofy, np. seria SKEJBY, teraz z opcjami otwartego zakończenia i szezlongiem, pozwalają na większą swobodę w komponowaniu przestrzeni – można je dostosować do pomieszczenia, potrzeb domowników czy zmieniających się warunków.

MATERIAŁY – NATURALNOŚĆ, FAKTURA, TRWAŁOŚĆ

Drewno (szczególnie dąb w jasnym lub lekko przyciemnianym wydaniu) to klasyk stylu skandynawskiego – i nadal odgrywa ważną rolę. Szafki, stoły i krzesła o drewnianych elementach w kolekcji JYSK wprowadzają naturalną fakturę.

Tekstylia są mocniej akcentowane: miękkie pledy, poszewki, dywany w ziemistych i beżowych tonach, często

z ciekawą fakturą czy delikatnym wzorem. Modele dywanów takie jak AVENBOK (wypalone kolory), czy dywan BAOBAB 100 proc. juta – pokazują moc tkanin jako elementu ocieplenia wnętrza.

Metalowe elementy (chrom, czasem matowe wykończenia) oraz kamień (np. trawertyn w wykończeniach stołów, jak seria KRONDAL) komponują się z drewnem i tkaninami, tworząc interesujący kontrast.

FUNKCJONALNOŚĆ PONAD WSZYSTKO

Jednym z kluczowych wyróżników stylu skandynawskiego jest funkcjonalność. Modułowe systemy (jak SKEJBY) pozwalają aranżować meble w zależności od potrzeb – solo, w zestawach, z szezlonkiem etc. To ważne zwłaszcza w polskich mieszkaniach, gdzie przestrzeń bywa ograniczona.

Nowe meble mają też detale użytkowe: wielofunkcyjne stoliki pomocnicze (np. UDBY), meble z przechowywaniem, lekkie formy ułatwiające zmianę ustawienia. Także tekstylia są projektowane z myślą o komfortowym użytkowaniu: miękkie, przyjemne w dotyku, łatwe w pielęgnacji.

POLSKA PERSPEKTYWA - ADAPTACJA STYLU

Styl skandynawski to więcej niż trend – to filozofia, która zachęca do życia w prostocie, spokoju i bliskości z naturą. Wnętrza mają sprzyjać odpoczynkowi, budowaniu więzi i czerpaniu radości z codziennych chwil. Dlatego tak ważne jest światło, naturalne materiały i funkcjonalne meble, które nie dominują przestrzeni, lecz ją wspierają.

W Polsce coraz chętniej adaptujemy ten sposób myślenia: łączymy skandynawskie meble JYSK z dodatkami, które wprowadzają ciepło i osobisty charakter. To morze miękkich tekstyliów, ceramiczne naczynia, naturalne kosze czy szklane dekoracje, które sprawiają, że wnętrze staje się prawdziwym domem – miejscem, gdzie łatwo o spokój, bliskość i radość życia.

Nowe kolekcje, jak ta JYSK, pokazują, jak można ten styl rozwijać – bez utraty jego ducha, ale z młodszym, bardziej komfortowym i bardziej dekoracyjnym podejściem. 

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Opracowanie: JAG



^ Jadalnia z szarym stołem w kolorze trawertynu, KRONDAL, JYSK



< Stoliki w kolorze jasnego dębu, bambusowy wieszak, lustro o nieregularnym kształcie i białe dodatki z nowej kolekcji JYSK wnoszą do wnętrza wakacyjną lekkość

Duński luksus kryty strzechą

Tekst: MAGDA GREFKOWICZ

^ W gąszczu zieleni – klasyczna, nieco przysadzista bryła duńskiego domu – białe ściany i strzecha. Budynek z 1775 r. kryje nowoczesne wnętrze o bardzo skandynawskim charakterze



Jesienią, gdy
pola przybierają
kolor miedzi, a las
otula mgłą, **VIPP**
FARMHOUSE STAJE
SIĘ PRZYSTANIĄ DLA
PRZEMĘCZONEGO,
PRZEBODŹCOWANEGO
MIESZCZUCHA.

Pod dachem
XVIII-wiecznego
domu kryją się
skandynawski
minimalizm
i kojąca prostota.

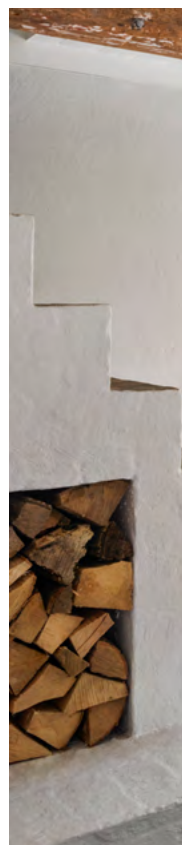
Bielone ściany, strzecha, pola i lasy po horyzont. Na Lolland, dwie godziny jazdy z Kopenhagi, Vipp Farmhouse wygląda jak klasyczny kadr z duńskiej wsi. Ale ten dom to nie muzeum ani dekoracja filmowa – to przestrzeń, w której historia spotyka się ze współczesnym minimalistycznym designem. „Co za absurdalny pomysł” – pomyślicie, spodziewając się izb urządzonych z zacięciem godnym bezkompromisowego etnografa. Poczekajcie z oceną, zanim nie zajrzycie do wnętrza.

DOM OGRODNIKA

Chałupa powstała w 1775 r. jako dom ogrodnika sąsiedniego, rozległego majątku Sølstedgaard. Z zewnątrz pozostała wierna tradycji, wewnątrz jednak została urządzona zupełnie od nowa przez świetną, współpracującą z marką Vipp projektantkę – Julie Cloos Mølgaard. Minimalizm, stal i marmur zestawione z drewnianymi belkami i detalami vintage tworzą wnętrze, które nie udaje wiejskiej sielanki, lecz interpretuje ją na nowo.



△ Kuchnia marki Vipp – stal, kamień i oszczędna forma tworzą funkcjonalne centrum domu



△ Światło we wnętrzach zmienia się w zależności od pory dnia i roku



△ Naturalne materiały – drewno, kamień, len i wełna – podkreślają prostotę i trwałość duńskiego wzornictwa



SKANDYNAWSKI DESIGN W WIEJSKIEJ CHAŁUPIE

Parter to otwarta przestrzeń: salon z sofami i kominkiem, biurko przy oknie z widokiem na pola, kuchnia w matowej jasnej szarości (prawie bieli), w której stalowe blaty kontrastują z drewnem i kamionką. Wszystko uporządkowane, a jednak miękkie – kamień łagodzi jutowe dywany, biel ociepla tkaniny i dyskretnie sączące się zza firanek światło.

Na piętrze trzy sypialnie – proste, ale przyjazne. Białe ściany, lniane pościelenie, wygodne łóżka, ławy z odzysku. Kilka drobiazgów – kapelusz na haczyku, świeże kwiaty – sprawia, że przestrzeń nabiera osobistego tonu. To wnętrza, które pozwala wyciszyć się, odpocząć, zapomnieć i zatrzymać.

WOKÓŁ POLA I KNIJE

Otoczenie domku ogrodnika jest równie ważne, jak wystrój. Jesienią i zimą można je obserwować z ciepłego wnętrza.

Wiosną i latem z kolei otwiera się wszystkie okna, pozwalając, by natura zamieszkała z nami.

Plaże, rezerваты przyrody i stare zabudowania dworskie tworzą tu pejzaż, o którym nie sposób zapomnieć i do którego chce się wracać niezależnie od pory roku.

LOKALNE SMAKI

Żyzna gleba Lolland sprawia, że wyspa od wieków była spichlerzem Danii. Dziś, cudownie autentyczna, przyciąga nowych osadników: rolników, artystów i projektantów, którzy szukają tu przestrzeni i ciszy z dala od miejskiego zgiełku. Dodatkowy atut? W całej Skandynawii wyjątkowo cenione są produkowane tu wino i cydr.

DYSKRETNY UROK PROWINCJI

Dom do wynajęcia Vipp Farmhouse to współczesna interpretacja marzenia o prostym życiu na wsi. Ale nie w skansenie. To raczej zaproszenie do doświadczenia innego rytmu, innego światła, innej codzienności. Luksus definiowany nie przez nadmiar, lecz przez możliwość zatrzymania się i odechnięcia pełną piersią. Czy to w minimalistycznych wnętrzach wypełnionych duńskim wzornictwem, czy też na polu dorodnej kapusty.

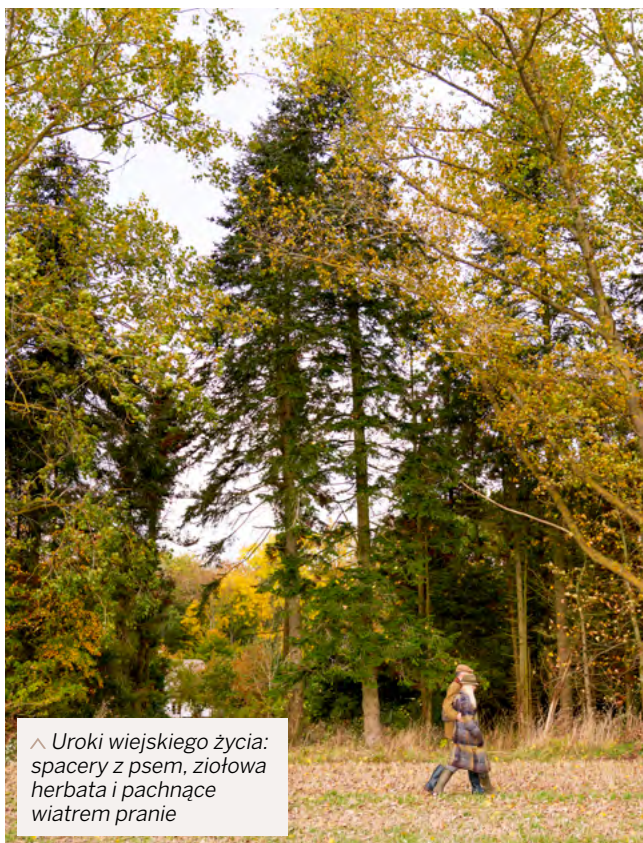
© Wszelkie prawa zastrzeżone



^ Otoczenie posiadłości
Søllestedgaard – rozległe pola,
stary park i prywatne ogrody tworzą
bajkowe tło dla domku ogrodnika







^ Uroki wiejskiego życia:
spacery z psem, ziołowa
herbata i pachnące
wiatrem pranie



ZDJĘCIA: SERWIS PRASOWY VIPP





^ Zupa dyniowa to popisowe jesienne danie. Tu podana w naczyniach stołowych marki Serax, Verde Lanza, zaprojektowanych przez Pascale Naessens (artystka na zdjęciu obok)

A person with curly hair, wearing a light-colored button-down shirt and a grey apron, is holding a stack of teal ceramic dishes. The stack consists of two cups on saucers, a bowl, and a plate. The person is smiling slightly and looking down at the dishes. The background is a blurred kitchen interior with warm lighting.

Smakując jesień

Pójdźmy na długi spacer do szeleszczącego liśćmi lasu. Potem **OGRZEJEMY SIĘ W KUCHNI, UŻYWAJĄC TYLKO NAJLEPSZYCH INGREDIENCJI**: prostoty, piękna, szlachetnej elegancji natury i słodczy bycia razem.

Tekst i wybór: MAGDA GREFKOWICZ



✓ Na mchu rozłóż owoce. Winogrona, gruszki, jabłka. Pięknie wyglądać będą również orzechy włoskie znalezione dziś rano pod drzewem w ogrodzie



✓ Zamiast romantycznych świec możesz postawić wzdłuż stołu mobilne lampy ładowane usb lub energią słoneczną



✓ Kieliszek wina podany jako aperitif wprowadzi gości w dobry nastrój

ZDJĘCIA: HOUSE DOCTOR, BROSTE COPENHAGEN, BLOOMINGVILLE, SERAX, H&M HOME, HKLIVING, NICOLAS VAHE, SHUTTERSTOCK

Intymny klimat przy posiłku
stworzy tuzin migających świec.
A miękki mech zamiast kwiatów
skłoni nas do zwierzeń

< Otulony
mchem stół
to pomysł
skandynawskiej
marki House
Doctor

Jesienny stół wtapia
się w otoczenie.
Przybiera kolory
kasztanów,
wiewiórek,
a czasem... kałuży



^ Tu niepotrzebny będzie obrus. Po co przysłać piękny drewniany blat, malownicze sęki i niedoskonałości



^ Mix and match to trend, od którego nie ma ucieczki. Łączymy ze sobą różne kolory i kolekcje, pamiętając jednak, by były w zbliżonym stylu. Na stole naczynia i dodatki marki Bloomingville



✓ Świece to niezbędny atrybut jesiennego wieczoru. Na zdjęciu szklany, bursztynowy świecznik i świeca Twist Broste Copenhagen



✓ Zastawa stołowa Taverna, 12 elementów, dla 4 osób, fajans szklawiony, Broste Copenhagen

Do stołu
zapraszamy
jedynie
naturalne
materiały:
drewno, len,
kamionkę,
fajans oraz
ręcznie
formowane
szkło

^ Stół zaaranżowany przez markę
H&M Home w duchu ciepłego
modernizmu. Nawiązania do estetyki
lat 70. XX w. są tu doskonale widoczne



▽ Dynie kupujemy na zupe,
ale także i do dekoracji stołu.
Zwłaszcza mniejsze odmiany
świetnie się do tego nadają



△ Sztuśce to biżuteria stołu.
Na zdjęciu bardzo dekoracyjna
kolekcja Bloomingville

✓ Choć za oknami szaro, buro i deszczowo,
w jadalni jest radośnie. To za sprawą żywych
kwiatów i lnianego obrusa w energetycznym kolorze





^ Dzbaneł i szklanki do serwowania napojów, szkło, H&M Home



^ Zupa dyniowa smakuje najlepiej w fajansowej miseczce. Stygnie wolniej niż na talerzu i pozwala przy okazji posiłku ogrzać dłonie



< Patera Harlow, śr. 40 cm, Bloomingville, fabrykaform.pl

ZUPA DYNIOWA

SKŁADNIKI:

- > 500 g dyni
- > cebula
- > 2 ząbki czosnku
- > 400 ml bulionu warzywnego
- > 200 ml mleka kokosowego
- > łyżka oleju
- > sól, pieprz, imbir, curry, żywa kolendra, pestki dyni

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA:

Posiekane cebulę i czosnek podsmaż na oleju, dodaj pokrojoną w kostkę dynię. Zalej bulionem, gotuj 20 min. Całość zblenduj na krem, dopraw solą, pieprzem, imbirem i curry. Wlej mleko kokosowe, zagotuj. Zupę podawaj gorącą, opcjonalnie z prażonymi pestkami dyni lub świeżą kolendrą.



RISOTTO Z PRAWDZIWKAMI

SKŁADNIKI:

- > 200 g ryżu arborio
- > 200 g prawdziwków
- > cebula
- > 2 ząbki czosnku
- > 700 ml bulionu warzywnego
- > 50 ml białego wina
- > 2 łyżki masła
- > sól, pieprz, parmezan, natka pietruszki

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA:

Cebulę i czosnek podsmaż na oliwie. Dodaj ryż, chwilę smaź, wlej wino. Stopniowo podlewaj bulionem, mieszając, aż ryż będzie kremowy. Prawdziwki podsmaż na maśle z odrobiną soli i pieprzu, dodaj do risotto. Wmieszaj z tartym parmezanem i świeżą natką pietruszki. Podawaj od razu po przygotowaniu.

✓ Kolekcja ceramiki stołowej, Out of lines by Uncharted, Serax

> Miska i talerz z kolekcji Jules, ceramika szklwiona, Bloomingville, norddesign.pl



✓ Kolekcja ceramiki 70's, HKliving, 9design.pl



^ Sztućce do serwowania sałaty Ochre, HKliving, dutchhouse.pl



^ Lniane serwetki z ceramicznymi serwetnikami w pastelowych kolorach, HKliving, dutchhouse.pl

TORT Z KONFITURĄ I RUMEM

SKŁADNIKI:

- > Spody: 6 jajek
- > 100 g cukru pudru
- > 100 g mąki pszennej
- > 40 g masła
- > krem: 4 jajka
- > 170 g cukru pudru
- > 250 g masła
- > 40 g kakao
- > 200 g czekolady
- > konfitura pomarańczowa
- > rum

SPOSÓB PRZYGOTOWANIA:

Oddziel białka od żółtek, ubij na pianę, żółtka utrzyj z cukrem i delikatnie połącz. Dodaj mąkę i roztopione masło, podziel na 7-8 części, piecz placki w 175°C ok. 10 min. Krem: jajka z cukrem ubij w kąpielii wodnej, wystudź, połącz z utartym masłem, roztopioną czekoladą i kakao. Błaty nasącz rumem, przekładaj kremem. Ostatni blat posmaruj najpierw kremem, a później konfiturą pomarańczową. Przed podaniem najlepiej schłodzić w lodówce 2-3 godziny.



< Różowa ceramiczna patera do serwowania, kolekcja 70's, HKliving, casa-carina.com.pl



^ Przepis na tort z rumem i konfiturą pomarańczową dostaliśmy od światowej sławy kucharza Nicolasa Vahe. Ma on również własną markę specjalizującą się w przetworach i akcesoriach kuchennych



- 1 Fotel Lamino, proj. Yngve Ekström. Lamino to kultowy fotel marki Swedese, wykonany z formowanej i warstwowo klejonej sklejki. Zaprojektowany w 1956 r., charakteryzuje się prostą formą i doskonałą ergonomią. To przykład ponadczasowego designu, w którym naturalne materiały i precyzyjne rzemiosło zachwycają od pokoleń. Fotel został uznany przez magazyn „Sköna hem” za mebel stulecia i jest obecny w domach na całym świecie. Dostępny jest w różnych gatunkach drewna oraz z obiciem z owczej skóry, tkaniny lub skóry naturalnej, www.mesmetric.pl; 2 Biografia „Franz Kafka: Koszmar rozumu”, Ernst Pawel, www.marginesy.pl; 3 Dywany Timber Tones Rug, proj. Sjoerd Vroonland, Moooi, www.metaforma.pl; 4 Fotel Soho, Bizzarto, www.bizzarto.com

Zaczytani domatorzy

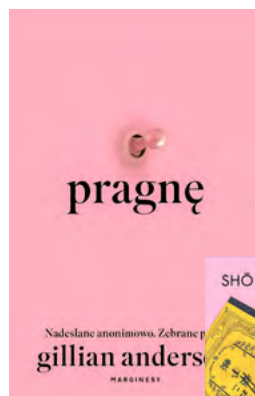
Mamy dla was propozycję nie do odrzucenia, jesienne wyzwanie. Schowajcie pilota do telewizora głęboko do szuflady, zapomnijcie o kolejnym serialu. **SIĘGNIJCIE PO KSIĄŻKĘ. JAK WIADOMO, DOBRĄ LITERATURĘ CZYTAĆ NALEŻY TYLKO W ODPOWIEDNIM OTOCZENIU.** Potrzebować więc będziemy lampy, stolika do odłożenia kolejnego tomu, ciepłego dywanu oraz najwygodniejszego na świecie fotela. I taki dziś właśnie wspólnie wybieramy.

Tekst i wybór: **MAGDA GREFKOWICZ**





4



8



7



6



5



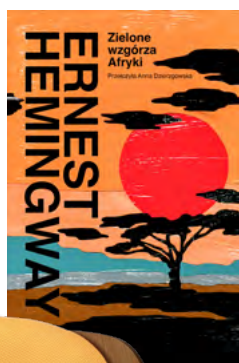
1 Fotel Ruché. Wykorzystano tu motyw grubego pikowanego materaca, który jest nałożony na drewnianą konstrukcję, proj. Inga Sempé, Ligne Roset, www.arka-meble.pl; 2 Kinkiet Terra, Mater, www.mistrzlamp.pl; 3 Fotele All Together, proj. Kati Meyer-Brühl, www.hanadesign.pl; 4 Książka „Szara godzina. Czas na nową architekturę”, Filip Springer, www.karakter.pl; 5 Fotel Aimi, Dooq, www.pamono.eu; 6 Stół okrągły Androgyne, szary marmur z dębową podstawą, pl.eyeon.design; 7 Japoński bestseller „Zaleca się kolejnego kota”, Shō Ishida, www.marginsy.pl; 8 Książka „Pragnę”, Gillian Anderson, www.marginsy.pl; 9 Fotel Twain, proj. Konstantin Grcic, Magis, www.designd10.pl



1 Lampa stojąca Ray, Mater, www.andlight.pl; 2 Puf Knot, Design House Stockholm, www.fabrykaform.pl; 3 Fotel Todos, Meble Vox, www.vox.pl; 4 „Zielone wzgórza Afryki”, Ernest Hemingway, www.marginesy.pl; 5 Fotel Reader, Umage, www.9design.pl; 6 Dywan Optical, Linie Design, www.etoffe.com; 7 Książka o relacjach architektury i zmysłów „Odczuwanie architektury”, Steen Eiler Rasmussen, www.karakter.pl; 8 Fotel z podnóżkiem Tired Man, proj. z 1935 r., Flemming Lassen, By Lassen, www.momastudio.pl



3



4



8



7

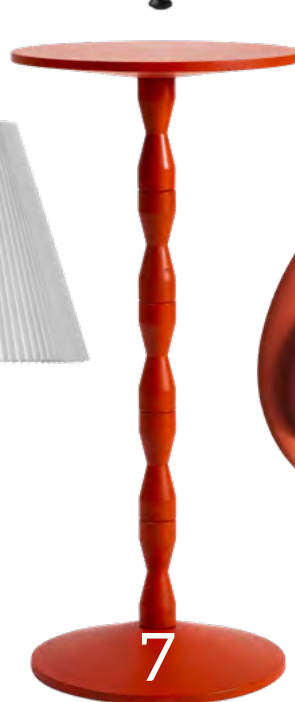


5



6



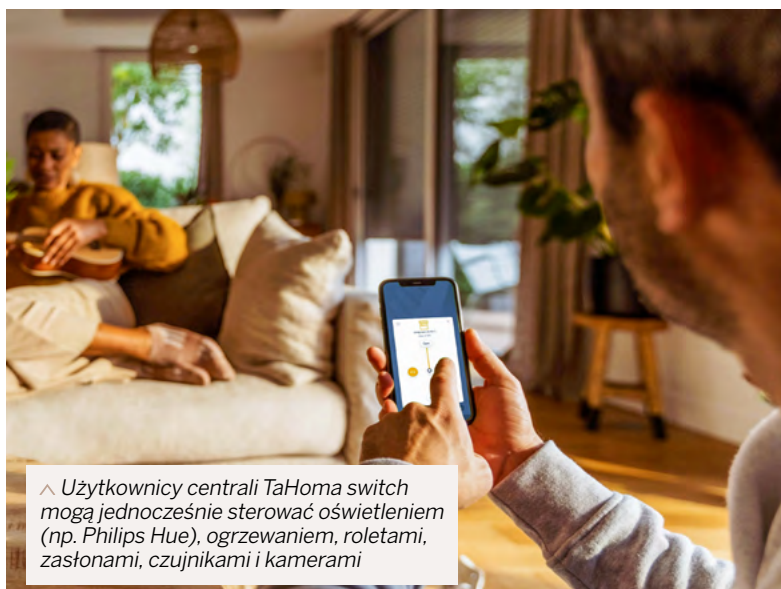




- 1 Fotel Loafer, proj. Space Copenhagen, &Tradition, www.designconcept.pl; 2 Biografia „Chagall”, Jackie Wullschläger, www.marginesy.pl; 3 „13 pięter”, Filip Springer, www.karakter.pl; 4 Fotel 02, proj. Jonas Forsman, HAY, www.designconcept.pl; 5 Lampa podłogowa Cellu, Normann Copenhagen, pl.eyeon.design; 6 Barek na kótkach Exit, proj. Gunilla Allard, Design House Stockholm, www.nordicnest.pl; 7 Stolik boczny, Design House Stockholm, www.fabrykaform.pl; 8 Zegar Mellow, Design House Stockholm, www.finnishdesignshop.com; 9 Fotel z podłokietnikami Meantime, &Tradition, anotherdesign.pl; 10 Fotel RM58 Classic, proj. prof. Roman Modzelewski, VZÓR, www.yestersen.com



1 Kolekcja siedzisk Bofii inspirowana jest projektami hiszpańskiego architekta, uznanego za jednego z głównych reprezentantów postmodernizmu we współczesnej architekturze – Ricardo Bofilla, proj. Grynasz Studio, Bizzarto, www.bizzarto.com; **2** Książka „Co mówią zwierzęta?”, Jola Richter-Magnuszewska, www.wydawnictwokropka.com.pl; **3** Fotel Loop, proj. Krystian Kowalski, Bizzarto, www.bizzarto.com; **4** Lampa sufitowa Silvia, proj. Søren Ravn Christensen, Umage, www.pufadesign.pl



^ Użytkownicy centrali TaHoma switch mogą jednocześnie sterować oświetleniem (np. Philips Hue), ogrzewaniem, roletami, zasłonami, czujnikami i kamerami



✓ Aplikacja w smartfonie, przyciski na obudowie urządzenia lub komendy głosowe – sposób sterowania też jest elastyczny!

Projektowanie doświadczeń. Smart home we wnętrzach

Technologia coraz mocniej przenika architekturę, stając się jej integralnym elementem. **STERUJE TEMPERATURĄ, PORZĄDKUJE ŚWIATŁO, DBA O PRYWATNOŚĆ** – a wszystko po to, by przestrzeń była nie tylko estetyczna, lecz także sprzyjała codziennym rytuałom mieszkańców.

Nowoczesne wnętrza projektuje się tak, by reagowały na zmienny rytm dnia mieszkańców. Inteligentne systemy, od ogrzewania po osłony okienne, pracują w tle, ułatwiając koncentrację, odpoczynek i wzmacniając poczucie bezpieczeństwa. Akcent przesuwa się z estetyki na tworzenie doświadczeń, w których funkcjonalność i piękno wspólnie definiują komfort.

SERCE SYSTEMU – TAHOMA SWITCH

Podstawą inteligentnego wnętrza jest centrala TaHoma switch od Somfy. To niewielkie urządzenie obsługuje kilka najpopularniejszych protokołów komunikacji – Zigbee, Z-Wave i io-homecontrol – dzięki czemu w jednym ekosystemie współdziała rozwiązania z różnych obszarów automatyki domowej. Centrala integruje nawet do

300 kompatybilnych produktów 21 marek. Tak rozbudowany ekosystem pozostaje łatwy w obsłudze: sterowanie jest możliwe przy pomocy aplikacji w smartfonie, przycisków na obudowie urządzenia lub komend głosowych. Istotnym elementem jest cyberbezpieczeństwo – potwierdza je certyfikat UL Gold IoT Security Rating, przyznany TaHoma switch, gwarantujący wysoki poziom szyfrowania i ochrony danych.

Dzięki takim innowacjom architekt nie projektuje wyłącznie przestrzeni w sensie wizualnym – ma wpływ na to, jak „pracuje” w codziennym użytku. Dom rozwija się wraz z potrzebami mieszkańców, bez konieczności kosztownych przeróbek czy remontów. System może wspierać podstawowe funkcje, a z czasem obejmować kolejne rozwiązania, które zwiększają komfort, bezpieczeństwo i energooszczędność.

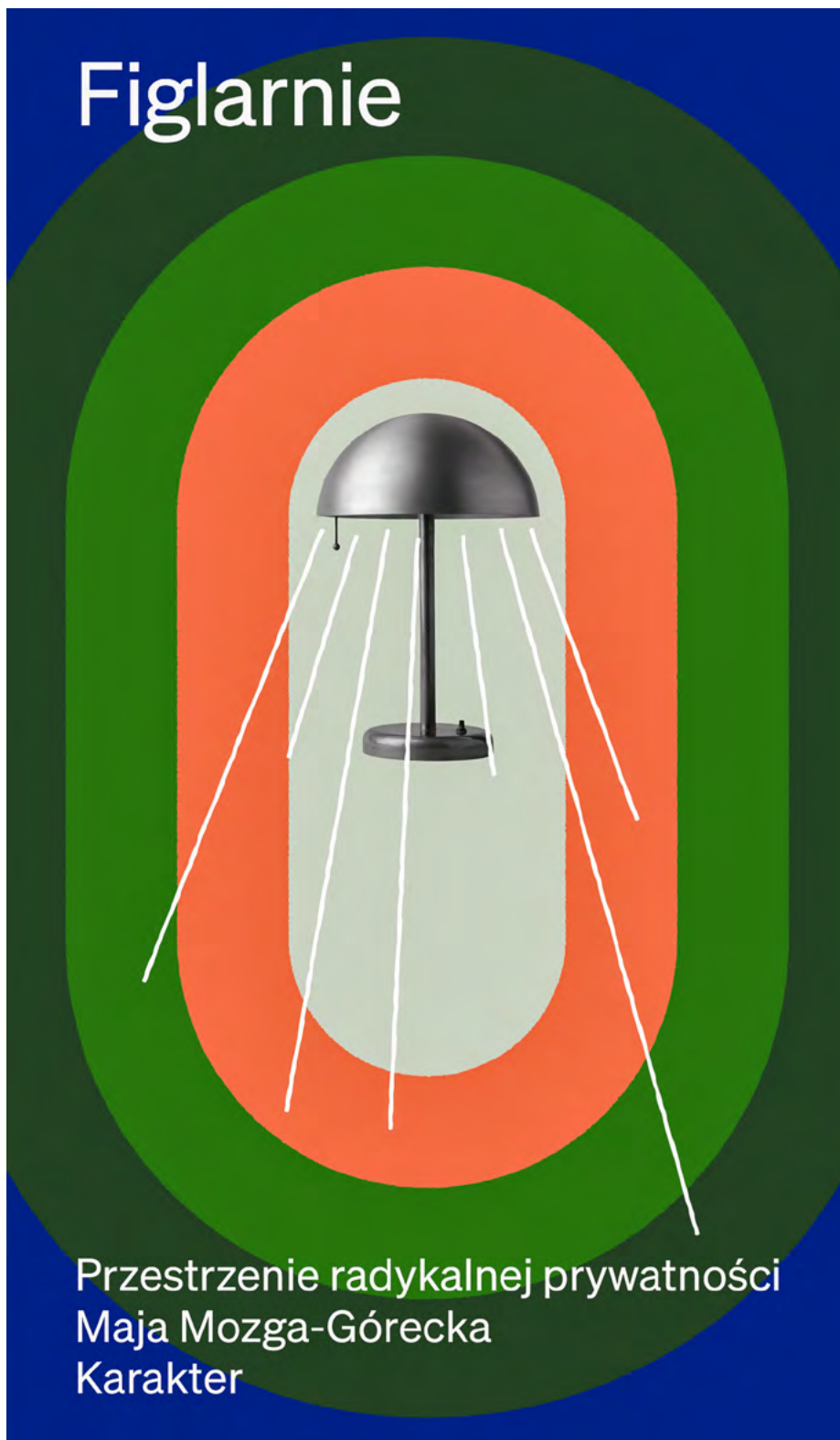
SCENARIUSZE, KTÓRE ZMIENIAJĄ CODZIENNOŚĆ

Siła systemu tkwi w scenariuszach. To możliwość ustawienia kilku urządzeń tak, by współpracowały ze sobą w określonym momencie. Wyobraźmy sobie popołudnie filmowe w salonie: jednym kliknięciem zasłony przesuwają się, by ograniczyć refleksy na ekranie, światło przyjmuje ciepły odcień, a temperatura w pomieszczeniu obniża się o dwa stopnie, by stworzyć komfortowe warunki do odpoczynku.

Tak zaprojektowana sekwencja nie wymaga dodatkowej uwagi ze strony domowników. System działa w tle, a wnętrza, dzięki dobrze przemyślanej automatyce, staje się w pełni elastyczne i gotowe na różne scenariusze życia. 

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Opracowała: **EWA JAGALSKA**



Sekrety miejsc osobistych

O tym, gdzie architektura ma łaskotki, o zakątkach wywołujących rumieniec, jasnej i ciemnej stronie domowych azyli, **ROZMAWIAMY Z MAJĄ MOZGĄ-GÓRECKĄ, AUTORKĄ KSIĄŻKI „FIGLARNIE. PRZESTRZENIE RADYKALNEJ PRYWATNOŚCI”**. Pisarka odśladania w niej nieoczywiste historie wnętrz i budynków.

Rozpoczęłaś pracę nad książką w 2014 r. Jak zmieniło się od tego czasu postrzeganie prywatności?

Myślę, że zasadniczo. Na początku przedstawienie osób, z którymi rozmawiałam na ten temat, było przeważnie takie: nie mam nic do ukrycia, więc nie widzę problemu w tym, że moje życie rodzinne, towarzyskie, zawodowe, miłosne jest rejestrowane przez maszyny z Doliny Krzemowej. Tak jakby prywatność była domeną przestępców i osób łamiących normy społeczne. No, ale wtedy nikt sobie nie wyobrażał, że potentaci z branży nowych technologii zasiadają przy stole z prezydentem USA i będą mu publicznie prawić dusery, jak to się stało we wrześniu. Zagrożenie, że nasze dane behawioralne mogą zostać przehandlowane autorytarnemu reżimowi, obecnie jest już do pomyślenia. Nie bez powodu w Izraelu na manifestacje antyrządowe nie zabiera się smartfonów. W Polsce mieliśmy aferę Pegasusa. Moja książka o tym wszystkim nie mówi, choć jakoś wychodzi z takich doświadczeń. Chciałam o prywatności opowiedzieć zupełnie innym językiem, abstrahując, na ile się da od polityki, technologii, prawa. Przez te 10 lat pojawiło się wiele publikacji, które badają prywatność pod względem prawnym i technologicznym, z wybitną pozycją prof. Shoshany Zuboff na czele, natomiast wciąż chyba mało jest takich, które patrzą na to zjawisko głównie od strony emocjonalnego i umysłowego życia człowieka. A mnie właśnie to interesuje.

Powtórzę pytanie, które stawiasz we Wprowadzeniu: „Czy w ogóle można zaprojektować prywatność?”

Przez 300 lat to się architektom znakomicie udawało i książka o tym opowiada. Dziś to jest wyjątkowo trudne, bo zagadnienie wykroczyło daleko poza budownictwo. Pytanie, czy w ogóle wiemy, co to jest prywatność, co się z nią wiąże, co nam ona dawała kiedyś i jak ją będziemy w przyszłości definiować? Bo nie ma powrotu do przeszłości. Dawny podział na prywatne i publiczne w architekturze chyba stracił

rację bytu. To w dużym stopniu już tylko formalne rozróżnienie, za którym niekoniecznie idzie treść. Wiele z projektowanych obecnie domów prywatnych w istocie prywatności już nie służy, jeśli chcemy rozumieć ją jako coś więcej niż tylko strefę, w której nikt niepowołany nas nie widzi, nie słyszy, nie podgląda. Bo takie miejsca w domach wciąż oczywiście mamy.

Dlaczego opisałaś akurat te, a nie inne obiekty?

Pisanie o prywatności ma jedną kłopotliwą cechę – im głębiej zaglądamy, tym

radio, potem telewizja, dopiero potem komputer i smartfon, dzięki któremu do tego, co publiczne możemy być podłączeni 24/7. Więc żeby cokolwiek jakoś uchwycić, potrzebne mi były miejsca radykalnie prywatne, w których pewne zjawiska się wyostają, jakieś związki silniej uwidoczniają. Tak jakbym założyła lepsze okulary. W tych sześciu rozdziałach mamy przestrzenie zaprojektowane właśnie po to, by prywatności służyć. Jest tam pokój przeznaczony do sesji psychoanalitycznych, w którym ludzie opowiadają o swoich nerwicach. Mamy matutki dom letni władcy, którego na dworze



▼ Apartament Casa Mollino w Turynie był jednym z ostatnich projektów włoskiego architekta i projektanta Carlo Mollino

mniej mamy do oglądania. Samo patrzenie sprawia, że prywatność gdzieś się ulatnia. Do tego dochodzi drugi problem. Gdy zaczynałam pracę, właściwie nie wiedziałam, czego dokładnie szukam. Coś mi świtało, że chyba za łatwo z tej prywatności rezygnujemy, że to jest jakieś dobro, którego wpływu na nasze życie może nie znamy, bo przez lata traktowaliśmy je jako coś oczywistego, co było na wyciągnięcie ręki. Dom czy mieszkanie są prywatne niby z definicji. A w rzeczywistości? Naruszenia prywatności dokonywały się powoli i niepostrzeżenie. Najpierw pojawiło się

otaczały setki par oczu, a jego własny lekarz był rosyjskim szpiegiem. Mamy architekta, który ucieka na bezludną wyspę po stracie ukochanej żony i innego, który w tajemnicy mebluje swoje mieszkanie na podobieństwo grobowca. No i jeszcze to musiały być miejsca dostępne, które można odwiedzić, coś z tej aury tajemnicy przyswoić, zrozumieć.

Praca nad którym z rozdziałów była najtrudniejsza, a nad którym przyniosła największą satysfakcję?

Najtrudniejszy był rozdział o Adolfie Loosie. Praska willa Müllerów musiała

wejść do książki, była dla mnie apoteozą prywatności w XX-wiecznej architekturze. Ale gdy jechałam ją obejrzeć, byłam już po lekturze książki Christopera Longa. Long, historyk i znawca Loosa, opisał proces wiedeńskiego architekta oskarżonego o molestowanie dzieci. Relacjonowana przez prasę sprawa sądowa z punktu widzenia Loosa, celebryty, oznaczała odarcie z prywatności. I to się działo równocześnie z budową willi dla Müllerów. Jak jego doświadczenia przełożyły się na architekturę? To było dla mnie ciekawe pytanie. Long zrelacjonował wszystkie szczegóły procesu, cytował zeznania poszkodowanych. One do dziś nie dają mi spokoju i oszczędziłam ich czytelnikowi. Praski dom pokazuje, że architektura nie zawsze jest taka niewinna, jak może się wydawać. A sama prywatność ma jasną i bardzo ciemną stronę. Z kolei najbardziej satysfakcjonujący był rozdział ostatni, poświęcony domowi eksperymentalnemu Alvara i Elissy Aaltów na wyspie Muuratsalo. Zupełnie przypadkiem powstał na końcu. Po dźwiganiu ciężarów z procesu Loosa, a potem turyńskiego „grobowca” Carla Mollino, wniósł dużo optymizmu do całej narracji. Sama wyspa jest bardzo piękna i chyba dopiero tam zrozumiałam, po co ludziom prywatność i że można ją świadomie uprawiać jak przydomowy ogródek. I że potrzebują jej nie tylko introwertycy, ale też tacy podrywacze i lwy salonowe jak Alvar Aalto.

Można powiedzieć, że gdy odwiedzałaś te domy, by je opisać, zawodowo naruszałaś prywatność. Czy to doświadczenie pomogło w pisaniu książki, czy przeszkadzało?

Miałam w głowie setki współczesnych domów prywatnych, w których prywatność manifestowała się skromnie bądź wcale w porównaniu z tymi, o których piszę. Ale naruszanie prywatności, jak powiedziałam wcześniej, sprawia, że nie da się jej badać. Czułam się trochę jak lis w kurniku, który pyta kury, jak się czują. To był trudny orzech do zgryzienia. Do sedna zjawiska, jakim jest prywatność, można dojść chyba tylko, badając własną. Mam nadzieję, że w książce pokazuję trochę, jak to można robić, że znalazłam jakieś narzędzia, które mogą w tym pomóc. Póki mamy co badać.

Czy to prawda, że najtrudniej jest napisać pierwsze zdanie? Musiałaś



^ Patio w ratuszu w Säynätsalo zaprojektowanym przez fińskiego architekta Alvara Aalto

wymyślić kilka zdań otwierających rozdziały. Czy wiedza, że w historii literatury są takie frazy jak: „Ogary poszły własne” nie paraliżuje?

Szczęśliwie nie miałam tu wielkich ambicji. W książkach non-fiction ważniejsza od formy wydaje się tematyka i to, czy autorowi udało się postawić kilka pytań ciekawych dla współczesnego człowieka.

Najbardziej interesują cię obyczajowe historie budynków i wnętrz. Czy tytuł „Figlarnie” to mrugnięcie do czytelnika? Zachęta: sięgnij po książkę, będzie pikantnie? Czy to sposób, by zainteresować lekturą nie tylko miłośników architektury?

Oczywiście, że mrugam. Żyjemy w świecie deficytu uwagi. Ale to nie jest obietnica bez pokrycia, bo mamy w książce śmiały romans Stanisława Augusta, który z narażeniem życia odwiedzał swoją

okropną ukochaną. Mamy koncepcję architektury, która staje się częścią miłosnego trójkąta. Ale mamy też krótką historię buduaru, który niesłusznie uchodzi za przestrzeń wyłącznie lubieżną. Figlowanie rozumiem szeroko, też jako zabawę, swobodne, nieukierunkowane myślenie, czas wolny, nicnierobienie. To może być spacer z psem i majsterkowanie. Poza tym architektura jest tak poważną dziedziną, uprawianą przez tak poważnych ludzi, mówiących tak poważnym językiem, że chciałam ją trochę polaskotać i sprawdzić, co będzie.

Dlaczego skupiłaś się na „architekturze przyjemności”, a nie, powiedzmy, „architekturze duchowej ścieżki”? Też na czasie.

Pytanie, jak rozumiemy przyjemność a jak duchową ścieżkę. Jeśli za duchową ścieżkę uznamy rozwój intelektualny,



^ Eksperymentalny dom Alvara i Elissy Aaltów na Muuratsalo w środkowej Finlandii



^ Widok na jezioro Päijänne z wyspy Muuratsalo

rozbudzanie własnej kreatywności, życie w bliskości z przyrodą, nawiązywanie głębokich relacji z ludźmi czy podnoszenie się z dna rozpacz, to przykładowo w domu wakacyjnym Aaltów łączono to wszystko z przyjemnościami życia: poranną gimnastyką, kąpielą w jeziorze, opalaniem się na golasa, drzemką w hamaku. Z kolei Stanisław August Poniatowski, zapraszając na obiady czwartkowe, oprócz wina, mięsa i pornograficznych wierszyków oferował gościom też duchowe uciechy. Pielęgnował sztukę konwersacji, dziś zapomnianą. Był w niej niekwestionowanym mistrzem. Inna zapomniana w świecie Zachodu prywatna umiejętność, kontemplacja, której poświęcam sporo miejsca, jest jednocześnie elementem życia duchowego i źródłem przyjemności na przykład estetycznych. A znów buduar, który w założeniu miał dostarczać mieszkance odczuć najbardziej wysublimowanych, był jednocześnie odbi-

ciem najwyższego kunsztu ze strony architekta i rzemieślników, wymagał ogromnej wiedzy i doświadczenia. Więc może to nie są wykluczające się kategorie? W „Figlarniach” się one przenikają.

W książce istotne są wątki autotematyczne. Wplatasz wopowieść siebie, jak w rozdziale „Kobiety-larwy z Turynu” czy opisie spotkania z sarną w Łazienkach Królewskich. Jaki jest cel? Czy chcesz w ten sposób pobudzić czytelnika do zastanowienia nad tym,

gdzie on sam znajduje azyl i dlaczego jest mu potrzebny?

To z pewnością był mój cel, ale nie wiem, czy realizowałam go akurat w ten sposób. Pojawiam się tam, bo chciałam jakoś dać znać, że poza pawilonem w Louveciennes, obejrzałam te wszystkie domy na żywo. Po drugie, takie subiektywne podejście było mi potrzebne, bo sam temat książki jest osobisty. O ile chcemy do niego podejść nie od strony Terms and Conditions, ciasteczek czy kamer telewizji przemysłowej. No, a poza tym, jak zauważyłaś, w samej czynności zaglądania komuś do domu, naruszania prywatności, jest coś bezczelnego. Uznałam, że skoro to robię, to sama też powinnam się trochę odsłonić. Zapłacić za tę swoją impertynencję.

Piszesz w pewnym momencie, że „ruch kobiety i mężczyzny w budynku odbywa się po wyznaczonej trasie z efektowną kulminacją zaplanowaną na koniec – za mechaniką uwodzenia stoi więc architektura”. W jakich jeszcze obiektach, prócz opisanych w książce, można dostrzec tę zależność?

Bardzo trudne pytanie. Zależy, co kogo uwodzi. To zdanie dotyczy przestrzeni wyobrażonej w książce „Le Petit Maison” de Bastide’a, idealnego „pałacu przyjemności”. Ale wiele XVIII-wiecznych rezydencji projektowano podobnie. Pałac Radziwiłłów w Nieborowie może być przykładem. Myślę, że XX-wieczne budynki pracowni Aaltów mają podobne cechy. Alvar był kochliwy i erotyczne nastawienie do świata pokazywał nawet w budynkach publicznych – wystarczy popatrzeć na jego kłamki, pochwyty, one się proszą o dotyk. Czy mamy podobne myślenie we współczesnej architekturze? Galerie handlowe są jakąś, chyba mniej udaną, próbą podejścia do tego tematu. Ale generalnie architektura jest domeną logosu. On dziś wygrywa z erosem. 

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Rozmawiała **IWONA ŁAWECKA-MARCZEWSKA**



Maja Mozga-Górecka

Diennikarka, specjalizuje się w architekturze i wzornictwie. Ceni sobie prywatność. „Figlarnie”, książka wydana przez Karakter, to jej literacki debiut.



< Alvar Aalto uważał, że w projektowaniu kluczowe jest, by forma odpowiadała funkcji, a ta była zakorzeniona w naturalnym otoczeniu

Romantyczny funkcjonalizm w laboratorium codzienności

Wizyta w domu **ALVARA AALTO** to podróż do czasów, gdy architektura szukała bliskości z człowiekiem. Skromny budynek w Helsinkach przypomina, że piękno kryje się w prostocie, świetle i detalach.

Tekst: **EWA JAGALSKA**

W dzielnicy Munkkiniemi w Helsinkach, kilka minut spacerem od zatoki Laajalahti, stoi nierzuciący się w oczy dom. Surowa fasada, ciemne deski i bielone cegły nie obiecują fajerwerków, których oczekiwać

by mógł niewprawy odbiorca. Ba, podczas budowy sąsiedzi zastanawiali się, coż to za kurnik powstaje w ich okolicy. A jednak to właśnie tutaj – w domu własnym Alvara i Aino Aalto, ukończonym w 1936 r. – rodził się język nowoczesnej architektury. Dom, który miał być i pracownią, i gniazdem rodzinnym, do dziś działa na wyobraźnię. To miejsce,

gdzie wielka historia designu spotyka zwykłe życie.

PROJEKT CODZIENNOŚCI

Aalto kupił działkę w Munkkiniemi, gdy okolica była niemal dziewicza – sosny, wrzosy, widok na wodę. Nie budował pałacu, tylko kameralny dom, w którym można mieszkać, pracować, przyjmować gości.



^ Architekt często przypominał: „Nie zapominajcie o zabawie”. Wnętrza jego projektu są lekkie, odarte z pompatycznych ornamentów poprzedniej epoki, za to bardzo wygodne, wręcz beztraskie



^ Aalto był zwolennikiem detalu, podkreślał humanistyczną oraz społeczną rolę architektury i designu. O nowych materiałach mówił, że są niedojrzałe, sam zwykle wybierał drewno, w tym sklejkę



△ Alvar Aalto porównał swój dom do starej fińskiej farmy, która gwarantuje trwałość i użyteczność na długie lata

Smukłe skrzydło biurowe obłożono białą cegłą, część mieszkalną – ciemnym drewnem. Z jednej strony rygor funkcjonalizmu, z drugiej – ciepło materiałów i otwarcie na naturę. Już wtedy Aalto eksperymentował z tym, co później nazwano „romantycznym funkcjonalizmem”: architekturą nowoczesną, ale przyjazną człowiekowi.

CIEPŁO CZTERECH KOMINKÓW

Salon ogrzewają aż cztery ceglane kominki, a jego centralnym punktem jest fortepian, na którym grywała Aino. Całość umeblowano projektami własnymi Aalto – krzesła, stoły, lampy. Jedynym wyjątkiem są trzy renesansowe krzesła przywiezione z podróży poślubnej do Włoch. To wnętrza intymne, domowe, dalekie od chłodu „maszyny do mieszkania”.

TARAS, OGRÓD I... KĄPIELE NA ŚWIEŻYM POWIETRZU

Chociaż elewacja domu od strony ulicy jest surowa i zamknięta, łagodzą ją pnącza i łupkowa ścieżka prowadząca do drzwi wejściowych. Dom otwiera się tarasem na południe. W ciepłe dni Aalto i jego żona korzystali z ogrodu jak z przedłużenia salonu – jedli, odpoczywali, kąpali się nago w słońcu, co budziło spore zainteresowanie sąsiadów i turystów z Japonii zaglądających, a nawet próbujących przeskoczyć przez płot.

W STRONĘ VILLI MAIREA

Dom w Munkkiniemi jest skromniejszym kuzynem słynnej Villi Mairea (1938–1939) w Noormarkku. Nie ma tu luksusowych materiałów, ale widać rękę tego samego projektanta. Czyste linie, funkcjonalny

układ, połączenie nowoczesnych form z naturą – to motywy, które Aalto rozwijał przez kolejne dekady.

OD DOMU DO MUZEUM

Alvar Aalto mieszkał tu aż do śmierci w 1976 r., potem domem opiekowała się jego druga żona Elissa. Od lat 80. XX w. budynek objęty jest ochroną prawną, a po gruntownym remoncie w 2000 r. otwarto go dla zwiedzających. Spacerując po wnętrzach, można poczuć, jak pracował i żył architekt, który wierzył, że projektowanie to nie tylko kwestia formy, ale przede wszystkim troski o człowieka. 

> **ADRESY:** Dom Alvara Aalto – Riihitie 20, Studio Aalto – Tiilimäki 20, Munkkiniemi, Helsinki

> **ZWIEDZANIE:** z przewodnikiem, warto rezerwować z wyprzedzeniem, więcej na www.alvaraalto.fi

> **PO WIZYCIE:** spacer po dzielnicy i obowiązkowa kawa w jednej z pobliskich kawiarni – Finowie wiedzą, jak celebrować prostą codzienność.



Alvar Aalto

Fiński architekt i projektant (1898-1976), jeden z ojców modernizmu. Twórca sanatorium w Paimio, słynnego wazonu Savoy i mebli Artek. Łączył funkcjonalizm z organicznymi formami i naturalnymi materiałami. Projektował budynki publiczne, wnętrza i wzornictwo, kształtując nowoczesną architekturę XX w.

© Wszelkie prawa zastrzeżone



^ Biuro architektoniczne Alvara Aalto z zewnętrznym amfiteatrem dla pracowników



Studio Aalto

Zaledwie kilka kroków od domu Alvara Aalto w 1955 r. powstał budynek jego biura architektonicznego – jeden z najlepszych projektów mistrza. Biała, przypominająca mur, bryła skrywa na wewnętrznym dziedzińcu ogród w kształcie amfiteatru. Pracownicy mogli usiąść na łupkowych schodach, słuchać wykładów lub oglądać pokazy slajdów wyświetlane na białej ścianie. Głównym pomieszczeniem jest zakrzywione studio z widokiem na dziedziniec. Listwy przymocowane do wysokich ścian umożliwiały eksponowanie rysunków. Tylne ściany porośnięte są pnączami sięgającymi wysoko położonych okien, a przed nią zawieszono są prototypy opraw oświetleniowych zaprojektowanych przez Alvara Aalto. W latach 1962–1963 dobudowano jadalnię dla personelu, czyli Tawernę. W 1984 r. budynek przeszedł pod opiekę Fundacji Alvara Aalto i obecnie jest siedzibą organizacji. Studio Aalto jest dostępne dla zwiedzających podczas wycieczek z przewodnikiem.



^ Wygięta w łuk ściana okien sprawia, że wnętrze studia jest jeszcze jaśniejsze



^ Krzesło nr 14,
dziś znane jako
214. Lekkie, proste
i wytrzymałe.
Podobno im
starsze, tym jest
wygodniejsze

Bukowe zawijasy gięte parą

Oparcie z dwóch pałaków i wijący się niczym drewniana wstęga zwornik nóg – sylwetkę krzesła nr 14 zna każdy, nawet jeśli niewiele mówi mu nazwisko MICHAELA THONETA. Na takim krześle komponował Brahms i projektował Le Corbusier. Stało się klasykiem, symbolem eleganckiej prostoty. Na czym polega jego magia?

Tekst: AGATA FIJOŁEK

Wiedeńskie krzesło kawiarniane, nazywane też krzesłem bistro, zaprojektował i wykonał w roku 1859 Michael Thonet. W 1867 r. projekt, który stanowił idealne połączenie eleganckiej formy i rewolucyjnej praktyczności, został wyróżniony złotym medalem na Światowej Wystawie w Paryżu i szybko podbił kawiarnie, które w XIX w. rozkwitały w Wiedniu i całej Europie.

Historia mebli giętych zaczęła się jednak znacznie wcześniej. Michael Thonet, niemiecko-austriacki stolarz, już w latach 30. XIX w., chcąc uniknąć kosztownego frezowania, rozpoczął eksperymenty z nowymi metodami obróbki drewna. Szukając sposobu, by stało się bardziej plastyczne, początkowo zanurzał cienkie warstwy forniru w kadziach z wrzącym klejem. Przełom nastąpił, gdy Thonet opracował metodę gięcia litego drewna bukowego przy użyciu pary wodnej. Dzięki temu mógł formować elementy w trzech płaszczyznach, uzyskując lekkie, a zarazem wytrzymałe konstrukcje.

REWOLUCJA W WIEDEŃSKIEJ KAWIARNI

Pierwszym krzesłem z giętego drewna zaprojektowanym z myślą nie o pałacowych salonach, lecz o przestrzeniach publicznych, i produkowanym seryjnie, był model nr 4, który w 1849 r. pojawił się w wiedeńskiej Café Daum. Krzesło, zgodnie z ówczesną modą, miało oparcie ozdobione finezyjnymi zawijacami. Przede wszystkim jednak było wygodne, trwałe i niedrogie, gdyż nadawało się do produkcji masowej i transportu w elementach. To była prawdziwa rewolucja – dzięki wynalazkowi Michaela Thoneta piękne meble przestały być przywilejem arystokracji.

Sekret tkwił w prostocie: krzesło składało się zaledwie z sześciu możliwych do masowej produkcji elementów i czternastu śrub, można więc było je spakować tak, że w objętości jednego krzesła zmieściło się nawet trzydzieści sześć rozmontowanych mebli. I właśnie w tej postaci zakład Thoneta rozsyłał krzesła do dealerów na całym świecie. W pewnym sensie więc Thonet był też prekursorem flat packa.

SPUŚCIZNA PANA THONETA

Po sukcesie modelu nr 4 i jeszcze popularniejszego krzesła nr 14 firma zaczęła dynamicznie się rozwijać, a po 1869 r., gdy Thonetowie utracili patent na technologię gięcia drewna, powstawały kolejne fabryki giętych mebli. Do dziś działającymi spadkobiercami tej spu-

ścizny są m.in.: Ton, założony przez samego Michaela Thoneta w czeskich Bystřicach, utworzone przez jego synów zakłady Fameg w Radomsku czy należąca do nich w latach 20. XX w. fabryka w Jasienicy – dzisiejszy Paged. Każda z tych marek, oprócz produkcji klasycznych thonetowskich krzeseł, współpracuje ze znakomitymi projektantami, poszukując nowych interpretacji tej tradycji.

DO GIĘCIA POTRZEBNA JEST DŁOŃ

W czasach PRL-u dla Famegu projektowała m.in. Teresa Kruszewska (fotel Tulipan), a dla Pagedu – Marian Sigmund. Inspirowaną przypisywanym mu projektem kolekcję Heritage Paged zaprezentował na tegorocznych targach meblowych w Mediolanie.

Trzeba zaznaczyć, że mimo technologicznego postępu w produkcji mebli, sposób formowania giętych elementów właściwie się nie zmienił. Tak jak za czasów Michaela Thoneta, bukowe pręty nasącza się parą wodną pod wysokim ciśnieniem, a następnie ręcznie wygina w pożądany sposób i pozostawia w stalowej formie do wyschnięcia, by zachowały nadany kształt. Jak zauważa Maciej Karpiak, projektant specjalizujący się w technologiach przyszłości, który dla marki Paged stworzył kolekcję Nimm, gięcie drewna to obok dmuchania szkła jedna z niewielu technologii, w których dotychczas nie udało się zastąpić człowieka maszyną. By zrobić to dobrze, niezbędne jest doświadczenie rzemieślnika, czucie materiału, którego brakuje automatom. Dlatego siadając na giętym krześle lub fotelu, możemy mieć pewność, że to mebel w znacznej mierze stworzony ludzką ręką.

DESIGN MENTALNIE DOSTĘPNY

Wśród współczesnych reinterpretacji dziedzictwa Michaela Thoneta uwagę zwraca choćby kolekcja Split, którą dla firmy Ton stworzył francusko-izraelski projektant Arik Levy. Jako pierwszy zaproponował, by kawałek drewna rozciąć wzdłuż i każdą z części wygiąć w inną stronę.

Inne podejście prezentują Bartłomiej Pawlak i Łukasz Stawarski, dyrektorzy artystyczni marki Fameg. Nie odnoszą się do projektów Thoneta tak dosłownie. – Nie ma sensu kopiować czegoś, co już jest wspaniałe – przekonują. – Te klasyki są uniwersalne i ponadczasowe. Są oparte na minimalnej ilości elementów, dosyć podstawowych bryłach, jak okrągłe siedzisko, więc są bardzo wyczyszcz-



▼ Do gięcia najlepsza jest buczyna. Gorąca para zmniejsza naprężenia wewnętrzne drewna i ułatwia nadanie pożądanego kształtu



ne – mówią o kultowych modelach 14 czy 18. Podkreślają, że ich projekty muszą sprostać funkcjonalnym i estetycznym potrzebom współczesnych użytkowników, być, jak to określają, „mentalnie dostępne”. – Dobry projekt, przynajmniej nam się tak wydaje, musi nosić znamiona czasów, w których powstaje. Nie udajemy czegoś historycznego, lecz próbujemy projektować na bazie dzisiejszych standardów, choć zachowując DNA marki – podkreślają.

Jako przykład podają stolik Candy, w którym klasyczne gięte elementy zestawili z nowoczesnym frezowaniem wykonanym w technologii CNC. – W podstawie wykorzystaliśmy gięte koło, ale już rant blatu jest frezowany na współczesnych urządzeniach pięcioosiowych. Chcieliśmy tutaj zderzyć skrajne technologie, to, co tradycyjne, z tym, co współczesne – tłumaczą projektanci. Ich poszukiwanie nieoczywistych nawiązań do thonetowskiej tradycji widać choćby w kształcie oparcie nagrodzonych German Design Award 2020 krzesła i foteli Arch – reminiscencji modelu B-9. Z kolei w kolekcji Riso Pawlak & Stawarski tradycyjne nogi z giętego drewna zastąpili giętą stalą, co stanowi ukłon w stronę Bauhausu i spotkało się z bardzo dobrym przyjęciem.

NAPIĘTY JAK BĘBENEK

Przykładem, jak można twórczo rozwijać tradycyjne techniki, nadając im świeżość i aktualność, przy jednoczesnym zachowaniu rzemieślniczego charakteru, jest nagrodzony podczas tegorocznego Łódź Design Festiwal w plebiscycie MUST HAVE stolik Drum, zaprojektowany dla Paged Meble przez Maję Ganszyniec. Projektantka połączyła element giętego drewna z często spotykaną w klasycznych thonetach rattanową matą. – Drewniany blat zamknięty został w obłój pętli z gięciną a dolna półka, lekka i ażurowa, to naturalny wyplot, naciągnięty na drewnianej ramie. Od właściwego naciągu zależy jakość mebla i właśnie ten element, napięty jak bębenek, stał się inspiracją dla nazwy – tłumaczy Maja Ganszyniec i podkreśla, że ten wizualnie i fizycznie lekki stolik pokazuje, jak tradycyjne materiały – gięte drewno i klasyczny wyplot – mogą pozostać aktualne i doskonale odnaleźć się we współczesnych wnętrzach.

ZAWSZE NA CZASIE

Gięte meble pozostają obecne w naszej codzienności, tworząc pomost między przeszłością a teraźniejszością. Spotykamy je w kawiarniach, restauracjach i domach na całym świecie. Modele klasyczne, jak nr 14 czy 18, współistnieją z projektami vintage i współczesnymi, nieraz nawet przy jednym stole.

– W tej chwili, czy to w modzie, czy w architekturze wnętrz, panuje taki eklektyzm, że te formy historyczne i nowoczesne znakomicie odnajdują się w jednej przestrzeni – podkreślają Bartłomiej Pawlak i Łukasz Stawarski.

Piękno i funkcjonalność giętych mebli, które ponad półtora wieku temu podbiły Wiedeń, nie straciły na aktualności i atrakcyjności. Ich miękkie linie wciąż zachwycają i inspirują – stały się częścią uniwersalnego i ponadczasowego języka designu, który przemawia do kolejnych pokoleń.



> Klasyczny fotel B-9 (Fameg), ulubiony mebel Le Corbusiera

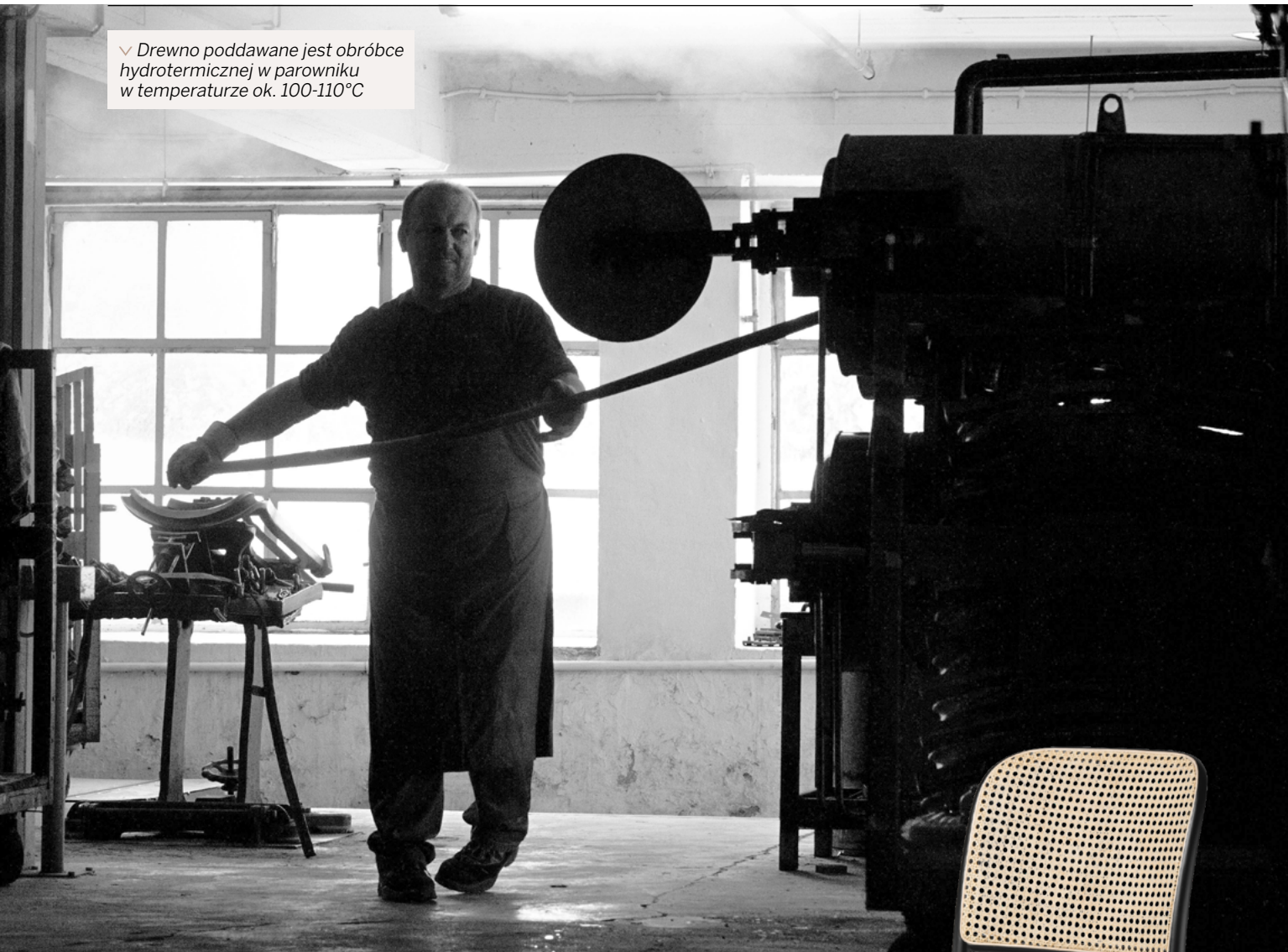


> Stolik kawowy Wilma, projekt Ehlén Johansson dla marki Fameg



^ Stolik kawowy Drum, projekt Maja Ganszyniec dla Paged Meble

✓ Drewno poddawane jest obróbce hydrotermicznej w parowniku w temperaturze ok. 100-110°C



✓ Fotel Heritage, inspirowany ikonami wzornictwa z lat 60. i 70. XX w., Paged Meble



△ Stółek barowy 811 to współczesna wersja projektu z lat 30. XX w., Fameg

ZDJĘCIA: CLAUDIUS SETZER, MIRKO KRIZANOVIC / THONET, TONI, FAMEG, PAGED MEBLE



Wystawę polskiego designu widziała Bruksela i Strasburg. Teraz jest w Warszawie

„Regeneracja” to hołd dla polskiego wzornictwa, które poszukuje nowych form i kontekstów. Jest to też **ESENCJA DESIGNU JAKO NARZĘDZIA DO KSZTAŁTOWANIA LEPSZEJ RZECZYWISTOŚCI**, łączącego estetykę z funkcją, myśl z materią.

Ekspozycja „Regeneracja”, która zawitała w progi Domu Noti to intrygująca reinterpretacja. Jej geneza sięga prestiżowych, acz zazwyczaj sterylnych korytarzy władzy – prezentacji polskiego designu zorganizowanej pierwotnie w kompleksach Rady Unii Europejskiej i Parlamentu Europejskiego w Brukseli i Strasburgu. Ten kulturalny desant, zrealizowany pod egidą Instytutu Adama Mickiewicza, był elementem szerszego programu zagranicznego towarzyszącego polskiej prezydencji w Radzie Unii Europejskiej, za sprawą funduszy płynących z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. „Regeneracja”, jako wydestylowany fragment tamtej wystawy, jest dziś dostępna dla szerszej publiczności – wcześniej mogli ją obejrzeć jedynie politycy i goście rządowych budynków. Jak przyznają twórcy, byli zaintrygowani radosną wizytówką polskiego wzornictwa.

„REGENERACJA” W WARSZAWIE

Tytułowa „Regeneracja”, prezentowana pierwotnie poza krajem, pełniła funkcję twórczego kontrapunktu w europejskim dyskursie. Koncepcyjnie ufundowała ją wizja kuratorki i autorki tytułowego hasła, Alek-





sandry Kędziorek. Za jej przestrzenny projekt odpowiada architektka wnętrz Katarzyna Baumiller. – Układ pomieszczeń w Domu Noti na Sadybie okazał się niemal bliźniaczo identyczny, jak w siedzibie europarlamentu – wyjaśnia Baumiller. – Ta architektoniczna paralela pozwoliła na wierne odtworzenie aranżacji sali konferencyjnej i przyległego minisalonu. Efekt? Wyjątkowa instalacja, która, niczym lustrzane odbicie politycz-

nego kontekstu, skłania do pogłębionej refleksji nad realną i potencjalną rolą designu w złożonej współczesności – dodaje kuratorka.

KTO TWORZY „REGENERACJĘ”?

Prezentowane obiekty pochodzą z polskich firm i od polskich projektantów: AS Ćmielów / Fabryka Porcelany, Baaura, Bimer Light, BY HUMANS SPACE, Derive, Formate, Maciej Gąsienica

Giewont, GWIAZDA STUDIO, Malwina Konopacka, Piotr Kuchciński, Lines and Lines, MOST, Motyw Print, Mozi Studio, Pani Jurek, Alicja Patanowska, Monika Patuszyńska, Pawlak&Stawarski, Mati Sipora, Filomena Smoła, Speculo Studio, Magdalena Szmydtke, Arkadiusz Szwed, The Good Living & Co., Totem Studio, UAU Project, Paweł Zajiczek, Wanda Zawidzka-Manteuffel, Aleksandra Zawistowska.

Wystawa czynna jest do 30 listopada 2025 r., od poniedziałku do piątku w godzinach 10:00–18:00 w warszawskim Domu Noti przy ulicy Okrężnej 36. ^W

© Wszelkie prawa zastrzeżone

Opracowanie: JAG

**„Regeneracja” to twórczy głos Polski
w dialogu europejskim, który – używając
języka projektowania – stawia pytanie
o formę i jakość życia**

ZDJĘCIA: MERY WILCZYŃSKA

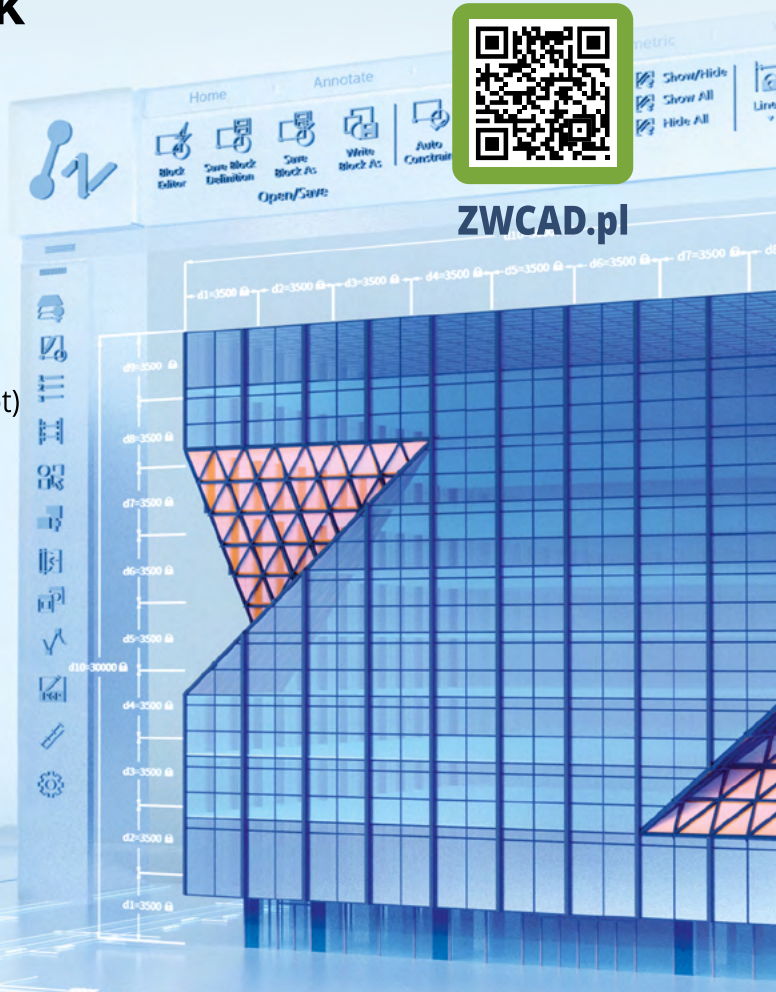
ZWCAD 2026

Lepszy niż kiedykolwiek

- ✓ Parametryzacja 2D i bloków
- ✓ Nowy pasek ZWCAD Toolbox
- ✓ Usprawnienia w blokach i atrybutach
- ✓ Obsługa flexibloków bez konwersji
- ✓ Inteligentne drukowanie ramek (Smart Plot)
- ✓ Parametryzacja 2D i bloków
- ✓ Nowe opcje wyszukiwania i selekcji
- ✓ AI: automatyczne tworzenie i zliczanie obiektów (ZWCAD PRO)



ZWCAD.pl



Dlaczego ZWCAD?

- Elastyczna bezterminowa licencja ✓
- Pełna zgodność DWG & DXF ✓
- Nowoczesne narzędzia projektowe ✓
- Płynna i wydajna praca ✓
- Opcjonalne uaktualnienia ✓
- Wsparcie techniczne, szkolenia ✓

PROMOCJA

Tylko u nas zamów do **15.11.2025**
nową licencję ZWCAD 2026
i zyskaj dostęp do **wszystkich kursów**
na platformie szkoleniowej:

kursy.zwcad.pl

Poproś o ofertę: biuro@zwcad.pl



Usługi Informatyczne
SZANSA Sp. z o.o.

33 488 07 20 biuro@zwcad.pl
Twój dostawca oprogramowania CAD



Sprawdź i pobierz
www.zwcad.pl

▼ Nakagin Capsule Tower w latach świetności – futurystyczna wizja mieszkania w kapsule



Nakagin Capsule Tower. Życie po życiu kapsułowego wieżowca

Jednym z najbardziej radykalnych eksperymentów w historii architektury był tokijski wieżowiec Nakagin Capsule Tower projektu Kisho Kurokawy.

Przypomina go wystawa **THE MANY LIVES OF THE NAKAGIN CAPSULE TOWER**, którą do 12 lipca 2026 r. prezentuje Museum of Modern Art w Nowym Jorku.

Tekst: **MAGDA GREFKOWICZ**

W pejzażu Tokio lat 70. Nakagin Capsule Tower jawiła się jak wizja z filmu science fiction.

Zbudowany w 1972 r. trzynastopiętrowy wieżowiec w dzielnicy Ginza powstał

według idei metabolizmu – japońskiego ruchu architektonicznego, według którego miasto przypominało ekosystem – jego elementy obumierały, by inne mogły się odrodzić. Kurokawa zaproponował konstrukcję składającą się z dwóch żelbetonowych trzonów i 140 przykręconych do nich kapsuł mieszkalnych. Każda

mierzyła zaledwie 2,5 na 4 metry, ale mieściła łazienkę, miniaturową kuchnię i kolorowy telewizor (Sony). Mieszkanie gotowe do użytku opuszczało fabrykę niczym nowy samochód.

W zamyśle architekta kapsuły miały być wymieniane co kilkadziesiąt lat. Był to projekt radykalnie nowoczesny, a przy

〈概要〉

- 企画施主 中銀マンション株式会社
管理主体
- 設計開発 (株)黒川紀章建築・都市
監理 設計事務所
- 施工 大成建設株式会社
- カプセル 株式会社 大丸
製作
- 構造 鉄骨鉄筋コンクリート造
地下1階地上11階及び
13階建・ツインタワー・
カプセル方式
- カプセル 140戸
戸数
- カプセル 30㎡(面積10㎡)
容積
- 管理費 13,900円(月額)
- 建物設備 エレベータ2基・冷暖房
空調・換気設備・屋内消
火栓・自動火災報知機
TV FM 共用設備
非常用照明設備
- 建築場所 東京都中央区銀座8-16-10
(中銀ビル裏)
- 建築確認 第16号
番号
- 竣工予定 47年3月

社団法人 日本高層住宅協会会員
都知事(1)第14769

Nakagin

中銀マンション株式会社

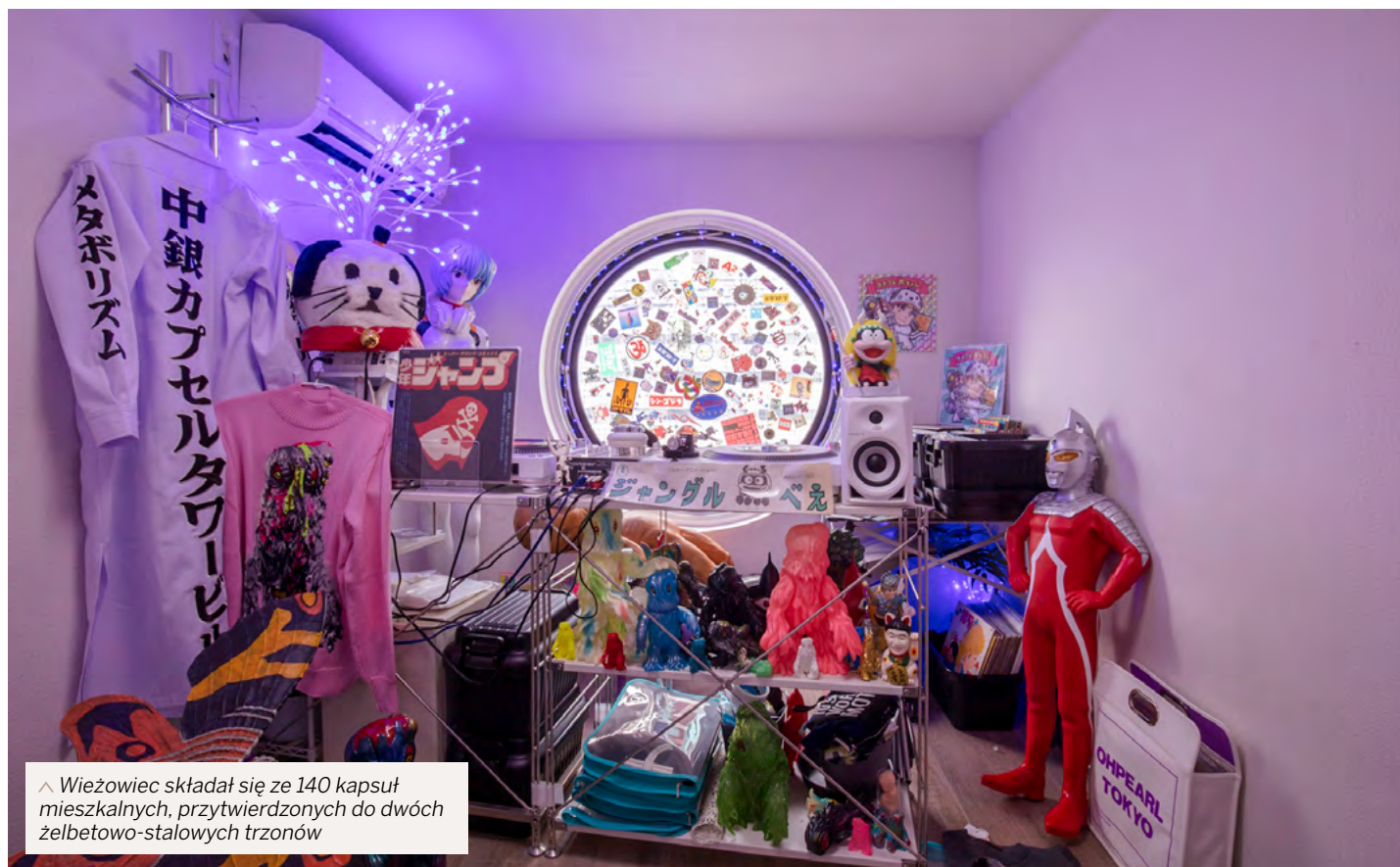
東京都中央区銀座8-11-9 中銀ビル 7F104

●お問合せ・お申込みは—
☎ 573-5511(代)



機能を徹底的に追求した21世紀住宅
中銀 **カプセル**
マンション〈銀座〉

△ Okładka broszury reklamowej
Nakagin Company, 1971 r.



tym ekologiczny – zamiast burzyć całe budynki, wystarczyłaby wymiana modułów.

Rzeczywistość okazała się zgoła inna. W ciągu pięciu dekad nie wymieniono ani jednej kapsuły. Budynek popadał w ruinę, instalacje starzały się, a właściciele – zamiast inwestować – zamykali kolejne mieszkania. Jednocześnie w Nakagin Capsule Tower istniało drugie życie: jego pomieszczenia stawały się biurami, pokojami studenckimi, pracowniami artystów, a nawet klubem muzycznym. Właśnie te nieoczywiste adaptacje pokazuje wystawa w MoMA, przypominając, że architektura żyje również wbrew planom swoich twórców.

Demontaż Nakagin Capsule Tower w 2022 r. wywołał falę nostalgii. Kapsuły

rozjechały się po świecie – część trafiła do muzeów, inne do prywatnych kolekcjonerów. Jedną z najlepiej zachowanych, A1305, została odrestaurowana i znalazła miejsce w zbiorach MoMA. Dzięki temu można dziś zobaczyć ją z pełnym wyposażeniem audio i telewizyjnym, jakby czas zatrzymał się w epoce japońskiego cudu gospodarczego.

Dziś, gdy architektura szuka odpowiedzi na kryzys klimatyczny i starzenie się infrastruktury, metabolistyczne idee wydają się zaskakująco aktualne. Może więc Nakagin Capsule powstał pół wieku za wcześnie, próbując udowodnić, że budynki mogą zmieniać się i trwać, nie kończąc życia w gruzach. ^W

© Wszelkie prawa zastrzeżone



Wieżowiec w Tokio to najpełniejsza realizacja metabolizmu – awangardowego ruchu architektonicznego lat 60. XX w., którego członkowie wyobrażali sobie miasta i budynki zdolne do nieustannej adaptacji



△ Rozebrany w 2022 r. Nakagin Capsule Tower pozostawił po sobie kapsuły rozsiiane po świecie – ta „high-tech” znalazła miejsce w zbiorach The Museum of Modern Art, New York



△ Wystawę „The Many Lives of the Nakagin Capsule Tower” w nowojorskim MoMA można oglądać do 12 lipca 2026 r.



^ Sarah Lucas, „Self-Portrait with Fried Eggs”, 1996, © Sarah Lucas. Dzięki uprzejmości Sadie Coles HQ, London. Zdjęcie: Angus Fairhurst



^ Lee Miller, „Elizabeth Cowell wearing Digby Morton suit”, Londyn 1941, © Lee Miller Archives



^ Lee Miller, „Portrait of Space”, Al Bulwayeb w pobliżu Siwy 1937, © Lee Miller Archives

ART Turystyka

Szukasz pretekstu, by znów spakować walizkę i wybrać się w podróż? Oto on – wystawy.

WSPANIAŁE MUZEA, KULTOWI ARTYŚCI IZDJĘCIA,
które znasz tylko z albumów i pocztówek.

Tekst i wybór: **MAGDA GREFKOWICZ**

SARAH LUCAS: NAKED EYE, KIASMA, HELSINKI, 10.10.2025 – 08.03.2026

Sarah Lucas to wpływowa i uznana na całym świecie artystka, znana z bezkompromisowego i prowokacyjnego wykorzystania satyry w praktyce rzeźbiarskiej.

Jej wystawa w Kiasma stanowi przekrojowy obraz dotychczasowej twórczości, prezentując rzeźby, fotografie i instalacje z ostatnich czterech dekad – w tym nowe i najnowsze prace. To pierwsza tak obszerna indywidualna prezentacja twórczości Lucas w Europie.

Lucas pracuje z codziennymi, „gotowymi” materiałami – meblami, jedzeniem, papierosami i rajstopami – przekształcając je w kompozycje, które przywołują

skojarzenia z ludzkim ciałem w całej jego kruchości, a jednocześnie z pożądaniem, humorem i erotyką.

Jej praktyka artystyczna krytycznie podejmuje kwestie niewypowiedzianych założeń związanych z płcią, seksualnością i dynamiką władzy. Prace Lucas podważają społeczne wyobrażenia o ciele, a zarazem badają tradycyjne przedstawienia klas społecznych oraz złożone relacje między sztuką a hierarchią społeczną.

LEE MILLER, TATE BRITAIN, LONDYN, 02.10.2025 – 15.02.2026

Najobszerniejsza dotychczas retrospektywa fotografii Lee Miller w Wielkiej Bry-



^ Lee Miller, „David E. Scherman dressed for war”, Londyn 1942, © Lee Miller Archives



^ Lee Miller, „Bez tytułu”, Paryż 1930, © Lee Miller Archives



^ Yayoi Kusama w „Yellow Tree / Living Room”, Aichi Triennale 2010, © Yayoi Kusama. Dzięki uprzejmości Ota Fine Arts, Victoria Miro, David Zwirner

tanii ukazuje fotografkę jako jeden z najważniejszych głosów artystycznych XX w.

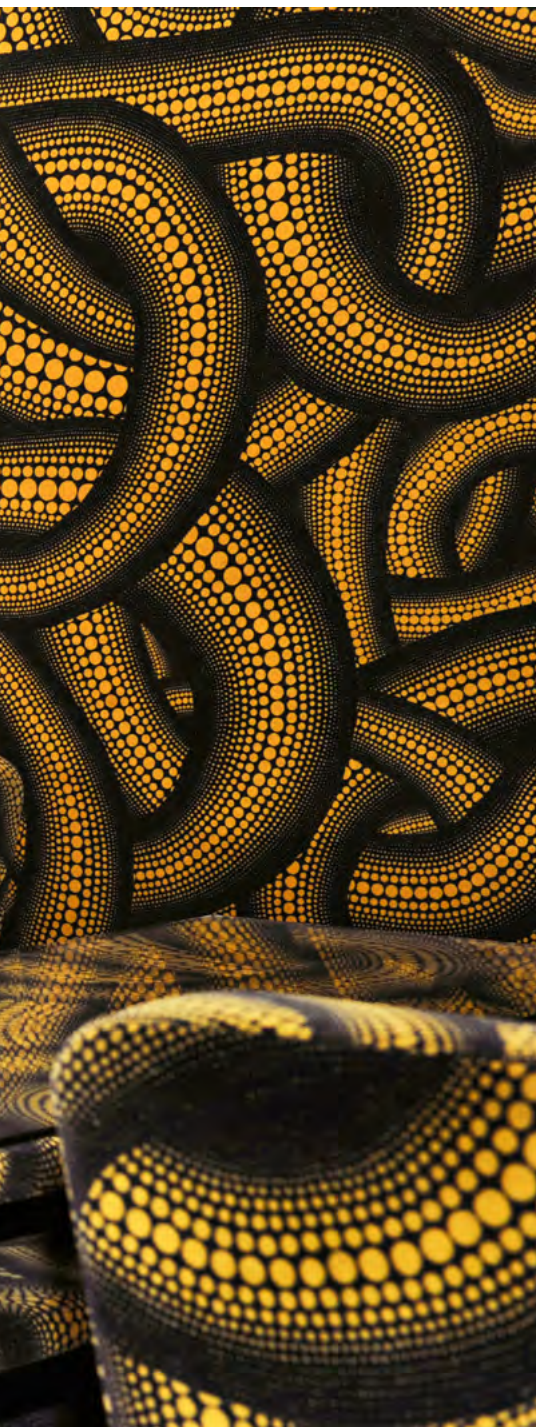
Miller po raz pierwszy zetknęła się z aparatem, stając przed obiektywem; szybko została jedną z najbardziej rozchwytywanych modelek końca lat 20. XX w. Wkrótce jednak sama znalazła

się po drugiej stronie kamery, stając się czołową postacią awangardowych środowisk w Nowym Jorku, Paryżu, Londynie i Kairze.

Wystawa prezentuje karierę Miller – od jej udziału w surrealizmie francuskim po fotografię modową i wojenną. Ukazu-

je także jej artystyczne współprace oraz mniej znane obszary twórczości, takie jak wyjątkowe zdjęcia egipskich pejzaży z lat 30.

Na ekspozycji znajdzie się około 250 oryginalnych i współczesnych odbitek, w tym prace nigdy wcześniej nie pokazy-



**YAYOI KUSAMA,
WIELKA
RETROSPEKTYWA,
STEDELIJK MUSEUM,
AMSTERDAM,
11.09.2026 – 17.01.2027**

Wyjątkowa retrospektywa twórczości Yayoi Kusamy – jednej z najbardziej wpływowych i pionierskich artystek XX i XXI w. Wystawa obejmie ponad siedem dekad działalności Kusamy. Ekspozycja to szerokie spektrum mediów artystycznych – malarstwa, rzeźby, instalacji, rysunku, mody, kolażu, akcji artystycznych i performatywnych. Yayoi Kusama (ur. 1929 r.) jest międzynarodowo uznaną artystką, która w twórczości eksploruje tematy nieskończoności, samounicestwienia i powtórzeń.

Charakterystyczne kropki, lustrzane pokoje oraz immersyjne instalacje stały się symbolem jej artystycznej wizji. Kusama zaprasza widzów do miejsc, które zacierają granice między obserwatorem a nieskończonością, stawiając pytania o przestrzeń i tożsamość. Jednym z głównych punktów wystawy będzie specjalnie przygotowana nowa wersja jednej z jej ikonicznych instalacji, ucieleśniająca te motywy.

Rein Wolfs, dyrektor Stedelijk Museum, podkreśla: „Yayoi Kusama to artystka, która zmusza nas do spojrzenia na świat z innej perspektywy. Nawet w tak zaawansowanym wieku nie przestaje fascynować odbiorców, hipnotyzującymi dziełami przyciągając publiczność ze wszystkich pokoleń. Ta wystawa będzie uczłą dla oczu, w której można całkowicie się zatracić”.

Yayoi Kusama karierę rozpoczęła w Japonii na początku lat 50., a następnie przeniosła się do Nowego Jorku, gdzie w latach 60. stała się kluczową postacią ruchów awangardowych. Jej twórczość obejmuje wiele dyscyplin – od malarstwa i rzeźby, przez performans i modę, aż po literaturę – nieustannie przesuując granice sztuki współczesnej. Retrospektywa prześledzi jej ewolucję: od wczesnych prac w Matsumoto, przez nowatorskie realizacje w Nowym Jorku, aż po najnowsze dzieła powstałe w Tokio.

Oprócz najsłynniejszych prac wystawa zaprezentuje również historyczne dzieła nigdy wcześniej nie pokazywane w Europie oraz nowe realizacje stworzone specjalnie na tę okazję.

Ekspozycja podkreśla aktualność sztuki Yayoi Kusamy i jej niezwykle, globalny wpływ. Organizowana jest we współpracy z Fondation Beyeler w Bazylei (12 października 2025 – 25 stycznia 2026) oraz Museum Ludwig w Kolonii (14 marca 2026 – 2 sierpnia 2026). W Stedelijk Museum potrwa od 11 września 2026 do 17 stycznia 2027 r.

**NEWTON, RIVIERA
AND DIALOGUES,
HELMUT NEWTON
FOUNDATION, BERLIN,
04.09.2025 – 15.02.2026**

Latem 2022 r. dyrektor fundacji Matthias Harder wraz z Guillaume'em de Sardes współkuratorował wystawie Newton, Riviera w historycznej Villa Sauber w Monte Carlo. Po raz pierwszy w centrum uwagi znalazł się późny dom Newtonów. Teraz wybór prac z tej ekspozycji zostanie zaprezentowany w Berlinie, równoległe z wystawą „Dialogues. Collection FOTOGRAFIS x Helmut Newton”. Obie ekspozycje wpisują się w tradycję ważnych projektów fundacji.

Na przełomie roku 1981 i 1982 Helmut Newton wraz z żoną June przenieśli się z Paryża do Monte Carlo. Przeprowadzka wyznaczyła nowy etap w jego twórczości: apartamentowiec stał się sceną dla śmiałych, konceptualnie wyrazistych historii mody realizowanych dla magazynów i projektantów, a także dla enigmatycznego czarno-białego cyklu „The Woman on Level 4”.

W tym samym czasie Newtonowie nabyli dom w pobliżu Ramatuelle, niedaleko Saint-Tropez. Służył on zarówno jako letnisko, jak i przestrzeń twórcza, o czym świadczą czarno-białe fotografie dla „Vogue US” oraz barwne zdjęcia wykonane na potrzeby kalendaraża Pentax. Wystawa prezentuje szeroki wybór wczesnych odbitek, w tym unikatowe egzemplarze vintage i lifetime prints.

W latach 80. i 90. Newton realizował nietypowe sesje mody w Cannes i Nicei, a później również w innych częściach Lazurowego Wybrzeża: Cap d'Antibes, Saint-Jean-Cap-Ferrat, Menton, a nawet po włoskiej stronie granicy – w Bordighera. W tych lokalizacjach artysta eksplorował trzy charakterystyczne dla siebie gatunki – modę, portret i akt – w niezwyklej światło Riwiery. Zdarzało mu się również

wane. Wystawa odsłania poetycką wizję Miller i jej nieustraszonego ducha.

Zdeterminowana, by podążać własną drogą artystka, tak później komentowała swoje artystyczne wybory: „Chodziło o to, by wejść na cholerną gałąź i odciąć ją za sobą”.



^ Helmut Newton, „Grand Hôtel du Cap”, „Marie Claire”, Antibes 1972, © Helmut Newton Foundation



^ Helmut Newton, American „Vogue”, Monaco 2003, © Helmut Newton Foundation



^ Helmut Newton, „Untitled”, Saint-Tropez 1975, © Helmut Newton Foundation

fotografować nastrojowe, nocne pejzaże morskie z balkonu w Monako. Podobne prace powstały w połowie lat 90. XX w. w Berlinie, a ich zwieńczeniem była wystawa „Sex and Landscapes” w 2001 r. w galerii de Pury&Luxembourg w Zurychu. Jej wersja została zaprezentowana także podczas otwarcia Helmut Newton Foundation. Berlińska prezentacja wiel-

koformatowych oryginalnych odbitek domyka tę artystyczną ścieżkę.

Od albumu „White Women” (1976) po „Yellow Press” (2003) wybrzeże stanowiło tło na wiele sposobów – raz spektakularnie, innym razem subtelnie. Ostatnia sesja zdjęciowa Newtona, seria mody dla „Vogue” Italia, również odbyła się na wybrzeżu Monako.

Towarzysząca wystawie książka „Newton, Riviera” ukazała się pierwotnie przy okazji ekspozycji w Monte Carlo nakładem Gallimard, a edycja międzynarodowa – dzięki wydawnictwu Prestel. Obie dostępne są w muzealnej księgarni i w sprzedaży księgarskiej na całym świecie. ^W

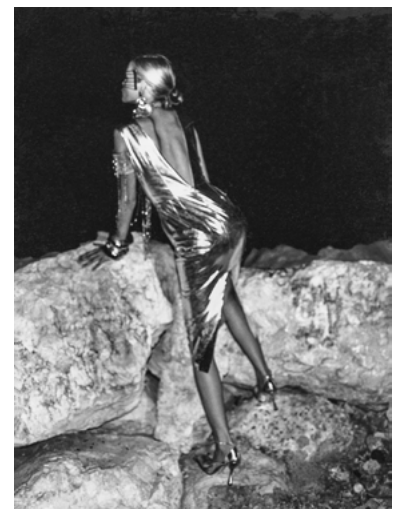
© Wszelkie prawa zastrzeżone



^ Helmut Newton, „Bernice Coppieters”, Les Ballets de Monte Carlo 1992, © Helmut Newton Foundation



^ Helmut Newton, „Jude Law”, Monaco 2001, © Helmut Newton Foundation



^ Helmut Newton, Italian „Vogue”, Monaco 1998, © Helmut Newton Foundation

Lizbonizm

ODKRYJ DYNAMIKĘ LIZBOŃSKIEJ SCENY ARTYSTYCZNEJ

Lizbona, miasto z tętniącą życiem sztuką, kulturą i historią. Od muzeów po sztukę uliczną, od neoklasycyzmu po Art Nouveau – odkryj miejsce, które ma wszystko, by Cię zainspirować. Poznaj Lizbonę, dzięki codziennym lotom z Warszawy.

Rezerwuj
teraz
flytap.com

TAP AIR PORTUGAL

Embrace the World



^ Qeeboo to włoska marka stworzona przez Stefano Giovannoniego. Wyróżnia ją świeże spojrzenie na przedmioty codziennego użytku, które zyskały już miano ikon designu na całym świecie

Kicz – od błędu w smaku do inteligentnego narzędzia sztuki. W poszukiwaniu szczerości

Przez dekady **KICZ BYŁ SYNONIMEM ARTYSTYCZNEJ PORAŹKI**. Uważany za coś masowego, przesadnie sentymentalnego i pozbawionego głębi, był skazywany na pogardę przez krytyków i purystów.

Tekst: **WIOLETTA WABNIC**

Ale sztuka, niczym super-nowa, ciągle się zmienia i eksploduje w nieoczekiwanych kierunkach. Dziś, w dobie postmodernizmu i cyfrowego chaosu, kicz przechodzi fascynującą transformację – z wroga staje się świadomym narzędziem w rękach współczesnych twórców.

KICZ WCHODZI NA SALONY

Rewolucja zaczęła się w połowie XX w. Artyści tacy jak Andy Warhol podnieśli kicz do rangi idei, a z kultury masowej uczynili swój warsztat. Warhol zamiast malować portrety arystokracji, tworzył sitodruki z puszek zupy Campbell's czy portrety Marilyn Monroe. W ten sposób zatarł granicę między tym, co „wysokie” a tym, co „niskie”. Nie był to jednak akt akceptacji kiczu, ale inteligentna krytyka konsumpcyjnego społeczeństwa, które pro-

dukowało masowo i konsumowało wszystko, włącznie z emocjami.

Dziś ten flirt z kiczem osiągnął szczyt. Przykładem jest Jeff Koons, którego „nadmuchane” rzeźby – jak choćby słynny „Balloon Dog” – to esencja kiczu. Artysta tworzy obiekty, które są na granicy absurdu i doskonałego rzemiosła. Prowokuje, pytając, co naprawdę uznajemy za piękne i wartościowe w świecie, który ceni iluzję bardziej niż prawdę.

KICZ JAKO JĘZYK EMOCJI

Jednak kicz w sztuce to coś więcej niż tylko ironia. Może być też językiem, za pomocą którego artyści poruszają trudne i poważne tematy. Sentymentalizm, przesada czy naiwna estetyka często okazują się zaskakująco skuteczne w wyrażaniu silnych emocji, których nie da się ubrać w tradycyjne, „poważne” formy. W erze internetu, gdy masowo produkujemy i konsumujemy obrazy, kicz staje się odzwierciedleniem naszego świata, pełnego filtrów



< Bez wątpienia
kiczowaty
i rozleniwiony
– różowy pudel.
Naturalnych
rozmiarów
„Pompon Poodle”
waży 25 kg, [www.
myk-berlin.com](http://www.myk-berlin.com)

i idealizowanych wizji, pod którymi kryją się bardzo realne emocje.

Artysta, który używa kiczu, zmusza nas do autorefleksji. W momencie, gdy naśmiewamy się z czegoś, co jest „złym gustem”, w istocie ujawniamy nasze własne uprzedzenia i osądy.

W POSZUKIWANIU AUTENTYCZNOŚCI

Kicz w sztuce współczesnej to paradoks. Z jednej strony jest manifestem odrzucenia elitaryzmu i otwarcia na pop-kulturę, z drugiej staje się narzędziem do subtelnej krytyki i dekonstrukcji. To już nie tylko styl, ale strategia, która pozwala mówić o ważnych rzeczach w sposób, który bywa bardziej autentyczny niż ten pozornie poważny.

W ostatecznym rozrachunku kicz stał się nie wadą, ile lustrem, w którym przeglądamy się my sami. Odbija nasze lęki, marzenia i pragnienia, zmuszając nas do zadania sobie pytania: czy w świecie, w którym wszystko jest powielane i kopiowane, kicz nie jest przypadkiem najbardziej szczerym wyrazem ludzkiego ducha? 

< Świnia
w salonie?
A jakże! Stolik
zaprojektowany
przez
wspaniałego
Marcela
Wandersa
(Moooo!),
który kicz
i dowcip na
stałe włączył
do repertuaru
środków
wyraza

© Wszelkie prawa zastrzeżone



^ Austriacki pawilon na Biennale Architektury w Wenecji to projekt Josefa Hoffmanna, współzałożyciela Secesji Wiedeńskiej. Fot. Hertha Hurnaus

Agencja na rzecz lepszego życia: system wiedeński czy rzymska improwizacja?

Jak żyć, gdy mieszkania są towarem, a spekulacja gruntami i postępująca gentryfikacja **WYPYCHAJĄ KOLEJNE GRUPY MIESZKAŃCÓW** poza obręb miejskiej wspólnoty?

Tekst: **MICHAŁ RAJMUND NOWICKI**

Pawilon austriacki na Biennale Architektury w Wenecji 2025 zmienił się w „Agencję na rzecz lepszego życia”. To laboratorium, które pyta nie tylko o to, jak chcemy mieszkać, ale i jak chcemy żyć.

Kryzys mieszkaniowy jest dziś jednym z najpilniejszych wyzwań społeczno-poli-

tycznych. Poszukując rozwiązań, kuratorzy pawilonu austriackiego zestawiają ze sobą dwa skrajnie odmienne podejścia. Oddolne, samoorganizujące się formy zakwaterowania i życia w Rzymie oraz odgórny, instytucjonalny model mieszkań społecznych rozwijany od wielu dekad w Wiedniu. W centrum wystawy pozostaje pytanie, czy aktywistyczne, nieformalne praktyki i precyzyjnie zaprojektowany system publiczny mogą się nawzajem inspirować?

WIEDEŃ, MIASTO TROSKI I WYJĄTKOWEJ JAKOŚCI ŻYCIA

Stolica Austrii uchodzi za światowy wzór polityki mieszkaniowej. Wiedeń od stu lat, od epoki Czerwonego Wiednia, rozwija budownictwo społeczne. Sukces systemu zasadza się na konsekwentnej polityce, która doprowadziła do sytuacji, w której w kapitalistycznym kraju zarabianie na czynszach po prostu przestało się opłacać. Tak, to jest możliwe, mieszkanie nie



jest tam towarem. Obecnie ponad 220 tys. mieszkań należy bezpośrednio do miasta, a dalsze 200 tys. powstało dzięki systemowi subsydiów i spółdzielni. Efekt? Prawie 80 proc. wiedeńczyków mieszka w lokalach na wynajem, a czynsze utrzymują się na relatywnie niskim poziomie. To system odgórny, który zapewnia bezpieczeństwo, stabilność i dostępność dla szerokich warstw społecznych – od najuboższych po klasę średnią.

RZYM, MIASTO WSPÓŁCZESNYCH RUIN I SAMOORGANIZACJI

W kontrze do wiedeńskiej stabilności Rzym prezentuje oddolne inicjatywy

Czy połączenie inicjatyw oddolnych z systemem instytucjonalnym oznaczałoby lepszą jakość urbanistyki? Wiedeń i Rzym szukają rozwiązań pozwalających na zahamowanie gentryfikacji

powstające na gruzach porażek planistycznych i budowlanych. Spin Time – dawna siedziba urzędu publicznego, Porto Fluviale – dawne koszarzy wojskowe, Metropolis – dawna rzeźnia, dawna komenda policji w Quarticciolo oraz 4 Stelle, niedokończony hotel. To kilka przykładów miejsc, które zostały zajęte przez ruchy

walczące o prawo do mieszkania. W rozległym Spin Time po dekadzie wspólnego zamieszkiwania wykształciły się zaawansowane struktury, np. świetlica dla dzieci, warsztaty artystyczne, placówki społeczne i medyczne, restauracja, a nawet teatr. Skalę tego zjawiska na wystawie obrazuje mapa wskazująca lokalizację i historię 100 rzymskich obiektów w ruinie. Wiele z nich zostało zajętych w wyniku kryzysu mieszkaniowego albo wykorzystanych do celów społecznych i kulturalnych. Inne pozostają opuszczone i wciąż poszukują funkcji.

PYTANIA BEZ ODPOWIEDZI

Wystawa stawia pytanie, czy wiedeński system instytucjonalny może czerpać z doświadczeń rzymskich inicjatyw oddolnych? Czy ich połączenie to lepsza jakość urbanistyki, w której polityka publiczna spotyka się z energią społeczną? Trudno nie odnieść tych zjawisk do naszego kraju, gdzie właściwie żadne z nich nie funkcjonuje prawidłowo. Brak wsparcia ze strony państwa hamuje rozwój budownictwa społecznego. Tylko nieco ponad 2 proc. nowych mieszkań powstaje jako TBS czy SIM. Według najnowszych danych Eurostatu z 2024 r., około 87,1 proc. gospodarstw domowych w Polsce zajmuje własne nieruchomości. Tak silna własność jest odpowiedzią na brak wsparcia ze strony państwa i najprostszą formą zabezpieczenia w niepewnych czasach. Mimo to coraz liczniejsze grono młodych ludzi nie jest w stanie uzyskać własnego mieszkania. Rosnące ceny zakupu, ale i najmu stopniowo wypierają te osoby z miast. Skutek: miasta zamieszkują coraz starsi mieszkańcy, podczas gdy młodzi ludzie znajdują domy coraz dalej, na przedmieściach. Wystawa w pawilonie austriackim pokazuje, że inna rzeczywistość jest możliwa. Na razie na pytania o problem mieszkaniowy w Polsce nikt nie daje odpowiedzi.

© Wszelkie prawa zastrzeżone



▼ Reumannhof – wiedeński kompleks mieszkaniowy zbudowany w latach 20. XX w. Fot. Gili Merin

✓ Modernistyczne osiedle Wohnpark Alterlaa w Wiedniu, inwestycja z lat 70. XX w. Na dachu jednego z budynków znajduje się publiczny basen. Fot. Zara Pfeifer



△ Spin Time Labs – centrum społeczne w sercu Rzymu. Fot. Zara Pfeifer



Odpowiedź na wszystko

Answear Concept Store to sklep, w którym każdy element aranżacji został przemyślany tak, aby zakupy były pozbawioną stresu i pośpiechu przyjemnością. W Answear znajdziemy odzież od najbardziej pożądanym marek premium, takich jak All Saints, Barbour, Boss, Les Deux czy Coach, które zgromadzone są w jednym miejscu. Lecz to nie wszystko. Klienci w Answear Concept Store mogą skorzystać z dodatkowych udogodnień. Są nimi:

- > Punkt Customizacji, w którym można spersonalizować i dostosować do swoich potrzeb zakupione rzeczy;
- > Pickup Point, czyli stanowisko do odbierania zamówień online dokonanych na www.answear.com, wraz z opcją przymierzenia zamówionych rzeczy, a także wyprasowania ich na miejscu;
- > Innowacyjne rozwiązania technologiczne obejmujące m.in.: przestronne „inteligentne” przymierzalnie umożliwiające szybki wybór rozmiaru czy koloru odzieży bez wychodzenia, matowe ekrany dla komfortu wizualnego klientów oraz zastosowane po raz pierwszy na świecie ultranowoczesne komputery kasowe Elo Touch z dwoma ekranami – dla sprzedawcy i klienta. To rozwiązanie sprawia, że zakupy są transparentne i interaktywne.

Projekt wnętrza sklepu to harmonijne połączenie stonowanych kolorów i jakościowych materiałów wykończeniowych. Warto zwrócić uwagę na detale: drewnianą podłogę i meble. A w centrum – Answear x Coffeedesk, zatopiona w egzotycznej zieleni kawiarnia, która serwuje kawowe specjały. www.answear.com

Juan – wzór na piękne wnętrze

JUAN to polski producent blatów i wielu meblarskich materiałów wykończeniowych z przeszło 30-letnią renomą. Oferuje cienkie i trwałe blaty kompaktowe, blaty premium z prostą krawędzią oraz klasyczne typu postforming. Asortyment JUAN jest dostępny w największej na rynku gamie szerokości, długości i grubości. Producent zapewnia wyjątkowy wybór ponad 100 dekorów w stałej sprzedaży, obejmujący najmodniejsze wzory laminatów o doskonałych parametrach użytkowych i ponadprzeciętnej wytrzymałości. Aktualna kolekcja dostępna jest jako blaty, fronty, parapety oraz panele dekoracyjne. Firma ma w ofercie dekory o głębokich strukturach, perfekcyjnie odwzorowujących powierzchnie naturalnych materiałów, błyszczącym lub w supermatowym wykończeniu, a także zabezpieczeniach typu antifinger. Domeną JUAN jest meblarskie wykończenie wnętrz. To właśnie ono jest najlepszym ukoronowaniem procesu budowy lub remontu, gwarantującym satysfakcję z efektu. Firma umożliwia i ułatwia odbiorcom najlepszy dobór już na etapie projektowania, rozumiany jako połączenie bogatego wyboru wzornictwa z precyzyjnym dopasowaniem do konkretnych warunków i specyficznych potrzeb – stolarzy, architektów, klientów indywidualnych i szeroko pojętej branży meblarskiej. Sieć salonów JUAN łączy sprzedaż materiałów najwyższej jakości z ofertą specjalistycznych usług obróbki oraz profesjonalnym doradztwem.

www.juan.pl, www.nowe-dekory.juan.pl





Sen na jawie

DeeHome to nowoczesny koncept wyposażenia wnętrz, łączący starannie wyselekcjonowane meble i dodatki z wizją architektów. Każdy element wyróżnia się unikalnym charakterem, tworząc ofertę pełną inspiracji. To świat, w którym design spotyka się z duszą, a klasyczne wzornictwo splata się z wysoką jakością. DeeHome to nie tylko sklep, lecz przestrzeń, w której marzenia o idealnym wnętrzu zamieniają się w rzeczywistość. www.deehome.pl

Next Design Summit

7 listopada 2025 r. w Muzeum Historii Polski odbędzie się Next Design Summit – wydarzenie stworzone przez arch. Katarzynę Kraszewską i firmę Deccore. Wydarzenie skierowane jest do architektów, projektantów wnętrz, architektów krajobrazu oraz właścicieli pracowni. Czego się możemy spodziewać? Krótkich wystąpień ekspertów w formule TEDx. Poświęcone będą zarządzaniu zespołem, finansom, prawu autorskiemu, neuroarchitekturze, sztucznej inteligencji, komunikacji z klientem i zapobieganiu wypaleniu zawodowemu. Uczestnicy zyskają wiedzę z zakresu biznesu, prawa i technologii oraz narzędzia do rozwoju pracy i wyznaczania kierunków w projektowaniu. www.nextdesignsummit.pl



Nowy sezon Starego Teatru

Narodowy Stary Teatr w Krakowie rozpoczyna sezon 2025/2026 pod hasłem „Jesteś u siebie”. W repertuarze znajdują się m.in. „Bankructwo małego Dżeka” (Maciej Podstawny), „Piramida zwierząt” (Michał Borczuch), „Zamknij oczy Nel. W pustyni i w puszczy – Epilog” (Piotr Domalewski), „Requiem dla snu” (Jakub Skrzywanek) oraz „Hamlet. Adopcja” (Remigiusz Brzyk). Nowością jest współpraca Starego Teatru z Teatrem Telewizji. Wspólna produkcja „Aborcja i demokracja” w reż. Remigiusza Brzyka zadebiutuje na ekranie, a później trafi na scenę w Krakowie. Jubileusz dziesięciolecia świętuje też interaktywne muzeum MICET, miejsce warsztatów i spotkań z artystami. www.stary.pl

Design Koncept Katowice

Od września 2025 r. Centrum Wnętrz Home Concept przy al. Różdzieńskiego 191 ma jeszcze większy metraż. Wydarzenie otwarcia Budynku 3 zgromadziło architektów, dziennikarzy i miłośników designu. Ważnym punktem programu była premiera rzeźby Oskara Zięty (pierwszej na Górnym Śląsku), ustawionej w zrewitalizowanej Alei Kasztanowców. W nowym budynku znajdziemy między innymi marki: Jawor-Parkiet, Mirad, Moco Home, Vongai Concept, Wajnert oraz IB Concept Store z ofertą ZIETA Studio. Home Concept Katowice to największe centrum wnętrz na Śląsku – 17 000 mkw ekspozycji, strefa coworkingowa i miejsce, w którym spotykają się projektanci, klienci i sztuka. www.homeconcept.com.pl





Drzwi jak dzieło sztuki – Kerno i Renata Krawczyk w Decoroom

Czy drzwi mogą opowiadać historię? Marka **Kerno** udowadnia, że tak. W warszawskim biurze **Decoroom** pojawił się wyjątkowy model Pinus, który stał się „płótnem” dla ilustracji autorstwa **Renaty Krawczyk**. Artystka, znana z narracyjnych, pełnych detali kompozycji, stworzyła wizualną opowieść inspirowaną hasłem „Dla Twojego wnętrza”.

Na drzwiach znajdziemy ikony światowego designu – od fotela Barcelona, przez lampę PH5, aż po akcenty z twórczości Ray i Charlesa Eamesów. Subtelna forma Pinusa nie konkuruje z ilustracją, lecz podkreśla jej przekaz, zamieniając element codzienności w dzieło sztuki użytkowej.

Kerno, polski producent drzwi z Podlasia od 2025 r. należący do **Decoroom**, ponownie pokazuje, że tradycja rzemiosła i nowoczesny design mogą iść w parze. www.decoroom.eu

Estetyka plus jakość

System szaf Stor marki VOX to odpowiedź na potrzeby tych, którzy szukają idealnej równowagi między gotowymi meblami a rozwiązaniami na wymiar. Dzięki przemyślanej konstrukcji można stworzyć zarówno kompaktową szafę w mniejszej sypialni, jak i przestronną garderobę w przedpokoju. Specjalne panele maskujące dają efekt zabudowy od stolarza. Tyle że całość stanie w Twoim domu, zamontowana przez **ekipę VOX** w kilka dni od złożenia zamówienia. Paleta kolorów – od bieli i beżu, aż po czerni – wraz z dużą gamą uchwytów, pozwala na skomponowanie mebla idealnie dopasowanego do klimatu Twojego wnętrza. Projektanci przemyśleli każdy szczegół i zaproponowali trzy gotowe pakiety wyposażenia wnętrza szaf do wyboru: **Easy**, **Comfort** i **Maxi**. Niezależnie od wybranej opcji, w każdym meblu zamontowano dyskretne oświetlenie LED oraz system drzwi składano-przesuwanych, które pozwalają zaoszczędzić przestrzeń. Meble produkowane są w Polsce ze szczególną dbałością o ich estetykę i jakość. www.vox.pl



OPRACOWANIE: MG. ZDJĘCIA: SERWISY PRASOWE

Wydawca: Agencja Wydawniczo-Reklamowa „Wprost” Sp. z o.o.,

Wydawca tytułu, spółka AWR „Wprost”, należy do Grupy Kapitałowej PMPG Polskie Media SA

Zarząd: Katarzyna Gintrowska, Jolanta Kłoc

Dyrektor Wydawniczy: Robert Pstrokoński

Redaktorki prowadzące „Home & Design” i fotoedycja: Ewa Jagalska, Magda Grefkowicz. Korekta: Katarzyna Dobrowolska

Manager projektu: Wioletta Wabnic-Rydz

Studio graficzne: Anna Abratańska, Karol Kinal

ISSN 2082-0135

Zastrzeżenie redakcyjne: Prezentowane wnętrza zawierają oryginalne elementy wystroju oraz produkty marek luksusowych, ukazane wyłącznie w kontekście redakcyjnym. Publikacja nie stanowi reklamy ani nie sugeruje współpracy z właścicielami znaków towarowych, które mogą być widoczne na zdjęciach. Wszystkie znaki towarowe należą do ich prawnych właścicieli.

Światło Cię Uniesie

Okna, które zmieniają dom



Okna FAKRO | INNOVIEW powstały z połączenia drewna i aluminium, co wpływa na ich wyjątkową trwałość i daje możliwość tworzenia ogromnych przeszkleń. Naturalne drewno zapewnia ciepły klimat wnętrza oraz ponadczasową estetykę, a wysoka energooszczędność obniża rachunki za ogrzewanie. Okna są unikatowe, ponieważ każde wytwarzane jest na indywidualne zamówienie z szeroką możliwością personalizacji.





Tekstylne dekoracje skrojone na miarę wnętrza

Ponad 500 tkanin, pełna swoboda konfiguracji